

110893

# SWEWOWIE A SZWABOWIE.

NAPISAŁ

Dr. Wojciech Kętrzyński.



W KRAKOWIE.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ

1902.



NOWSZE WYDAWNICTWA  
 AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI  
 WYDZIAŁÓW FILOLOG. I HISTOR.-FILOZOF.

- Rozprawy Wydziału filologicznego, Serya II, tom I. lex 8° str. 140. Cena 5 zlr.  
 — Serya II, tom II. lex. 8° str. 476. Cena 5 zlr.  
 — Serya II, tom III. lex. 8° str. 407. Cena 5 zlr.  
 — Serya II, tom IV. lex. 8° str. 475. Cena 5 zlr.  
 — Serya II, tom V. lex. 8° str. 438. Cena 5 zlr.  
 — Serya II, tom VI. lex. 8° str. 402. Cena 5 zlr.  
 — Serya II, tom VIII. lex. 8° str. 426. Cena 5 zlr.
- Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego, Serya II, tom I. lex. 8° str. 440, z 16 tablicami. Cena 15 zlr.  
 — Serya II, tom II. lex. 8° str. 410, z tablicą fotolitograficzną. Cena 10 zlr.  
 — Serya II, tom III. lex. 8° str. 453, z 5 tablicami i mapą. Cena 10 zlr.  
 — Serya II, tom IV. lex. 8° str. 516. Cena 10 zlr.  
 — Serya II, tom V. lex. 8° str. 350, z mapą, 2 tablicami i 12 rycinami w tekście. Cena 10 zlr.
- W. Abraham: Sprawa Muskaty, 8° str. 59. Cena 60 ct.  
 — Pierwszy spór kościelno polityczny w Polsce, lex. 8° str. 50. Cena 60 ct.
- O. Balzer: Walka o tron krakowski w latach 1201 i 1210—11. lex. 8° str. 58. Cena 60 ct.
- J. Baudouin de Courtenay: Próba teorii alternacji fonetycznych. Część I. Ogólna. lex. 8° str. 146. Cena 1 zlr. 50 ct.
- P. Białkowski: Historia kształtów biustu starożytnego, lex. 8° str. 62. Z dwiema tablicami. Cena 70 ct.
- G. Białł: Gwara ludowa we wsi Pysznica. lex. 8° str. 74. Cena 70 ct.  
 — O pochodnej spółgłosce końcowej „j”, lex. 8° str. 23. Cena 20 ct.
- A. Blumenstok: Studya nad historią własności nieruchomości u ludów germańskich: I stosunek człowieka do ziemi u Franków salickich przed wkroczeniem na terytorium rzymskie. lex. 8° str. 126. Cena 1 zlr. 20 ct.
- M. Bobowski: Pieśni katolickie polskie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku. lex. 8° str. 475. Cena 3 zlr. 50 ct.
- A. Brückner: Średniowieczna poezja łacińska w Polsce, lex. 8° str. 69. Cena 70 ct.  
 — Część II. lex. 8° str. 62. Cena 70 ct.  
 — Część III. lex. 8° str. 52. Cena 60 ct.  
 — Kazania średniowieczne. Część I. lex. 8° str. 60. Cena 70 ct.  
 — Część II. lex. 8° str. 72. Cena 80 ct.
- J. Brzeziński: O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI wieku. lex. 8° str. 30. Cena 40 ct.
- J. Bystron: O użyciu genetivu w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej, lex. 8° str. 86. Cena 80 ct.
- Z. Celichowski: Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna, lex. 8° str. 26. Cena 40 ct.
- J. Chrzanowski: Facecye M. Reya. lex. 8° str. 57. Cena 60 ct.
- W. Czermak: Plany wojny tureckiej Władysława IV., lex. 8° str. 403. Cena 5 zlr.
- L. Cwikliński: Opis zarazy atenskiej w dziele Tukidydesa II. 47,2—54. Studium krytyczne. lex. 8° str. 52. Cena 50 ct.
- Klemens Janicki, poeta uwieczony (1516—1543) lex. 8° str. 193. Cena 1 zlr. 50 ct.

(Ciąg dalszy na trzeciej stronie okładki.)

# SWEWOWIE A SZWABOWIE.

NAPISAŁ

Dr. Wojciech Kętrzyński.



110893

110893

W KRAKOWIE.  
 NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.  
 SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ  
 1902.



Osobne odbicie z Tomu XLIII Rozpraw Wydz. historyczno-filozoficznego  
Akademii Umiejętności w Krakowie



Kraków, 1902. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.

## Swewowie a Szwabowie.

Napisał

Dr. Wojciech Kętrzyński.

### WSTĘP.

W rozprawach poświęconych pierwotnej Słowiańszczyźnie, które dotychczas ogłosiłem,<sup>1)</sup> doszedłem do następujących rezultatów ważniejszych, które tutaj w krótkości streszczę.

1) Wyraz „Germania“ nie ma znaczenia etnograficznego, lecz geograficznego; Germania jest to kraj położony za Renem, nazywany także Celta, który u Tacyty obejmuje wszystkie narody nie należące do imperium rzymskiego. Na tym obszarze mieszkają Niemcy, Słowianie, Celtowie, Prusacy, Litwini i wiele innych. „Germanus“ zatem oznacza nie tylko Niemca, ale i każdego innego mieszkańca Germanii. W każdym poszczególnym wypadku należy zastanowić się nad tem, o kim właściwie jest mowa, albowiem Niemcy sami nigdy nie nazywali się Germanami. Z ówczesną Germanią było tak jak z dzisiejszą Austryą; w Austrii mieszkają Niemcy, Czesi, Polacy, Węgrzy, Rumuńczycy itp. a oni wszyscy są Austryakami; niema jednak narodowości austriackiej, jak nie było germańskiej.

2) Opis Germanii podany w dziele Ptolomeusza, nie jest obrazem rzeczywistym ówczesnej Germanii, lecz nieudolną kompilacją wykonaną bez krytyki i znajomości dziejów owych okolic. Zaciemnili tekst jego

<sup>1)</sup> O Słowianach mieszkających niegdys między Renem, Łabą, Sałą i czeską granicą (Ob. Rozprawy Wydziału hist. filozof. Akademii Umiejętności w Krakowie. T. XL str. —142. 7 map.). — Germania wielka i Sarmacja nadwiślańska według Klaudyusza Ptolomeusza. (Tamże t. XLI, str. 185—227. Z 2 mapami). — Volcae Tectosages a Włoch, Włoch. (Tamże t. XLII, str. 31—41). — Co wiedzą o Słowianach pierwotni ich dziejopisarze Prokopiusz i Jordanes. (Tamt. oż XLIII, str. 181—199.



w dodatku wydawcy, poprawiając go tu i owdzie wbrew tradycji rękopiśmiennej, a kwoli hipotez niemieckich.

3) Prokopiusz, jeden z najlepszych znawców ówczesnej Europy, zna r. 512 Słowian jako mieszkających od Dunaju aż do Danii; mówiąc szczegółowo o Sklawenach naddunajskich czyli Sławończykach, wyraża się tak, jakoby to był naród tam od wieków osiadły; o żadnej wędrówce Słowian nie wie. Jordanes, mniej dobrze poinformowany aniżeli Prokopiusz, zna Słowian nad Wisłą już o sto lat przed Atylą; o przywędrowaniu Słowian także nie mu nie wiadomo. Praktykowana gdzieś metoda poprawiania dobrze z dziejami obeznanego Prokopiusza wiadomościami bałamutnego Jordanesa jest tylko dowodem braku krytyki.

4) Nazwy słowiańskie rozrzucone po całym obszarze między Łabą, czeską granicą a Renem, pomiędzy morzem północnym a Alpami, obejmujące nie tylko wioski i miasta, ale także góry i rzeki; okoliczność, że jeszcze za czasów historycznych, gdy już Niemczyzna zapanowała nad zachodnią Germanią, w licznych wioskach aż poza Fuldę mieszkała ludność słowiańska, że wiele wiosek pomimo nazw niemieckich przechowało do dziś dnia swój pierwotny kształt słowiański; że w Bawarii, Szwajcarii, nad Renem i w Westfalii tysiąc lat temu znano jeszcze lud słowiański tam zamieszkały, to wszystko jest dowodem, że Słowianie mieszkali niegdys aż do Renu. Stąd zaś wynika, że była chwila, gdzie Niemców wcale nie było w środkowej Europie. Jak korsarze normańscy i duńscy zawojowali Anglię i założyli państwo nawet w oddalonej Sycylii, tak i prajcowie dzisiejszych Niemców byli wikingami skandynawskimi, którzy już kilku wieków przed Chrystusem zawładnęli ujściami Renu. Od Nemetów nazywali Słowianie swych wrogów Niemcami.

5) Skoro Słowianie przed Niemcami mieszkali nad Renem, musieli być znanymi Rzymianom. I rzeczywiście Rzymianie znali ich pod nazwiskiem „Suevus“. Ze „Suevus“, w późniejszych czasach „Suavus“ jest oznaczeniem Słowian, tego dowodem jest Prokopiusz, który Sławończyków, nazywanych zwykle przez siebie Sklawenami, nazywa także „Σουαβος“ czyli „Suavi“. Zastanawia uczonych niemieckich, że nazwa „Suevus, Suevia“, która z początku miała bardzo szerokie znaczenie, powoli zanika i wytłumaczyć sobie tego nie umiej. A jednak jest to rzecz zupełnie jasna. W późniejszych czasach dalsza Słowiańszczyzna leżała poza wpływami Rzymu i nie miano sposobności pisać o niej a bliższa była znana dobrze z pojedynczych narodów, z których każdy nosił odrębne nazwisko. Jeżeli w dziejach jako działacze występują

Bawarczycy, Saksończycy, Prusacy itp., to stąd jednak nie wynika, aby Niemców nie było, by rzesza niemiecka nie istniała.

## I.

## Suevi, Suavi, Stawowie.

Skoro wyrazy „Suevus“, „Suavus“ mają to samo znaczenie co „Selavenus“, „Sclavus“, należy przypuścić, że i pod względem etymologicznym nie różnią się od siebie; razi jednak uczonych brak „l“, jakoby nie było możliwym, aby Celtowie oddawali słowiańskie „l“ przez „v“, aby Słowianie sami wymawiali „l“ jak „v“ lub „u“; a jednak zamiana „l“ na „v“ zachodzi nie tylko w obrębie pojedynczych języków słowiańskich, ale są także pojedyncze gwary i mowy, które „l“ niemal stale zamieniają na „v“ lub „w“; do nich należy dziś przedewszystkiem język łużycki,<sup>1)</sup> jak tego dowodzą przykłady poniżej podane:

złoto — zwoto	śród — swod
słowo — swowo	ślawetny — swowotny
słoma — swoma	ślabizna — swabina
ślońce — szwünzo	koło — kowo <sup>2)</sup>

Ale i w polskim języku zachodzą podobne zmiany jak n. p. „śloboda“ i „swoboda“, a mianowicie w gwarach ludowych n. p.:

plug — pwug	śluchy — suuchy
na dół — na dów	śluszny — suuszny
koło — kowo	lepski — uepski
ślodka — suodka	łoński — uoński <sup>3)</sup>

Nie tylko jednak w obrębie Słowiańszczyzny przemiana „l“ na „u“ czyli „v“ jest zjawiskiem pospolitym, zachodzi ona także w innych starszych i nowszych językach n. p.:

Alfidus (po łacinie)	—	Aufidus (po osku)
Alba, rzeka	„	Aube (po francusku)
alter	„	— autre
calidus	„	— chaud
calx	„	— chaux
altus	„	— haut
salvus	„	— sauf

<sup>1)</sup> Dr. Pful: Serbski słownik: L hat seinen ursprünglichen Klang verloren und wird jetzt im Felde wie „w“ (in der Haide wie „l“ gesprochen).

<sup>2)</sup> Słownik Lіндеgo I, str. XXX i pod właściwymi wyrazami.

<sup>3)</sup> Sprawozdania Kom. językowej IV, 333—334. Ob. także Rozprawy. Wydział filologiczny. Serya II. t. V, str. 381. L twarde w gwarze pysznickiej ma zawsze brzmienie wargowe, jak „u“ spółgłoskowe. Ob. str. 430 i 434.



Jeżeli nie jest wykluczoną możliwością, że Celtowie zamieniwszy „l” na „u” przekazali wyraz „Suavus, Suevus” Rzymianom i Grekom, nie posiadającym w swym języku połączenia liter „sl”, to jednak na podstawie powyższych spostrzeżeń, uważam za prawdopodobne, że szczepek słowiański, z którym Gallowie naprzód się poznali gdzieś nad Renem, wymawiał „l” jak „w”, co dało powód do nazwania wszystkich Sławów „Swawami” czyli „Swewami”.

Jeżeli zatem Swewowie byli Sławami czyli, jak dziś mówimy, Słowianami, to wyraz „Suevus, Suavus” musi mieć takie samo zastosowanie jak wyraz „Słowianin”, to znaczy, że musi być użytym w znaczeniu szerszym i ściślejším. Ponieważ wschodnich Słowian starożytni nazywali Wenetami i Antami, więc Suevus przedstawia Słowiańszczyznę zachodnią, a że Słowiańszczyzna zachodnia sięgała od Renu aż do Litwy i Rusi, przeto i starożytni autorowie nie mogli uważać Swewów za plemię drobne, lecz za szczepek wielki. Zobaczymy zatem, jakie o Słowiańszczyźnie zachodniej Grecy i Rzymianie mieli wyobrażenia.

Już Cezara, który pierwszy pisze o Swewach, doszły wieści o niezmiernem rozprostrzeniu się tego narodu; słyszał bowiem, że posiadają sto t. j. niezliczoną ilość pagów — pagos centum Suevorum ad ripas Rheni consedisse<sup>1)</sup> — co mylnie zrozumiał jako organizację wojskową. Musiało to Cezara tem bardziej zastanowić, że — jeszcze za Tacyta — Germanie-Niemcy liczyli tylko niewiele pagów.

Słyszał także, że Swewowie nad granicą utrzymują puszcę bezludną, rozciągającą się na 600 mil rzymskich — itaque una ex parte a Suevis circiter milia passuum sexcenta agri vacare<sup>2)</sup> — t. j. 120 mil naszych. Jest to dowód, że według jego wiadomości Swewowie mieszkali daleko na wschód, tak daleko istotnie, jak Słowianie zachodni.

Jeszcze i Strabo, choć nie ma, jak i Cezar, zbyt jasnego wyobrażenia o Swewach, słyszał jednak nie mało o ich wielkości i potędze. Pisze VII, 1: Tutaj jest las hereyiński i narody swewskie mieszkające w pośrodku niego; tamże jest także τὸ Βουζυμιον, rezydencya Marboda, do której między innymi przeniósł także swoich współplemieńców, Markomanów — Ενταυθὶ δ' ἔστιν ὁ Ἐρκύνος δ' υμῶν καὶ τὰ τῶν Σοίβων ἔθνη τὰ μὲν οἰκοῦνται ἐντὸς τοῦ ἔθρου... ἐν οἷς ἔστι καὶ τὸ Βουζυμιον τὸ τοῦ Μαρβοῦδος βασιλείου, εἰς ἃν ἐκείνο; τόπον ἄλλους τε μετανέστησε πλείους καὶ διη τοῖς ὁμοθνεῖς ἐκ τῶν Μαρκομάνους. Narody swewskie mieszkają, jak się rzekło, po części w pośrodku lasu hereyińskiego, po części i po za nim

<sup>1)</sup> Caesar: Bellum Gallicum I, 54.

<sup>2)</sup> Tamże IV, 3. W IV, 1, nazywa Cezar Swewów „longe maxima et bellicosissima (gens) Germanorum omnium.”

aż do granic getskich. Tak są Swewowie narodem największym, bo sięgają od Renu aż do Łaby, część nawet mieszka poza nią.

Co Strabo dalej mówi o Hermundurach i Langosargach polega na nieporozumieniu, bo sam przyznaje VII, 2, że okolice załabskie wzdłuż morza są zupełnie nieznanne, albowiem ani z pomiędzy starszych nie zna nikogo, któryby tamtędy był jechał ku morzu kaspijskiemu, ani Rzymianie nie przekroczyli Łaby, ani nikt nie zwiedził tych krajów.

Na innym miejscu znów VII, 1 mówi on: Jest jeszcze inny wielki las imieniem Gabreta z tej strony Swewów; z tamtej strony jest las hereyiński, ale i w nim mieszkają Swewowie.

VII, 3 zaś opowiada: południową część Germanii, mianowicie za Łabą, — przez którą on zapewne jak i później Ptolomeusz zrozumiał Weltawę — zamieszkują Swewowie. τὸ δὲ νότιον μέρος τῆς Γερμανίας, τὸ πέραν τοῦ Ἰλβίου, τὸ μὲν συνεχὲς ἀκμὴν ὑπὸ τῶν Σοίβων κατέχευται.

Swewia zatem Strabona ciągnie się od Renu aż do kraju Getów, a choć północna część geografowi naszemu nie była znana dokładnie, to jednak wie, że się tam znajdował potężny naród sweski Semnonów (Ziennów), a do niej zaliczyć należy także wielki naród Luiów, oraz Zumów, Butonów, Mugilonów i Sibirów.

W tych granicach od Renu do Łaby zna Swewów także Lucanus,<sup>1)</sup> który w Pharsal. II, 51 pisze:

Fundat ab extremo flavos Aquilone Suevos  
Albis et indomitum Rheni caput...

Tacyt, najlepszy znawca środkowej Europy, poświęcił Swewom rozdziały 38 — 46 swojej Germanii. Ze świadomością odróżnia ich od Germanów-Niemców, którymi się zajmował w rozdziałach poprzednich. Swewowie stanowią narody, nationes, i to wielkie, skoro Ziennom przypisuje 100 pagów, podczas gdy Niemcy składają się z pojedynczych gentes; narody te mają oddzielne nazwiska i dźierzą większą część Germanii, choć powszechnie nazywają je Swewami: Nunc de Suevis dicendum est, quorum non una, ut Chattorum Teneterorumve, gens: maiorem enim Germaniae partem optinent, propriis adhuc nationibus nominibusque discreti, quamquam in commune Suevi vocentur.

Ponieważ Germania Tacyta obejmuje całą nierzymską Europę, a sami Germanie-Niemcy tylko okolice nadreńskie i nadwizerskie, przeto przypada reszta Germanii na Swewów; stąd wynika samo przez się, że nie wszystkie tam umieszczone narody do nich zaliczyć wypada. Wykluczyć należy z góry narody skandynawskie, oraz Gotów, Rugiów,

<sup>1)</sup> Obacz mapę I.



Lemowiów tudzież Aestyów czyli narody litewskie; wątpliwymi są części plemiona wyliczone w rozdziale 40, gdyż mniej były znane „et haec quidem pars Suevorum in secretiora Germaniae porrigitur. Ze jeden i drugi z narodów swewskich nosi nazwę niemiecką, jeszcze nie jest dowodem ich niemieckości, lecz tylko wskazówką, że wiadomość doszła przez usta niemieckie, że źródeł niemieckich do Rzymian; przykładem są n. p. Aestii, którzy pomimo nazwy niemieckiej byli i są litewskiego pochodzenia.

Jeżeli jeszcze uwzględnimy, że Tacyt Markomanów<sup>1)</sup> nazywa wyraźnie Swewami, że Semnones i Langobardi są u niego „Suevae gentes“<sup>2)</sup>, również jak i Quadi<sup>3)</sup>, to będzie można następujące narody uważać za swewskie a mianowicie: Semnones, Langobardi, Suarines, Hermunduri, Narisci (Naristi, Varisti), Marcomani, Quadi i Lygii; Swewami byli prawdopodobnie pomimo wątpliwości Tacyta Marsigni, Cotini i Buri.

Dio Cassius mówiąc 51, 22 o Swewach mieszkających w pobliżu Daków, bierze stąd asumpt, aby oświadczyć, że właściwi Suevi siedzą za Renem, że oprócz nich wielu innych rości lub ma prawo do tego nazwiska — *καὶ οἱ μὲν πέραν τοῦ Ῥήνου, ὃ γε τὰ ἀκριβέστερα εἶπαι, πολλοὶ γὰρ καὶ ἄλλοι τοῦ τῶν Σουήθων ὀνόματος ἀντιποιοῦνται*. Słowa jego znaczą mojem zdaniem tylko to, że oprócz Swewów tak nazywających się, są jeszcze narody, które mają odrębne nazwiska, ale pomimo to uchodzą za Swewów lub są Swewami.

Paulus Orosius, który czerpie z dawniejszych autorów, powtarza za nimi, że „Suebos maximam et ferocissimam gentem, quorum esse centum pagos et populos multi prodidere“<sup>4)</sup> oraz „deinde Germania est, ubi plurimam partem Suebi tenent“<sup>5)</sup>.

I tutaj wyraz Suevi użyty jest w znaczeniu obszerniejszem. Ciekawem pod pewnym względem jest zestawienie ostatniej uwagi Orosiusza, oraz Tacyty z odpowiednim ustępem Adama bremeńskiego:

<p>Tacyt, Germ. 38 (Suevi) maiorem enim Germaniae partem optinent. Orosius Germania... ubi plurimam partem Suebi tenent.</p>	<p>Adam bremeński II, 18. Slavania igitur amplissima Germaniae provincia, a Vinulis incolitur.</p>
------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy tu mówią o tej samej rzeczy, pomimo to, że nazwy nieco się różnią.

<sup>1)</sup> Annales II, 62. <sup>2)</sup> Annales II, 45. <sup>3)</sup> Annales II, 63. Historiae I, 2; III, 5.  
<sup>4)</sup> Orosius VI, 9. <sup>5)</sup> Orosius I, 2.

Ze świadectw powyższych wynika, że Swewami w szerszym znaczeniu są narody mające odrębne nazwiska a pomimo to należące do szczepu swewskiego, podczas gdy Suevi w ścisłym znaczeniu noszą tylko nazwisko „Suevus“<sup>1)</sup>. Jeżeli tu zamiast „Suevus“ mówić będziemy „Słowianin“, to Słowianami w ścisłym znaczeniu będą n. p. Słowacy, Sławończycy i t. p., podczas gdy Słowianami w szerszym znaczeniu będą Polacy, Czechowie, Serbowie i t. p.

Mówić zatem będziemy w dalszym ciągu naprzód o Swewach w ścisłym znaczeniu, a potem o innych narodach swewskich mających oddzielne nazwiska.

#### a. Swewowie w ścisłym znaczeniu<sup>2)</sup>

##### 1) Swewowie nad morzem Północnem.

Cesar nie wie jeszcze nie o Fryzach, natomiast znani mu są Swewowie siedzący niedaleko ujścia Renu, którzy r. 55 wyparli za tę rzekę Usipetów i Tencterów; pisze bowiem IV, 4: Usipetes et Tencteri... qui complures annos Suevorum vim sustinerunt, ad extremum tamen agris expulsis et multis locis Germaniae triennium vagati, ad Rhenum pervenerunt, oraz IV, 1: Usipetes Germani et item Tencteri magna cum multitudine hominum flumen Rhenum transierunt non longe a mari, quo Rhenus influit. *Causa transeundi fuit, quod a Suevis complures annos exagitati bello premebatur.*

Usipetes i Tencteri należeli do tych hord skandynawskich, które za przykładem Cymbrów i Teutonów niepokoiły swewskie narody w Ger-

<sup>1)</sup> Jakże dziwne o tem wszystkim Niemcy mają wyobrażenie, można wyczytać u Bremera: Ethnographie der germanischen Stämme § 213—217, który swój pogląd streszcza temi słowy: Prasiędziba narodu swewskiego były okolice nad Łabą środkową. Około r. 400 zajęli Swebowie wschodnią Turynię. Część ich poszła ku ujściom Łaby to Langobardowie. Wskutek wyprawy cymbryskiej nastąpiło dalsze rozszerzenie się Swebów. Część opanowała w końcu 2-go wieku przed Chr. Turynię aż do Wirawy (Werra); około r. 80 przed Chr. lub krótko potem zdobyli strażnicę granic (Marcomani) Czechy i założyli państwo markomańskie. Nie długo potem posunęli się Swebowie turynscy ku dolnemu Menowi. Swebowie nadmorscy około narodzenia Chrystusa Pana rozłączyli się z ziolkami w Turynii pozostałymi i powędrowali nad Dunaj. Ostatni po rozłączeniu się ze Swebami zostającymi w praoczyźnie przyjęli nazwisko Herminurów a tamci miłośnicy Semnonów. Nazwisko Swebów pozostało przy najmłodszym pokoleniu, które nad Dunajem wyrosło na plemię. Związek etnograficzny t. j. pochodzenie wspólne od Semnonów był wszystkim narodom swewskim znany jeszcze w pierwszym wieku po Chrystusie, Kwadom zaś, jak się zdaje, jeszcze około 174/175. Choć nie było już wspólności politycznej, to jednak istniała jeszcze amfiktyonia swewska, a ta rozwiązała się prawdopodobnie wtedy, gdy Semnowie opuścili swą ojczyznę w II lub III wieku po Chr.

<sup>2)</sup> Ob. mapę II.



manii; dopiero po klęsce zadanej im przez Rzymian osiedli w terytorium Sugambów nad Renem między Rurą a Siginą. W roku 30 przed Chrystusem powstałi Morynowie mieszkający nad morzem Północnym za Skaldą przeciw Rzymianom. C. Carinas zgromił ich i ich sprzymierzeńców a Swewów, którzy przekroczyli Ren, wyparł napowrót za rzekę. Widać, że spieszyli z pomocą Morynom, mieszkali zatem w pobliżu nich.<sup>1)</sup> Niewątpliwie mowa tu o tych samych Swewach, o których nadmieniał już Cezar.

Usadowili się potem Fryzowie nad morzem, ale jeszcze w końcu pierwszego wieku po Chr. nie byli wyłącznymi panami wybrzeża, skoro się tu i owdzie trzymali Swewowie. Wynika to niewątpliwie z tego, co Tacyt opowiada w żywocie Agricoli rozdz. 28: Kohorta wybrana z Usypów i przesłana do Brytanii zbuntowała się r. 82 a zabrawszy trzy okręty puściła się na morze. Z powodu nieznamomości kierowania nimi, okręty po długiej żegludze rozbiły się, a rozbitki zostali wymordowani przez Swewów a potem przez Fryzów.

Z opowieści Tacyta wynika, że Swewowie i Fryzowie mieszkali w bezpośrednim sąsiedztwie obok siebie. Żadnej podstawy nie ma pomysł,<sup>2)</sup> jakoby rozbitki doznali pierwszej porażki od Swewów, których Tacyt umieścił za Łabą i że reszta niedobitków znalazła śmierć dopiero u Fryzów nad ujściem Renu. Sprzeciwiają się temu wyraźnie słowa Tacyta, który klęskę ich przedstawia jako skutek utraty okrętów, a pieszono nie powędrowaliby zapewne przez obce narody po śmierci do Fryzów — „atque ita circumvecti Britanniam, amissis per incitium regendi navibus, pro praedonibus habitis, primum a Suevis, mox a Frisiis intercepti sunt.

Tych to Swewów, najbliższych sąsiadów Fryzów, zna jeszcze kilkadziesiąt lat później Vita s. Eligii<sup>3)</sup> II, rozdz. 3; pisze bowiem o s. Eligim: „Praeterea pastoris cura sollicitus, lustrabat urbes vel municipia circumquaque sibi commissa. Sed Flandrenses atque Androverpenses, Frisiones et Saevi et barbari quique circa maris litora degentes, quos velut in extremis remotos nullus adhuc praedicationis vomer impresserat, primo eum hostili animo et aversa mente susceperunt; postmodum vero... pars maxima trucis ac barbari populi... conversa est ad verum Deum Christoque subiecta“. Tak samo czytamy II, 8: „multum in Flandris

<sup>1)</sup> Dio Cassius 51, 21: Γάτος γὰρ Καρβας τοὺς τε Μορίους καὶ ἄλλους τινὰς συναναστάντας αὐτοῖς ἐξαπέστατο καὶ τοὺς Σουίβους τὸν γὰρ ἴππον ἐπὶ πολέμου διαφάντας ἀπέστατο. Schiller: Geschichte der röm. Kaiserzeit I, 210.

<sup>2)</sup> Dr. Karl Peter, wydawca „Cornelii Taciti Agricola“, domyśla się Reudignów.

<sup>3)</sup> Bouquet: Rerum Gallicarum et Francicarum scriptores III, str. 557 etc.

laboravit, iugi instantia Andoverpis pugnavit, multosque erroneos Suevos convertit“. Pogańskich Swewów nadmorskich nawrócił zatem s. Eligii.

Ostatnia wiadomość pochodząca z r. 880 donosi o ich całkowitem wytepieniu; piszą bowiem Annales Vedastini<sup>1)</sup>: „Nortmanni vero seu Dani sedem sibi mutaverunt et mense Novembri Curtriaci (t. j. Courtray nad rzeką Lis w Flandryi) sibi castrum ad hiemandum construnt; indeque Menapios atque Suevos usque ad interneconem delevere, quia valde illis infesti erant; omnemque terram vorax flamma consumpsit“.

Bouquet<sup>2)</sup> szuka tych Swewów w okolicy Courtray: „Suevi... regionem Cortraco vicinam incolebant, ubi Sueveheimium et Suevesalis pagi non ignoti conspiciuntur; ille leucam unam Cortraco distat, hic medio itinere fere Cortracum inter et Brugas situs est“. Nie wątpię, że wspomniane pagi mają wogóle jakiś związek z Swewami, lecz nie sądzę, aby właśnie tutaj była mowa o nich. Vita s. Eligii idąc od zachodu ku wschodowi wylicza Flandryjczyków, Antwerpezyków z lewej strony Renu a w dalszym ciągu Fryzów i Swewów; Swewów zatem należy szukać za Renem. Ale i z Annales Vedastini da się wyprowadzić ten sam wniosek, bo z Cezara wiemy, że Menapiowie siedzieli tuż nad brzegiem Renu; Swewowie zatem i według tego źródła musieli siedzieć za Renem. Nie myślę się zapewne, gdy przypuszczam, że owe resztki Swewów miały swe siedziby w dzisiejszej Fryzji wschodniej na prawym brzegu rzeki Mży, gdzie strumyk Abelitz (Jablica) i wsi Forlitz i Heglitz ostatnimi są śladami zaginionych od dawna tu Słowian.

#### 2) Swewowie nadreńscy i naddunajscy.

Nie lepiej jak Usipetom i Tenkterom, szło i Ubiom, których ciągle niepokoiłi Swewowie, chcąc ich wyprzeć z siedzib zajętych, co się dopiero później udało. Powiada bowiem Cezar IV, 3: „Hos (Ubios) cum Saevi multis saepe bellis experti propter amplitudinem gravitatemque civitatis finibus expellere non potuissent, tamen vectigales sibi fecerunt ac multo humiliores infirmioresque redegerunt“. Ubiowie ciągle żalą się przed Cezarem na Swewów n. p. IV, 8: si velint (Usipetes et Tencteri) in Ubiorum finibus consistere, quorum sunt legati apud se et de Suevorum iniuriis querantur et a se auxilium petant“ albo IV, 16: Ubii autem, qui uni ex Transrhenanis ad Caesarem legatos miserunt... ut sibi auxilium ferret, quod graviter a Saevis premerentur“.

Na ich prośbę Cezar przekroczył Ren dwa razy mostem postawionym niedaleko Bony; do walnej bitwy jednak nie przyszło ani razu,

<sup>1)</sup> Monumenta Germ. hist. I, str. 519.

<sup>2)</sup> Bouquet I. c. (Ex vita s. Eligii lib. II cap. 8, przypisek).



gdyż Swewowie cofnęli się w okolice niedostępne, dokąd Cezar nie śmiał pójść za nimi.

Między rzekami Lipą a Siginą nad Rurą i Wieprzem siedziały plemiona skandynawskie,<sup>1)</sup> które Swewów wyparły z siedlisk i pomimo walk się utrzymały. Na południe jednak od Siginy siedzieli jeszcze Swewowie nad Renem; mówi bowiem Cezar IV, 3: „Publice maximam putant esse laudem, quam latissime a suis finibus vacare agros; hac re significari magnum numerum civitatum suam vim sustinere non posse. Itaque una ex parte a *Suevis* circiter milia passuum sexcenta agri vacare dicunt. Ad alteram partem succedunt Ubii. Ma tutaj Cezar na myśli Swewów, których znał; od południa schodziły się granice Swewów i Ubiów mniej więcej nad Siginą; na wschód zaś rozgraniczała góra Bacenis Swewów od Cherusków — „silvam esse ibi infinita magnitudine, quae appellatur Bacenis; hanc longe introrsus pertinere et pro nativo muro obiectam Cheruscos ab *Suevis* *Suevosque* ab Cheruscis ineurSIONibusque prohibere“. (VI, 10).

Potwierdza to jeszcze inna wiadomość Cezara I, 37: „Treveri autem, pagos centum *Suevorum* ad ripas Rheni cōsedisse, qui Rhenum transire conarentur: his praeseesse Nasuam et Cimberium fratres. Quibus rebus Caesar vehementer commotus maturandum sibi existimavit, ne si nova manus *Suevorum* cum veteribus copiis Ariovisti se coniunxisset, minus facile resisti posset... Cesar nie będąc dokładnie poinformowanym o Swewach i usłyszawszy coś o stu pagach, sądził, że wszyscy Swewowie gromadzą się przeciw niemu nad Renem, aby połączyć się z Aryowistem; o tem naturalnie nie było mowy. Zgromadzili się nad Renem wojaacy swewscy i niewątpliwie także z dalszych stron i to w pobliżu Ubiów, bo gdy po klęsce Aryowista zaczęli się cofać, Ubiowie korzystali ze sposobności, aby na cofających się napaść, jak to wynika z I, 64: „Hoc proelio trans Rhenum nuntiatio, *Suevi*, qui ad ripas Rheni venerunt, domum reverti coeperunt; quos Ubii... perterritos insecti magnum ex iis numerum occiderunt“.

Dio Cassius, który wyprawę Cezara opisuje w rozdz. 39, 47—49 i 40, 32, przedstawia stosunki zgodnie z Cezarem.

I Orosius, mówiąc IV, 9: „Tunc Caesar in Germaniam facto ponte transgreditur, Sugambros et Ubios obsidione liberat. *Suevos* maximam et ferocissimam gentem... totamque Germaniam adventu suo terret“, prawdopodobnie idzie tu za Cezarem.

Że Swewowie mieszkali bezpośrednio za Renem, poświadcza i Strabo, który IV, 3 tak się wyraża: ostatnimi są nareszcie Menapiowie mie-

<sup>1)</sup> Kętrzyński: O Słowianach i t. d. str. 71 etc.

szkający po obu brzegach Renu; za nimi siedzą germańscy Sugambrowie; z drugiej zaś strony całego Renu mieszkają t. z. Swewowie, wyróżniający się przed innymi potęgą i liczbą narodu — πάση; δὲπέριενται τῆς ποταμίας ταύτης οἱ Σόηβοι προσαγορευόμενοι καὶ δυνάμει καὶ πλήθει διαφέροντες τῶν ἄλλων. Na innym znów miejscu VII, 1 mówi on: Swewowie są największym narodem, bo sięgają od Renu aż do Łaby — μεγίστον μὲν τῶν Σόηβων ἔθνος διήκει γὰρ ἀπὸ τοῦ Ῥήνου μέχρι τοῦ Ἰαβίου.

Nie ulega zatem wątpliwości, że Swewowie-Slawowie mieszkali niegdys bezpośrednio nad Renem. Zetknięcie się ich ze Skandynawczykami i Rzymianami było dla nich klęską, bo jedni i drudzy obrócili przeciw nim oręż; już roku 9 przed Chr. napotyka Drusus germańskich Chattów między Siginą a Menem a przeszedłszy ich ziemię dotarł dopiero do Swewów; widać, że tamtejsi Słowianie stali się zdobyczą hord niemieckich. Zwycięscy zaś Rzymianie przesiedlali pokonanych Swewów na lewy brzeg Renu, jak o tem wspomina Suetonius, mówiąc, że „divus Augustus... Germanosque ultra Albim fluvium summovit; ex quibus Suebos et Sigambros dedentes se traduxit in Galliam atque in proximis Rheno agris conlocavit“.

Napływ Skandynawczyków nie ustał, zaczęli się szerzyć i posuwać od północy ku południowi i wyrugowali powoli Słowian z nad Renu ku wschodowi, tak że 150 lat po Cezarze cała nadreńska Swewia była w ręku Niemców, a tylko jeszcze lewy brzeg Łaby pozostał w posiadaniu Słowian. Obrazem tego rozwielenia się Niemców i cofnięcia Słowian jest Germania Taeyta, napisana r. 98 po Chrystusie.

Nazwisko Swewów nadreńskich i nadmeńskich znika odtąd z wiadomości dziejowej, ale nie naród, który uległ powolnemu zniemczeniu; wspominają o nim starożytne napisy na kamieniach, znalezionych w Kolonii i Deutz, gdzie mowa o „matres Suebae“; jeden z nich zawiera formułkę: Matribus meis Germanis, Suebis, a inny uszkodzony brzmi:

mat RIBVS SVEBIS  
et EVTHVNGABVS  
i VLIVS SECVNDVS  
i VLI PHIL TATI LIB  
S L M<sup>1)</sup>

Choć te napisy nastroją pewne trudności, to jednak fakt nie jest bez znaczenia, że jeszcze w późniejszych czasach nad Renem znani byli Swewowie<sup>2)</sup>; świadczy o tem także późniejszy o wiele od owych

<sup>1)</sup> Rheinisches Museum für Philologie. Neue Folge Tom 45, str. 639.

<sup>2)</sup> Nadmieniam, że w rozprawie niniejszej nie korzystałem z Tabula Peutingeriana, gdyż wiadomości jej odnoszące się do naszego przedmiotu są bardzo wątpliwej



inskrypcy poeta Ausonius, który VI, 28<sup>1)</sup> witając rok swego konsulatatu 379, tak o nich wspomina:

Jane veni, novus anno veni, renovate veni sol  
Hostibus edomitis, qua *Francia mixta Suebis*  
Certat ad obsequium, Latius ut militet armis...

oraz może Claudianus in Eutropium (I, 394),<sup>2)</sup> który Romie tak także przemawiać do cesarza Honorjusza:

Ante pedes humili *Franco tristisque Sueco*  
Perfruo et nostrum video, Germanice, Rhenum...

O krajach położonych na południe od Menu bardzo mało wiemy, a daty podane przez Ptolomeusza są bez znaczenia. Okolica nadnerekarska należała od czasów Wespazjana do Galiena do państwa rzymskiego jako częśćka prowincji Germania superior. Tutaj znajdowała się osada rzymska „civitas Ulpia S. N. czyli Sueborum Nicretum“. Mieszkali zatem i tutaj za czasów rzymskich Swewowie, a dopowiedzenie „Nicretes“ jest dowodem, jak Zangemeister<sup>3)</sup> słusznie zauważył, że miano „Suebi“ nie oznacza tylko jakiegos plemienia miejscowego, lecz ma znaczenie szersze. Nie Gallowie zatem, jak utrzymuje Tacyt, lecz Swewowie byli w agri decumates ludnością tubyleczą.

wartości. Mapa zwraca główną uwagę na drogi i komunikacje rzymskie; wszystko co poza tem leży, ma dla niej tylko podrzędne znaczenie, nie chodzi jej wcale pod tym względem o dokładność i dokładną być nie mogła, gdyż cały obraz jest za nadto wykrzywiony, zwężony i wydłużony. Jeżeli zatem n. p. znajdujemy w niej Swewię nad środkowym Renem, to wcale jeszcze nie wiadomo, czy ona ma przedstawiać jakąś współczesną Swewię lub Swewów Cezara lub nareszcie Swewów naddunajskich i t. d. Po wtóre nazwy później dopisane, czasem wśród innych nazwisk, nie dają żadnej gwarancji raz dla wadliwości całej mapy, drugi raz z powodu, że nie wiemy nic o tem, kto je napisał i jakie po temu miał kwalifikacje ów piszący.

To samo da się powiedzieć o geografie raweńskim, który, choć się często powołuje na nieznanych skądinąd autorów, jednak zawiera wiadomości bardzo błażutne. Nie wątpię, że i w nim znajdują się tu i owdzie ziarenka złote, ale sądzę, że jest bezpieczniej na nim nie budować hipotez a posiłkować się wiadomościami pochodzącymi z lepszych i poważniejszych źródeł.

Z poetów i panegiryków chętnie korzystam, gdy mówię o jakimś zdarzeniu współczesnym; gdzie tego niema, gdzie reminiscencjami historycznymi ozdabiają swe zwroty retoryczne, tam użyte przez nich nazwy nie są wcale dowodem, jakoby narody je noszące jeszcze istniały; za nim się wyciągnie konsekwencje z takich zwrotów, trzeba się naprzód dobrze zastanowić.

<sup>1)</sup> Mon. Germ. Hist. Auctores antiqui, t. I.

<sup>2)</sup> Tamże t. X.

<sup>3)</sup> K. Zangemeister: Zur Geschichte der Neckarländer in römischer Zeit w Neuo Heidelberger Jahrbücher. Jahrgang III, zesz. I (1893) str. 6-8.

Z tych Swewów pochodzi także zapewne ów chorąży cesarskich equites singulares imieniem Secundinius Verus „natione Suaeabus“, którego grobowiec znaleziono w Rzymie.

Z Swewami nadnerekarskimi łączą się bezpośrednio Swewowie naddunajscy, na których dotąd za mało zwracano uwagi. Strabo IV, 6 wyraża się o nich mniej więcej tak: Za Renem i jeziorem (kostnickim) ciągną się ku wschodowi pagórki średniej wysokości; tam znajdują się źródła Dunaju w pobliżu Swewów i lasu hercyńskiego — ή τῶν Πήνου πέραν αὐτῆς λίμνης κεκλιμένη πρὸς ἑὸ ἄρκυς μετρίου ὕψους, ὅπου αἱ τοῦ Ἰστρου πηγῆς πληθὺν Σουήβων καὶ τοῦ Ἐρμανίου δρυμῶν.

Do tych to Swewów należeli prawdopodobnie Swewowie<sup>1)</sup> biorący udział w wyprawie Aryowista.<sup>2)</sup> Okolice naddunajskie dostały się już bardzo wczesnie pod panowanie rzymskie; nie dziwnego zatem, że o Swewach tamtejszych bardzo mało się dowiadujemy. Dopiero w IV wieku, gdy kraje naddunajskie wyzwoliły się z pod władzy rzymskiej, a Jutungowie i Alamanowie zaczęli się tutaj szerzyć, występuje na nowo nazwa Swewów.

W rozdz. XVI, 10 donosi Ammianus Marcellinus, że roku 356 Swewowie najechali Recję — „adsiduis nuntiis terrebatur et certis, indicantibus Suevos Raetias incursare, Quadosque Valeriam et Sarmatas latrocinandi peritissimum genus, superiorem Moesiam et secundam populari Pannoniam“. Ponieważ w owych czasach Markomanie już nie nazywają się Swewami, lecz zawsze pod własnym występują imieniem<sup>3)</sup>, Kwadowie zaś, których nazywano często i Swewami, skierowali swe napady na prowincję Waleryę, przeto wątpić nie można, że tu mowa o Swewach naddunajskich, którzy zagrożeni i parci przez Jutungów i Alamanów, rabowali sąsiednią prowincję rzymską.

Że w owym czasie właśnie dowiedziano się znowu o Swewach naddunajskich, tego dowodem jest poeta Ausoniusz, który roku 379

<sup>1)</sup> Uczeni niemieccy biorąc przykład z hord skandynawskich, które waleśaly się po całym świecie z rodzinami i całym dobytkiem, wyobrażają sobie w ten sam sposób wszystkie inne narody. Jeżeli Triboces, Vangiones, Nemetes, Sedusii i Harudes byli Skandynawczykami, to były to drobniejsze hufce, które połączyły się pod wodztwem Aryowista. Suavi i Marcomani byli Swewami, o których Tacyt wyraźnie twierdzi, że właśnie tem się różnią od germańskich Niemców, że stanowili już narody, podczas gdy tamci gens lub pagus. Rozumie się samo przez się, że w armii Aryowista nie znajdowali się wszyscy Swewowie ani w szerszem, ani w ścislejsem znaczeniu, ani też wszyscy Markomanowie, lecz niewątpliwie tylko drobne hufce, które się z wodzem owym połączyły albo dobrowolnie albo, co jest bardziej prawdopodobnem, zmuszeni.

<sup>2)</sup> Caesar: Bell. Gall. I, 51.

<sup>3)</sup> Ammianus Marcellinus XXII, 5, XXIX, 6, XXXI, 4.



był konsulem w Rzymie; w epigramach ad fontem Danuvii iussu Valentiniani Augusti, każe Dunajowi powiedzieć, że źródło ma wśród Swewów:

V.  
Danuvius ponitus caput occultatus in oris  
Totus sub vestra iam dicione fluo.  
Qua gelidum fontem mediis effundo Suevis,  
Imperilis gravidas qua seco Pannonias.

Auzoniusz miał kochankę, brankę z okolic swewskich, której wdzięki sławił wierszami swoimi „quos (versus) in Suevae gratiam virgunculae“. Na imię było jej Bissula, co przypomina naszą Wisłę, zwana w Ammiana XXII, 8 „Bisula“, choć inne rękopisy mają „Visula“, oraz pomorską miejscowość „Bisław“; Bissula zatem odpowiada dzisiejszej formie „Bisława“.

W wierszu XXV, 4: Ubi nata sit Bissula et quomodo in manus domini venerit, pisze Auzoniusz o jej pochodzeniu w ten sposób:

Bissula trans gelidum stirpe et lare prosata Rhenum  
Conscia nascentis Bissula Danuvii,  
Capta manu, sed missa manu dominatur in eius  
Deliciis, cuius bellica praeda fuit.

Kolebka jej stała zatem u źródeł Dunaju.

Według Lukana II, 51 leżały w kraju Swewów i źródła Renu, przez które zapewne rozumie jezioro kostnickie.

Nad Renem i górnym Dunajem przechowały ślad dawno zaginionej Słowiańszczyzny rzeki Lipa (Lippe),<sup>1)</sup> Rura Slavica (jeszcze w XIII wieku), Wieprz (Wipper), Mogan (Mohan, Men), Nida, Weschnitz, Dobra (Tauber), Kochana (Kocher), Renitz, Unditz i t. p., oraz miejscowości Kraków, Urmitz, Geislitz, Weschnitz, Bregnitz, Sirnitz, Kostnitz, Sederlitz, Grodt, Boflitz, Göritz, Elitz, Grod, Engelitz, Edellitz, Schrecken-Manklitz, Wengeritz, Hugelitz, Belgrad, Regnitz, Gohren, Dollen, oraz rozmaite Winden.<sup>2)</sup>

### 3) Suavia czyli Staronia.

Po pokonaniu powstania pannońskiego r. 9 po Chr. wcielono już raz na zawsze Pannonię do państwa rzymskiego a z nią także kraj

<sup>1)</sup> Niemcy wymawiali słowiańskie „i“ długie krótko i grubo, tak że to Rzymianom brzmiało jak „u“, dlatego pisze Tacyt „Luppia“. Że to tak należy rozumieć, tego dowodem także Lipa, od której Lipsk ma swoje nazwisko, zwana w źródłach niemieckich, Luppa; tego samego pochodzenia jest prawdopodobnie także Lappnitz niedaleko Fuldy-Lipnica. Ob. o Słowianach str. 51. Meitzen: Siedelung und Agrarwesen II, 234.

<sup>2)</sup> Ob. w rozprawie mojej o Słowianach mapy.

położony między Sawą, Drawą i Dunajem, w którym Śrem czyli Sirmium stał się punktem bardzo ważnym dla administracji i wojsk rzymskich.

Kraj ten nazywa Jordanes Swawią<sup>1)</sup>: „Illyricus autem cuncta per partes quidem et membra devicta ad unum tamen corpus apta est, quae habet intra se provincias XVIII et sunt Norici duo, Pannonias duas, Valeria, Suavia, Dalmatia, Moesia superior“ etc.

Z następstwa prowincyi wynika, że Suavia leżała między Waleryą a Dalmacją; Walerya zaś ogranicza się według niego rzekami Drawą i Dunajem<sup>2)</sup>: „in illa Valeria, quae inter Draum Danubiumque interiacet“, a Dalmacją znów leży w sąsiedztwie Swawii<sup>3)</sup> „quia Dalmatia Suaviae vicina erat“, stąd wynika, że jego Swawia, jako leżąca między Waleryą a Dalmacją, jest właśnie tym krajem, który zamykają rzeki Sawa, Drawa i Dunaj. Zna ten kraj także Prokopiusz, sławny historyk bizantyński. W Bellum Goth. I, 15 opisując brzegi morza Adryatyckiego wymienia Dalmację, należącą do imperium zachodniego; poza nią rozciąga się Liburnia i Istria i kraj Wenetów aż do miasta Rawenny. Ludność tych krajów mieszka nad morzem. Nad nimi dzierżą kraj wewnętrzny Siseii (Szyszek) przy ujściu Kulpy do Sawy i „Suavi“, nie ci jednak Suavi, powiada on, którzy są poddani Franków, lecz różni od tamtych — Σουάβοι — οὗχ ὁ Φράγγων κατήκοι, ἀλλὰ παρὰ τούτους ἔτε οἱ. Prokopiusz mówi tutaj wyraźnie o tym kraju, który Jordanes nazywa Suawią, albowiem Sawa tylko dzieliła Szyszezan od Swawów.<sup>4)</sup>

Mieszkańców Swawii nazywa Prokopiusz w innych miejscach Sklawenami; z tego kraju robią wycieczki do państwa bizantyńskiego i tu dotąd wracają.<sup>5)</sup>

Na innem miejscu utożsamia Prokopiusz tych właśnie Sklawenów z Antami — tak nazywają się u niego Słowianie wschodni — a w III 14 na końcu ogólnej ich charakterystyki mówi, co następuje: „Sklawenowie i Antowie mieli pierwotnie (ἀρχαίως) t. j. od dawien dawna) wspólne nazwisko; obydwóch bowiem starożytność (τὸ πάλαιον) nazywała Sporami, ponieważ, jak mniemam, sporadycznie (σποράδην) a nie w kupach zamieszkują ziemię; dlatego także zajmują wielkie przestrzenie; zamieszkują bowiem większą część tamtejszego brzegu Dunaju.

Ponieważ za Prokopiusza rozmieszczenie Słowian, którzy u niego już r. 512 siedzą od Dunaju aż do Danii, było mniej więcej takim,

<sup>1)</sup> Romana 218. <sup>2)</sup> Romana 217.

<sup>3)</sup> Jordanes: Getica LIII, 273.

<sup>4)</sup> W. Kętrzyński: Co wiedzą o Słowianach pierwsi ich dziejopisarze Prokopiusz i Jordanes.

<sup>5)</sup> Bellum Goth. III, 14, 28, 40, IV, 25 i t. d.



jakiem było później, z tą naturalnie różnicą, że Awarowie jeszcze nie wyparli części Słowian za Dunaj i że Węgrzy nie wytopili ich do szczytu w środkowych Węgrzech i dawnej Dacyi, przeto Sklawenami mieszkającymi w Swawii a będącymi zarazem Antami, mogą być tylko Sławończycy, należący do Słowian wschodnich i będący z pochodzenia Serbami. Nazwisko Serbów Prokopiusz niewątpliwie ma na myśli, skoro utrzymuje, że starożytność Sklawenów i Antów nazywała Sporami.

Siedziby tych to Swawów-Sklawenów nie ograniczyły się w obrębie prowincyi Swawii, lecz sięgały daleko na wschód niemal aż do ujść Dunajowych.<sup>1)</sup>

Tę Swawię Jordanesa i Prokopiusza znają pisarze średniowieczni, którzy mówią o wielkiej Slavii położonej nad Dunajem i obejmującej także Sirmium: „Et est Slavia duplex, maior videlicet, quae habet Dalmaciam, Syrmiam, Croaciam et continet multas regiones et istius terre incolae quidam maritima occupant, quidam iuga montium et condensa nemorum inhabitant, quidam campestris excolunt et exarant. Gens seria, aspera et inculta“.<sup>2)</sup>

Suavia zatem Jordanesa, Suavi Prokopiusza odpowiadają zupełnie pojęciu Sławonii i Sławończyków; wyrazy owe w ten sposób tłumaczone tylko dają sens należyty. Mylą się zatem ci, którzy utrzymują, że Suavia stoi u Jordanesa zamiast „Savia“.

Wyraz Suavia pojawia się po raz pierwszy u Rufusa Festusa, którego Breviarium rerum gestarum populi Romani r. 369 zostało wydane, oraz w Notitia dignitatum powstałej około r. 400. Tekst Notycyi opracowany przez Ottona Saecka zawiera wprawdzie wszędzie lekce „Savia“, jakoby ta prowincya tak się nazywała od rzeki Sawy, jak to i późniejszy autor węgierski Petrus Rancanus<sup>3)</sup> przypuszcza, który pisze: „Illud est hoc loco mentione dignum; quicquid agrorum est inter Dravum et Savum cognominari ab incolis Selavoniam, corrupto tamen a vulgo vocabulo, ut nonnulli autumant. Savoniam enim absque literis „l“ et „c“ pronuntiandum fuit a Savo fluvio. Id si verum esset, Savones non Selavones et Savoniam dicendum esset“.

Tą samą zasadą, co Petrus Rancanus, widać, kierował się także wydawca owej Notitiae, oraz może nie jeden z kopistów. Znajdujemy

<sup>1)</sup> Bell. Goth. I, 27; de aedificiis IV, 7. Co wiedzą o Słowianach etc. str. 10. Z powodu okrucieństw Awarów przenieśli się, jak się zdaje, i Sławończycy z nad dolnego Dunaju na południowy brzeg rzeki i stanowili już dość gęstą ludność, gdy ulegli przemocy Bułgarów. Opuszczone zaś przez nich siedziby zajęli Wołosi, od których cały kraj się dziś nazywa Wołochami.

<sup>2)</sup> Mon. Pol. hist. VI, 587.

<sup>3)</sup> Florianus Historiae Hung. Fontes domestici IV, str. 146.

bowiem w rękopisach Notitiae obydwie formy; Savia na str. 103 i 109; na str. zaś 155 i 257, gdzie druk ma Savia, rękopisy mają jednak i „Suavia“. To samo powtarza się w Variarum Cassiodora, gdzie V, 14 rękopisy mają „Suavia i Suevia“ obok „Savia“, podczas gdy IV, 48 i V, 15 posiadają tylko lekce „Savia“. Że zaś wszędzie powinna być „Suavia“, wynika jasno z Jordanesa, oraz z Prokopiusza, który mieszkane tej Swawii nazywa Swawami i Sklawenami; wynika to także z dziejów owej okolicy, o ile są znane.

O tych Swawach-Sławończykach opowiada Jordanes, Getica LIII, 273, co następuje: „Hunmundus, Suavorum dux, dum ad depraedandas Dalmatias transit, armenta Gothorum in campis errantia depraedavit, quia Dalmatia Suaviae vicina erat nec a Pannonios fines multum distabat, praesertim ubi tunc Gothi residebant“; gdy po spustoszeniu Dalmacji wracali przez Pannonię do siebie, Gotowie napadli ich z nienacka nad jeziorem Pelso i wzięli Hunumunda z jego hufcem do niewoli Thuidimer jednak, który Gotom dowodził, okazał się wspaniałomyślnym, albowiem winy darował Swawom i przyjąwszy Hunumunda za syna, odesłał ich do domu. Hunumund jednak skojarzył się przeciw Gotom z Seyrami, „qui tunc super Danubium consedebant“, a choć Gotowie Seyrów wytopili, to jednak Hunumund nie zaniechał swoich zamiarów; mówi bowiem Jordanes LIV: „Quorum exitio Suavorum reges Hunimundus et Halaricus<sup>1)</sup> vereti, in Gothos arma moverunt, freti auxilio Sarmatarum... ipsasque Scirorum reliquias... accersientes... habuerunt simul secum tam Gepidas quam ex gente Rugorum non parva solatia... ad amnem Bolia<sup>2)</sup> in Pannoniis castra metati sunt“...

Tutaj przyszło do bitwy, w której Gotowie pokonali Swawów i ich sprzymierzeńców<sup>3)</sup>.

Niewiadomo, czy Jordanes opowiadając XLVIII, że Hunimund, król gocki, syn Hermanaricha (351—376), waleczył szczęśliwie „contra Suavorum gentem“, ma na myśli Swawów-Sławończyków lub

<sup>1)</sup> Okoliczność, że niektórzy księżęta swewsko-słowiańscy noszą imiona gockie, starałem się objaśnić w mojej rozprawie: „Co wiedzą o Słowianach pierwsi ich dziejopisarze Prokopiusz i Jordanes“ str. 20.

<sup>2)</sup> Annis Bolia nie może być rzeką Ipoly, jak zwykle się przypuszcza, bo Ipoly płynie przez Słowaczną do Dunaju, nie leży zatem wcale w Pannonii, bitwa zapewne toczyła się gdzieś w pobliżu rzeki Drawy.

<sup>3)</sup> Jakże trudności ciż Swawowie sprawiają uczonym niemieckim, o tem przekonywają Dr. Adolph Bachmann: Die Völker an der Donau nach Attilas Tode. Archiv für österr. Geschichte 61, str. 206 i t. d. oraz Egger: Die Barbareneinfälle in die Provinz Rätien w tymże Archiwie t. XC, str. 219—232. Że w dalszym ciągu swej opowieści Jordanes pomieszał Swawów-Słowaków z Szwabami, to wyjaśniłem w mojej rozprawie: „Co wiedzą o Słowianach etc. str. 13 i nast.



Słowaków. Ta sama wątpliwość zachodzi co do Swawów, którzy wzięli udział w bitwie nad Niedawą w Pannonii przeciw synom Atyli r. 454, choć bardziej zdaje się być podobnem do prawdy, że tutaj mowa o Sławończykach.

Św. Marcin był głównym apostołem Pannonii; jeżeli współczesny mu Martinus Dumiensis episcopus in Basilea, żyjący za czasów cesarza Zenona (474—491) podnosi, że:

... tua signa *Suevus*  
Admirans didicit, fides pro tramite pergat  
Devotusque tuis meritis haec atria claro  
Culmine sustollens Christi venerabile templum  
Constituit, quo clara vigens, Martine, tuorum  
Gratia signorum votis te adesse fatetur.<sup>1)</sup>

to prędzej można domyśleć się tutaj Sławończyków aniżeli Szwabów, zwłaszcza, że nie jest rzeczą jeszcze udowodnioną, jakoby wówczas używano wyrazu „Suevus“ w znaczeniu Szwaba, tem bardziej, że Alamannus był wymieniony w wierszach poprzednich.

Tymi Sławończykami byli także owi Swewowie, którzy r. 535 według Kassiodora wtargnęli w okolice weneckie<sup>2)</sup>; część ich towarzyszyła w 578 Langobardom do Włoch, jak to wnieść można ze słów Pawła dyakona<sup>3)</sup>: „Certum est autem, tunc Alboin multum secum ex diversis, quas vel alii reges vel ipse ceperat, gentibus ad Italiam adduxisse. Unde usque hodie eorum, in quibus habitant, vicis Gepidos, Vulgares, Sarmatas, Pannonios, *Suavos*,<sup>4)</sup> Noricos sive aliis huiuscemodi nominibus appellamus“.

#### b. Swewowie w szerszym znaczeniu.

##### 1) *Semnones*, *Ziennowie*.

Tacyt wspomina<sup>5)</sup>, że Ziennowie uważali się za najstarszy z narodów swewskich; opinia ta polega na dwóch przyczynach. Ziennowie bowiem wyobrażali sobie, że są dziećmi ziemi — per humum (po ziemi) evolvuntur; eoque omnis superstitio respicit, tanquam *inde* (z ziemi) *initia gentis* (a więc Ziennowie czyli Zienni), ibi (w ziemi) regnator omnium Deus (t. j. prawdopodobnie Ziemek<sup>6)</sup>). Że ziemia była

<sup>1)</sup> Egger l. c. str. 120.

<sup>2)</sup> *Variae* XII, 7.

<sup>3)</sup> *Paulus diaconus* II, 26.

<sup>4)</sup> Wskazują ich miejscowości włoskie zwane „Selavi“ czyli dziś „Schiavi“; n. p. *Chronicon monasterii Carinensis* (Mon. Germ. hist. SS. VII, str. 619): in castello, quod dicitur Sclavi; str. 771 (in territorio Marsicano), ubi dicitur Sclavi etc.

<sup>5)</sup> *Germ.* 39.

<sup>6)</sup> Ob. zakończenie niniejszego rozdziału.

ich głównem bóstwem, więc u nich obchodzono uroczystości jej poświęcone. Że zaś do tej części przylączyły się i ziemie przyległe i dalsze, wskutek tego utworzyła się pewnego rodzaju amfiktyonia, na czele której stali Ziennowie — ut se Suevorum caput credant; mogli zatem słusznie uważać się także za najszlachetniejszych z pomiędzy sojuszników. Skoro wiara ich łączyła się z lasem świętym, który stanowił świątynię, w której Bóg ziemi przebywał i gdzie początek był Ziennów, to nie może ulegać wątpliwości, że oni mieli się za autochtonów tej ziemi, na której mieszkali, a nie za przybyszów i przybłędów.

Wspomina o nich pierwszy Velleius Paterculus II, 106 pod rokiem 5 po Chr., mówiąc o wyprawie Tyberjusza „denique quod nunquam antea spe conceptum, nedom opere temptatum erat, quadringentesimum miliarium a Rheno usque ad *flumen Albi*, qui *Semnonum Hermandurorumque* fines praeterfluit, Romanus cum signis perductus exercitus.“

Z autorów obeznanych dobrze z Germanią nikt Semnonów nie kładzie na lewym brzegu Łaby a wywody Bremera: *Ethnographie der germanischen Stämme* § 218 są przypuszczeniem bezpodstawnem, bo z tak ogólnego frazesu Eutropiusa VII, 9, że Octavianus „ipsos (t. j. Germanos) trans Albi fluvium summovit“, nic o Ziennach wywnioskować nie można. Dlatego także Monumentum Ancyranum<sup>1)</sup> wspomina tylko, że „Cimbrique et Charydes et Semnones et eiusdem tractus alii Germanorum populi per legatos amicitiam meam et populi Romani petierunt“.

Strabo<sup>2)</sup> wymienia z pomiędzy narodów podległych Marobodowi także Semnones, wielki naród swewski — *οὗ τὸ τῶν Σηθῶν κῆρον μέγιστον εἶδος*, Σέμωνες; a Tacyt: *Annales* II, 45 donosi, że odpadłszy od niego przylączyli się do Cherusków, jego wrogów. Roku 84 przybył Masyas, król Ziennów, z dziewięcią wieszczką Ganną do Rzymu, gdzie go Domicyan przyjął z wszelkimi honorami.<sup>3)</sup>

Ostatni raz wspominają o nich pod rokiem 174, gdy część Kwadów nękanych przez Rzymian zamierzała przenieść się do nich.<sup>4)</sup>

Od tego czasu znika ich nazwisko z widnokregu dziejowego. Jakie wnioski z tego faktu wyprowadzają uczeni niemieccy, później roztrząsać będziemy; tutaj zaś tylko kilkoma słowami objaśnimy, co mogło być przyczyną tego zjawiska.

Po śmierci Augusta Rzymianie nie pokusili się już, aby z Łaby uczynić granicę państwa; cofnęli się poza Ren, a Ziennowie mieszka-

<sup>1)</sup> Mommsen: *Res gestae divi Augusti ex monumentis Ancyranis et Apolloniensis* edidit Th. M.

<sup>2)</sup> Strabo VII, 1.

<sup>3)</sup> Dio Cassius 67, 5.

<sup>4)</sup> Dio Cassius 71, 18.



jący poza Łabą poszli w zapomnienie, bo nie mieli sposobności dać się uczuć Rzymianom. Dłużej trwał wpływ rzymski na Kwadów i na państwo markomańskie, bezpośrednich sąsiadów Ziemnów, i tą drogą dolaływały do Rzymu od czasu do czasu wieści o dalekim tym narodzie. Gdy zaś po wojnie markomańskiej Rzymianie cofnęli się na prawy brzeg Dunaju, ustala wszelka łączność z dalszymi narodami. Pisarze nie mieli zatem sposobności pisać o nich.

Ziemnowie stanowili organizm polityczny dosyć potężny, skoro im sto pagów przypisują; głównym węzłem łączącym członki państwa był niewątpliwie kult religijny i wspólne bóstwo. Na czele zaś stał król, który albo sam był naczelnikiem duchowieństwa czyli księdzem albo przynajmniej był pod jego wpływem, co zdaje się stąd wypływać, że wieszczka towarzyszyła królowi Masyas do Rzymu.

Przeszło 600 lat ubiegło, zanim znów światło dziejowe zawitało do tych stron, gdzie niegdyś siedzieli Ziemnowie. Jest to czas, w którym nieprzewidziane mogły zająć przewroty, niszczące dawne kultury, dawne twory społeczne. O Ziemnach i ich świętym gaju cicho zupełnie; państwo ich rozprysło się, czy to z powodu rewolucji wewnętrznych czy to pod naporem nieprzyjaciół skandynawskich, nie wiadomo; przypuścić tylko można, że Langobardowie ruszając ku Węgrom przez Czechy, rozbili państwo Ziemnów na atomy. Klęska musiała być straszna, albowiem zamiast jednolitego nazwiska znajdujemy nazwy drobnych ziem przyjętych głównie od rzek; społeczeństwo było bez spójni, choć tu i owdzie pomiędzy Łabą a Odrą utworzyły się już nowe miejsca słynne z kultu Bogów, ale podbój niemiecki niszcząc lud słowiański, przerwał także wszystkie nici, łączące późniejsze czasy z dawną świętością.

Jedyny ślad istnienia Ziemnów przechowala ziemia t. z. Ziemczycy, położona między Łabą a rzeką Strema pod wioską Parej niedaleko Jarychowa (Jerichow)<sup>1)</sup>. Semnones — Ziemnowie to nazwisko utworzone z przymiotnika wyrazu „ziemia”; Ziemczycy zaś są formą patronimiczną pochodzącą od wyrazu „Ziemek”, są zatem dziećmi, potomstwem Ziemia. Skoro Semnowie według własnej tradycji od ziemi pochodzili, to bogiem przedstawiającym tę ziemię był Ziemek a Ziemczycy, jego dzieci, są tem samem co Semnones-Ziemnowie. W kraju Ziemczyców zatem należy szukać także ich świętego gaju.

<sup>1)</sup> Dr. Alex. Brückner: Die slavischen Ansiedelungen in der Altmark und im Magdeburgischen, str. 3—4. O pagus Zemzi wzmiankują dokumenty z lat 946, 949, 1150, 1161 i 1179 etc.

## 2) Langobardowie (*Duri minores*?)

Wspomina o nich pierwszy Velleius Paterculus II, 106, mówiąc, że r. 5 po Chr. „receptae Cauchorum nationes... fracti Langobardi, gens etiam Germana feritate ferocior”. Strabo<sup>1)</sup>, który ich nazywa Langosargami, osadza ich mylnie na prawym brzegu Łaby. Według Tacyty należeli i oni do państwa Marobodowego, lecz ostatecznie razem z Ziemnami przyłączyli się do Armina<sup>2)</sup>. W swojej „Germanii”<sup>3)</sup> charakteryzuje ich autor temi słowy: „Langobardos paucitas nobilitat plurimis ac valentissimis nationibus cincti, non per obsequium, sed proclis ac periclitando tuti sunt”.

Wojna markomańska, która poruszyła tyle ludów, spowodowała także Langobardów i Obiów do wzięcia udziału w walce przeciw Rzymianom. Petrus Patricius<sup>4)</sup> przynajmniej donosi, że ich 6000 przekroczyło Dunaj w r. 167 lub 168.

Uczeni niemieccy, mając Langobardów za Niemców, upatrują w owych kilku tysiącach cały naród langobardzki, który wówczas już na zawsze miał opuścić swą ojczyznę: dass diese Langobarden, powiada Bremer § 243, nicht bloss eine Abentheurerschaar gewesen sind, sondern das ganze Volk damals bereits, wenn nicht an die Donau abgerückt, so doch die niederelbischen Wohnsitze verlassen hatte, dafür spricht einmal die grosse Entfernung — znów nie taka wielka na owe czasy — und zum andern der Umstand, dass damals ihre alten Südnachbarn... die Semnen wahrscheinlich ebenfalls ihr Heimathland verlassen hatten! O opuszczeniu własnych siedzib przez Semnonów dzieje nie wiedzą.

Nazwisko Langobardów jest całkowicie albo częściowo niemieckie; jak się więc nazywali po swojemu? Na innym miejscu zwróciłem już uwagę na to, że nazwisku Hermun-Duri, maiores Duri powinno odpowiadać inne a mianowicie „minores Duri”. Tych mniejszych Durów czyli Małodurzyńców upatruje w Langobardach raz dlatego, że słowiańskie nazwisko ich nie jest znane a powtóre, że w okolicach, gdzie oni mieszkali, znajduje się t. z. północna Turyngia między Orawą, Bodą, dopływami Łaby, a Alerą, która wpada do Wizery. Tutaj była niewątpliwie główna siedziba Duri minores, ale do nich należały i dalsze okolice ku północy, skoro Saksończycy przy okupacji brzegu i kraju nadmorskiego spotykali się wszędzie tylko z t. z. z niemiecką Turyngezykami. Zdaje się i Tacyt coś o tem wiedział, przynajmniej w tym sensie można tłumaczyć jego słowa: „Langobardos paucitas nobilitat”.

<sup>1)</sup> Strabo VII, 1.

<sup>2)</sup> Annales II, 26.

<sup>3)</sup> Germ. 40.

<sup>4)</sup> Corpus script. hist. Byz. I, str. 124.



W roku 487 opanowali Langobardowie, naród germański, t. z. Rugiland nad Dunajem i Morawą po opuszczeniu go przez Rugiów, których Odoakier wyprowadził do Italii<sup>1)</sup>. U tych Langobardów przechowała się pamięć wędrówki ze Skandynawii aż do Dunaju. Wyszli ze Skandynawii pod wodzą Ibora i Agiona; po śmierci ich pierwszym ich królem był Agilmund, syn Agiona; po nim panował Lacamicho, potem Lethuc około 40 lat, następnie Aldihoc i Godehoc. Za czasów Godehoca zajęli Rugiland; było zatem pięciu królów a z Agionem sześciu. Przypuścimy, że każdy z tych sześciu rządził lat 30, to otrzymamy mniej więcej 180 lat od wyjścia Langobardów ze Skandynawii; wyszli zatem z pierwotnej swej ojczyzny mniej więcej około r. 300 po Chr.<sup>2)</sup> Porównanie dat niniejszych z faktami powyżej podanymi okazuje, że swewscy Langobardowie, którzy już za Oktawiana Augusta żyli nad Łabą, nie mogą być tymi samymi, którzy 300 lat później opuścili swą skandynawską ojczyznę. Na innym miejscu<sup>3)</sup> już wykazałem, że w tradycjach germańskich Langobardów mieszają się pierwiastki słowiańskie z niemieckimi, co wskazuje wspólne życie jednych z drugimi; jak inni Skandynawczycy, tak i przodkowie Langobardów germańskich, nazywający się „Winniles“, najechali Langobardów sweskich i zwyciężyli ich, a po zwycięstwie dopiero porzućwszy dawniejsze swe nazwisko przyjęli nazwę Langobardów: „Et dedit eis victoriis, ut, ubi visum esset, vendicarent se et victoriis haberent. Ab illo tempore *Winniles Langobardi vocati sunt*“<sup>4)</sup>. Skoro Skandynawczycy przyjęli nazwisko Langobardów dopiero około 300 r. po Chr., skoro z nimi zaszło coś podobnego jak z dzisiejszymi Prusakami, to stąd samo przez się wynika, że Langobardowie Tacytowski byli czemś zupełnie odrębnym od Langobardów późniejszych, że zatem jednych z drugimi mieszać nie wolno; jedni bowiem byli Skandynawczycami, którzy żyjąc z rozboju, zatrzymali się dłużej czas nad dolną Łabą a potem poszli dalej skandynawskim zwyczajem; drudzy, autochtonowie słowiańscy, ostali się na miejscu, choć osłabieni i niszczeni, po odejściu skandynawskich panów.

<sup>1)</sup> Origo gentis Langob. 3. (Mon. Germ. hist. Script. rer. Langobard. et Ital.).

<sup>2)</sup> Prawdopodobnie stało to się o kilkadziesiąt lat później. Co Prosper Aquitanus podaje: Ansonio et Olybrio consulibus (r. 379) Langobardi ab extremis Germaniae finibus Oceanique protinus littore Scandiaeque insula magna egressi et novarum sodium avidi, Iborea et Aione ducibus, Vandalos primum vicerunt, jest niewątpliwie obliczeniem później dopiero wykonanem. O wyjściu z Skandynawii jako też o dziejach pierwszego stulecia po wyjściu nie posiadano żadnych wiadomości ścisłych. (Zeuss str. 472).

<sup>3)</sup> O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą i t. d. str. 103 do 106.

<sup>4)</sup> Origo gentis Langob. 1.

Wspomina o nich król frankoński Teodebert<sup>1)</sup> (534 — 538) w liście swym do cesarza Justyniana (527 — 565), nazywając ich Norsavami = Norsavami „Dei nostri misericordia feliciter subactis Thuringis et eorum provinciis acquisitis, extinctis ipsorum tunc temporis regibus, *Norsavorum*“<sup>2)</sup> gentis nobis placata maiestas(?) colla subdidit“. Po raz to ostatni Słowian na zachodzie nazywano Swewami. Ostatnie ich szczytki wyginęły dopiero w XVIII wieku.

Nie swewscy zatem Langobardowie wywedrowali w świat, jak twierdzą uczeni niemieccy, lecz skandynawscy najezdzy założyli królestwo w północnej Italii.

### 3) Suarines — Zwierzynianie w Meklenburgii.

Co Tacyt podaje w rozdziale 40 swojej Germanii „Reudigni, deinde et Aviones et Anglii et Varini et Eudoses et Suarines et Vithones (Nuthones) fluminibus aut silvis munitur“, jest tak ogólnikowe, że oczywiście służy tylko do zasłonienia jego nieznamości tamtejszych stosunków.

Z tego powodu nie można też bez zastanowienia korzystać z niniejszego ustępu, bo nie wiemy nawet, czy uszeregowanie nazwisk ma jakąś podstawę za sobą lub czy nie jest zupełnie dowolne, bo dwa narody, Anglii i Varini, które znamy, nie wystarczają do należytej kontroli.

Nie można także wiedzieć, czy kult bogini Nerthus na owej tajemniczej wyspie, której nazwisko nawet nie było znane Tacytowi, nie jest przez niego dowolnie przyczepiony do tamtych narodów po prostu z tej przyczyny, że „haec quidem pars Suevorum in secretiora Germaniae porrigitur“. I rzeczywiście, jeżeli zważymy na to, że większa część wyliczonych tu narodów nie należy wcale do Swewów, lecz do przynależnych skandynawskich, jak Anglii i Varini, to dochodzi się do wniosku, że kult bogini Nerthus i wyspa Rańska — bo o niej tylko może być mowa<sup>3)</sup> — wogóle nie ma nic wspólnego z tamtymi.

Z całej tej gromady nazwisk, z których niektóre nawet są wątpliwe, tylko jedyni Suarines — lekcją Suardones odrzucają Hölz i Bremer i to słusznie na podstawie rękopisów — mogą być uważanymi za Swewów czyli Słowian, albowiem nazwisko ich przechowało się do dziś

<sup>1)</sup> Egger: Die Barbareneinfälle etc. Archiv für österr. Geschichte I. XC str. 355 Zeuss: die Deutschen und ihre Nachbarstämme str. 357.

<sup>2)</sup> Że tu niema mowy o późniejszych Szwabach północnych, o tem później mówić będziemy obszerniej.

<sup>3)</sup> Kętrzyński: O Słowianach etc. str. 80—82.



dnia w nazwie „Schwerin“, za średnich wieków „Zvarina“<sup>1)</sup>, po słow. Zwierzyń; są to zatem mieszkańcy dzisiejszej Meklenburgii.

Czem byli Aviones, wiadomo; jeżeli słowo to oznacza wyspiarzy, to mogłoby się odnosić do wyspy Rańskiej, ale nie koniecznie; można także upatrywać w nich Obiów czyli Owiów Piotra Patrycyusza; w takim razie jednak nie byłiby wyspiarzami, a wykład niemiecki byłby błędny.

#### 4) Hermundurówie (*Duri maiores*).

Miano Hermunduri = Hermun — Duri tłumaczy się zwykle przez „Duri maiores“. Pochodną formą tej nazwy jest Turyngia; głównych siedzib ich zatem należy szukać w dzisiejszej Turyngii południowej między rzekami Solawą a Wirawą (Werra). Granice nie dadzą się ściśle oznaczyć, gdyż odpowiednio do stosunków politycznych były raz obszerniejsze, drugi raz mniejsze. Według Tacyty Germ. 42 w kraju ich było źródło Łaby, przez co rozumieć należy Solawę, albowiem górny bieg tej rzeki nie był znany nawet Ptolomeuszowi, który sądził, że nim jest Weltawa. I Velleius Patereulus, zdaje się, brał Solawę za Łabę, mówiąc, że (flumen Albis) Semnonum Hermundurorumque fines praeterfuit<sup>2)</sup> albowiem Ziemnówie mieszkali na prawym brzegu Łaby, Hermundurówie zaś nad Solawą.

Pierwszy raz wspominają o nich pod r. 2 po Chr. Dio Cassius 57, 10 bowiem podaje, że Domitius Ahenobarbus, gdy wojsku rzymskiemu przewodniczył nad Dunajem, osiedlił Hermundurów opuszczających, wiadomo dlaczego, swą ojczyznę, w Markomanii „ἐν μέσῃ τῇ Μεσοποταμίδος“; przy tej sposobności przekroczył Łabę t. j. górną Weltawę i zawarłszy przyjaźń z tamtejszymi barbarzyńcami postawił ołtarz Augustowi.

Rozumie się samo przez się, że tu mowa tylko o cząstce Durzyńców, która wyemigrowała, albowiem główny rdzeń narodu pozostał w starych swych siedzibach, skoro później jeszcze odgrywają wybitną rolę w dziejach sąsiednich narodów. Roku 19 wygnał król ich Wybil (Vibilius) Katualda (Katowlada) z Czech<sup>3)</sup>, panującego tam po upadku Maroboda i zawaładną całym krajem, skąd r. 51 wtargnąwszy do Słowaczyny wypędził przy pomocy Vangiona i Sidona, oraz Lugów króla Wanniusza<sup>4)</sup>. Po śmierci Wybila Markomanie znów odzyskali przewagę

<sup>1)</sup> Thietmar VIII, 4.

<sup>2)</sup> Ob. Einhardi Vita Caroli Magni 15, który tę samą myśl i ten sam podział wyraża temi słowami: Sala fluvius, qui Thuringos et Sorabos dividit. Zeuss, str. 357.

<sup>3)</sup> Taciti Annales II, 63.

<sup>4)</sup> Tamże XII, 29, 30.

w Czechach, a Hermundurówie już r. 58 waleczą na zachodzie z Chamtami<sup>1)</sup>. Roku 98 sięgało ich panowanie aż do Dunaju<sup>2)</sup>. Podczas wojny markomańskiej występują i oni przeciw Rzymianom<sup>3)</sup>. W końcu III wieku wylicza ich Jordanes, choć mylnie, jako północnych sąsiadów Wandalów<sup>4)</sup>.

\* \* \*

Poprzednio rozróżniliśmy swewskich Langobardów od skandynawskich, którzy, porzuciwszy własne, przyjęli tamto nazwisko. Podobnie ma się rzecz i z Turyńczykami niemieckimi, którzy nagle występują w V wieku. O ich pochodzeniu podaje wiadomość napis znajdujący się na zbiorze praw turyngskich: Lex Anglorum et Warinorum hoc est Thuringorum. Anglii i Varini znani już Tacytowi mieszkali pierwotnie w Slezwiku i są, jak to na innym miejscu<sup>5)</sup> wykazaliśmy, praojcami Sasów, bo miano Sas jest przydomkiem tamtych, wziętym od długich nożów, których używali zamiast mieczów.

Podczas gdy sascy rozbójnicy zajmowali brzegi morza Północnego między Łabą a Renem, podczas gdy Anglowie usadowiali się w Anglii, szczątki pozostałe w pierwotnej ojczyźnie ruszyły ku południowi i zawaładnęły krajem zamieszkałym przez Durów czyli Durzyńców po obu brzegach Nestrudy między Solawą a Wirawą. Kraik ten nazywał się z niemiecka „Thuringowe“ t. j. pagus Durorum czyli po łacinie „Thuringia“, wskutek czego i przybyszów północnych nazywano „Thuringi“.

Pierwszy raz wspomina o nich Sidonius Apollinaris 7, 323, wyliczając ich pomiędzy narodami biorącymi udział w wyprawach Atyli:

Chunnas, Bellonotus, Neuras, Basterna, Toringus  
Bructerus . . . . . prorumpit Francus.

Eugippiusz, autor żywota św. Seweryna zmarłego r. 482, podaje, że za czasów św. Seweryna Turyngowie niepokoiłi mieszkańców nadunajskich: „Thoringas irruentibus in eidem hebdomada, alii quidem trucidati, alii in captivitate deducti“<sup>6)</sup>, tudzież: „non patiar Alamannorum ac Thoringorum saeva depraedatione vastari vel gladio trucidari aut in servitute redigi“<sup>7)</sup>.

Potęga ich nie trwała długo, bo już r. 531 zburzyli ją Frankowie raz na zawsze.

Okoliczność, że Anglii i Varini są przodkami Turyngów, jest najlepszym dowodem, że hipoteza uczonych niemieckich, jakoby Turyngi

<sup>1)</sup> Taciti Annales XIII, 57.

<sup>2)</sup> Germania 42.

<sup>3)</sup> Julius Capitolinus: Marcus Antoninus philosophus 22, 27.

<sup>4)</sup> Getica XXII, 114.

<sup>5)</sup> Co wiedzą o Słowianach itd. str. 7.

<sup>6)</sup> rozdz. 27.

<sup>7)</sup> rozdz. 31.



gowie byli potomkami Hermundurów, nie ma żadnego uzasadnienia, bo tamci siedzieli za Tacyta w Szlezewiku a Hermundurowie nad Solawą.

Liczne nazwy słowiańskie, które przechowały się w Turyngii i północnej Frankonii, są niewątpliwie pozostałością po słowiańskich Hermundurach.

##### 5) Naristowie.

Siedziby Naristów oznacza Tacyt Germ. 42 temi słowy: „iuxta Hermunduros Naristi ac deinde Marcemani et Quadi agunt“. Mieszkali zatem między Hermundurami a Markomanami, prawdopodobnie u stoków czeskiego lasu. Mało o nich wiadomo. Brali udział w wojnie markomańskiej<sup>1)</sup>. W roku zaś 174 trzy tysiące Naristów znękanych wojną poddały się dobrowolnie Rzymianom i otrzymały rolę w dzierżawach rzymskich. Odtąd milczą o nich źródła.

Zeuss<sup>2)</sup> i za nim Much<sup>3)</sup> identyfikują ich z Warasei we Francji co jednak nie ma żadnej racjonalnej podstawy.

##### 6) Markomanie - Morawianie.

O żadnym narodzie swewskim nie pisano tyle bałamutnych rzeczy jak o Markomanach, którzy tak wybitną rolę odgrywali w dziejach cesarstwa rzymskiego.

W wojsku Ariowista walczyli obok siebie Harudes, Marcemani, Triboces, Vangiones, Nemetes, Sedusii, Suevi<sup>4)</sup>. Z nich przeszli Ren najpóźniej Harudowie<sup>5)</sup>. Z tych 7 hord byli prawdopodobnie Niemcami Harudes, Triboces, Vangiones, Nemetes, od których Niemcy otrzymali swe nazwisko u Słowian, i zapewne także Sedusii. Były to plemiona jeszcze nie osiadłe, które jak współcześni Tenkterowie i Usipetowie a dawniejsi Cymbrowie, waleśady się po świecie rozbijając.

Że hordy te stanowiły całości, choć może niezbyt liczne, to nie ulega wątpliwości, bo jeżeli gdzie miały krewnych, to chyba w Skandynawii, w swojej praojczyźnie. Przypuścić, aby wszyscy Swewowie, którzy siedzieli od morza Północnego aż do jeziora Kostnickiego, znajdowali się w wojsku Ariowista, byłoby śmiesznością, zwłaszcza, że sto pagów<sup>6)</sup> swewskich stało nad Renem, gotowych przejść rzekę. I Markomanów znamy jako naród wielki, który nie mało kłopotów sprawiał panom świata, Rzymianom. Przyjąc zatem należy za pewne, że w sze-

<sup>1)</sup> Julius Capitolinus: Marcus Antoninus philosophus rozdz. 22.

<sup>2)</sup> Zeuss str. 585. <sup>3)</sup> Much: Deutsche Stammeskunde str. 118.

<sup>4)</sup> Caesar de bello Gallico I, 51. <sup>5)</sup> Tenze I, 37. <sup>6)</sup> Tenze I, 37.

regach Ariowista walczyły tylko drobniejsze hufce swewskie i markomańskie, które, nie wiedząc z jakiego powodu lub pod jakim przyrusem, przyłączyły się do jego wyprawy.

Niemcy czynią Ariowista królem swewskim, choć Cezar nazywa go wyraźnie „rex Germanorum“<sup>1)</sup> i to jak Müllenhoff<sup>2)</sup> na podstawie zupełnie dowolnej interpretacji, o której poniżej jeszcze będzie mowa. Ariowista był prawdopodobnie naczelnikiem jednej z hord powyżej wymienionych. Rozbijając po południowej Germanii połączył pod swoją władzą inne hordy w celu większej wyprawy do bogatej Gallii. Że zaś włączył się po tamtych stronach, wynika niewątpliwie także stąd, że aż z Noryki król Voccio<sup>3)</sup> posłał mu swoją siostrę za żonę do Gallii; musiały zatem istnieć przedtem już stosunki pomiędzy nim a tamtym.

Zamiast Markomanów wyprowadzić stamtąd, dokąd nazwisko (Morawianie) wskazuje, każą uczeni im być naprzód stróżami granic nad środkową Łabą; pod wodzą Ariowista mieli potem około r. 80<sup>4)</sup> wzdłuż innych zaś około r. 60<sup>5)</sup> przed Chr. z Czech wypędzić Bojów, co ma wynikać z Tacyta Germ. 42: praecipua Marcomanorum gloria viresque atque ipsa etiam sedes, pulsus olim Boiis virtute parata“ i Germ. 28 „manet adhuc Boihaemi nomen signatque loci veterem memoriam quamvis mutatis cultoribus“. Po zdobyciu Czech Ariowista miał opanować między r. 75 a 72 Niemcy południowe. Markomanie wszyscy lub może część ich poszła za Ariowistem do Gallii; szczątki ich po zwycięstwie Cezara szukały ratunku za Renem, ale nie w Czechach. Tu za Renem zwyciężył ich Drusus i „paene ad interitum cecidit. (Florus II, 30, 23, Orosius VI, 21, 15). Ponieważ Drusus „primos domuit Usipetes, inde Tencteros percurrit et Catthos“, a więc od ujścia Lipy się posunął aż do Hessyi<sup>6)</sup>, a potem Markomanów zgnębił, oraz na ostatku „validissimas nationes Cheruscos Suebosque et Sicambros pariter adgressus est“, przeto musieli Markomanie mieszkać nad Menem lub na południu od niego. W roku 2 przed Chr. musieli już opuścić tamtejsze siedziby, bo Domitius osiedlił wtedy Hermundurów „ἐν μέσσει τῆς Μαρμαρικής“ (Dio Cassius LV, 10). Ta zaś Markomania leżała nad Dunajem albo przynajmniej niedaleko od niego, skoro Domitius był komenderującym nad tą rzeką. W roku 6 przed Chrystusem przeprowadził Marbod Markomanów do Czech (Velleius Paterculus II, 108).

Takie dzieje Markomanów kreśli Bremer: Ethnographie der germanischen Stämme, a z nim zgadza się z grubszego drugi koryfeusz

<sup>1)</sup> Caesar de bello Gallico I, 31. <sup>2)</sup> Deutsche Alterthumskunde IV, 29.

<sup>3)</sup> Caesar I, 53. <sup>4)</sup> Bremer § 62.

<sup>5)</sup> Müllenhoff Deutsche Alterthumskunde II, 257. Much PBB. XVII, 10.

<sup>6)</sup> Bremer § 238.



na tem polu Dr. R. Much: Deutsche Stammeskunde. Choć tej opowieści nie brak cytatów, jakoby wszystko było w największej zgodzie ze źródłami, to mimo to wszystko polega ona na fantazji, wszystko to jest gmaczem wiszącym w powietrzu a cechą jego charakterystyczną niekrytyczne korzystanie ze źródeł.

Nazwisko Markomanów zachodzi pierwszy raz u Cezara<sup>1)</sup> pod r. 58 przed Chr. Skąd się wzięli, nie podaje autor; co z nimi się stało po klęsce Ariowista, również nie wiadomo. Następna wiadomość o nich odnosi się do roku 2 przed Chr., w którym Domitius Ahenobarbus Hermundurów osiedlił w pewnej części Markomanii; że zaś przy tej sposobności przekroczył Łabę<sup>2)</sup> t. j. Weltawę, więc nie ulega żadnej wątpliwości, że mowa tu o Czechach, gdzie i potem znajdujemy Markomanów. Stąd wynika, że wszystko, co Bremer opowiada o wędrówce Markomanów, jest fantazją; ale także świadectwa Florusa i Orosiusa, na które się powołuje Bremer, nie wiele tu znaczą. Florus bowiem II, 30 donosi: „Missus in eam provinciam Drusus primos domnit Usipetes, inde Tencteros percurrit et Catthos. Nam Marcomannorum spoliis et insignibus quendam editum tumulum in tropaei modum excoluit; inde validissimas nationes Cheruscos Suebosque et Sicambros pariter adgressus est“<sup>4)</sup>. Orosius zaś podaje VI, 21: „Drusus in Germania primum Usipetes, deinde Tencteros et Chattos perdomuit. Marcomannos paene ad interneccionem cecidit; postea fortissimas nationes... Cheruscos, Suebos et Sygambros pariter uno bello, sed etiam suis aspero, superavit“<sup>4)</sup>. Florus żył w drugim wieku po Chrystusie i napisał krótkie compendium historii rzymskiej. To samo da się powiedzieć o Orozyuszu, który żył kilka wieków później od niego; od compendium nie można żądać, aby było bardzo dokładnem, mianowicie gdy autorowie, co tutaj ma miejsce, streszczają wyniki kilku wypraw wojennych w jednym zdaniu lub w krótkim rozdziale. Drusus bowiem spustoszył r. 12 kraj Usipetów i Sigambrow. Roku 11 walczył z Usipetami i Cherskami. Roku 9 przeszedł kraj Chattów i posunął się aż do Swewii; stamtąd zwrócił się do kraju Chersków i przekroczywszy Wizere, dotarł do Łaby. O Markomanach niema wcale mowy.<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> De bello Gallico I. 51.

<sup>2)</sup> Te wiadomość potwierdza i Tacyt w Annales IV, 44: Obiere eo anno viri nobiles Cn. Lentulus et L. Domitius... Ipse (Domitius) delectus, cui minor Antonia Octavia genita, in matrimonium daretur, post cum exercitu flumen Albim transcendit, longius penetrata Germania quam quisquam priorem easque ob res insignia triumphii adeptus est.

<sup>3)</sup> Schiller: Geschichte der römischen Kaiserzeit I, 217 — 219. Dio Cassius 55, 1.

Florus prawdopodobnie źle zrozumiał tu swoje źródło t. j. Lwiusza a Orozyusz wypisał Florusa, jak następujące zestawienie poucza:

Florus:  
...Drusus primos domnit Usipetes,  
inde Tencteros percurrit et Catthos.  
Nam Marcomannorum... inde va-  
lidissimas nationes Cheruscos Sue-  
bosque et Sicambros pariter adgres-  
sus est.

Orosius:  
Drusus in Germania primus Usi-  
petes, deinde Tencteros et Chattos  
perdomuit. Marcomannos ..postea  
fortissimas nationes... Cheruscos,  
Suebos et Sygambros... superavit.

Wobec Dio Cassiusa i Suetona Florus i Orosius stoją dopiero na drugim planie. Co zaś Florus przytacza o owym tumulusie wystawionym przez Drususa na kształt trofeji, to ten szczegół podaje także Dio Cassius<sup>1)</sup>, według którego Drusus nie mogąc przekroczyć Łaby, postawił trofea i cofnął się; o Markomanach jednak nie wspomina tam wcale.

Jak z Markomanami, tak ma się rzecz i z Ariowistem, który ma być Swewem i Markomaninem; o nim wspomina pierwszy Cezar; skąd przyszedł, niewiadomo; co przed r. 58 robił, nie wiemy. Dowolnością zaś jest, związać z Ariowistem to, co Plinius II, 67 przytacza: „Idem Nepos de septentrionali circuitu tradit, Quinto Metello Celeri, L. Afranii in consulatu collegae, sed tum Galliae proconsuli (t. j. r. 62 przed Chr.) Indos a rege Suevorum dono datos, qui ex India commercii causa navigantes, tempestatibus essent in Germaniam abrepti“<sup>4)</sup>, albowiem Swewów było wiele licznych narodów, które miały swych królów, a o Ariowicie wiemy tylko, że był „rex Germanorum“; nie więcej.

Przypisują Ariowistowi także zdobycie Czech i wygnanie stąd Bojów celtyckich, co według jednych miało mieć miejsce r. 80, według innych r. 60 przed Chr.

Wiadomą jest rzeczą, że w Czechach mieszkał niegdyś naród nazywany Boii. Strabo str. 293 donosi według Posydoniusza, że Bojowie zamieszkujący las hereński odparli Cymbrow napastujących ich kraj. Inną wiadomość z r. 62 przed Chr., która się prawdopodobnie do nich odnosi, podaje Pomponiusz Mela III, 5: „Cornelius Nepos... testem autem rei Quintum Metellum Celerem adicit eumque ita retulisse commemorat: cum Galliae pro consule praesesset, Indos quosdam a rege Botorum dono sibi datos; unde in eas terras devenissent, requirendo cognosce, vi tempestatum ex Indicis aequoribus abreptos emensosque, quae intererant, tandem in Germaniae litora exisse“<sup>2)</sup>. Ponieważ naród Botów

<sup>1)</sup> Dio Cassius 55, 1.

<sup>2)</sup> Co to byli za Indowie, o których Cornelius Nepos opowiada? skąd przybyli do Germanii i jaką drogą dostali się królowi Bojów, który z tych obcych przybyszów



nie jest znany, należy tu poprawić tekst na „Boiorum“, co w takim razie zgadza się zupełnie z wiadomością Pliniusza, według której ów król był „rex Suevorum“, bo że owi Bojowie nie byli Celtami, zobaczymy poniżej.

U Cezara sięgają siedziby Helwetów aż do hercyńskiego lasu ku północy; las hercyński zaś „oritur ab *Helvetiorum* et *Nemetum* et *Rauracorum* finibus rectaque fluminis Danuvii regione pertinet ad fines *Dacorum* et *Anartium*; hinc se fleetit sinistrorsus diversis a flumine regionibus multarumque gentium fines propter magnitudinem attingit“<sup>1)</sup>; ciągnie się zatem na prawym brzegu Dunaju a później dopiero zgina się w lewo.

Dalej mówi Cezar VI, 24, że był czas, gdzie Gallowie przemagali Germanów, wojny im wytaczali i „propter hominum multitudinem agrisque inopiam trans Rhenum colonias mitterent. Itaque ea, quae fertilissima Germaniae sunt, loca circum Hercyniam silvam... Volcae Tectosages occupaverunt atque ibi consederunt“.

Volcae Tectosages osiedli w późniejszej Swawii czyli Sławonii niedaleko Winkowice<sup>2)</sup> (Cibalis) pod Śremem (Sirmium), gdzie „paludes Volcaeae“ o nich świadczą. Do takich kolonii celtyckich zaliczyć należy i Noricum, skąd Bojowie przyłączyli się do wyprawy Helwetów<sup>3)</sup> „[*Helvetii*] Boiosque, qui trans Rhenum incoluerant et in agrum Noricum transierant Noreiamque oppugnarant, receptos ad se socios sibi adseiscunt“.

Te miejsca Cezara miał Tacyt przed oczyma, gdy w swojej Germanii pisał (rozd. 28): „validiores olim Gallorum res fuisse summus auctor divus *Julius* tradit; eoque credibile est etiam Gallos in Germa-

zrobił prezent Metellowi? Z relacji Pomponiusza Meli, która jest dokładniejszą od pliniuszowskiej, wynika, że Metellus badając ich o pochodzenie, dowiedział się, że z Indyi pochodzą, że burza porwani, zostali zanieśieni daleko od ojezystych brzegów.

Skonstatować należy, że skoro król Bojów czeskich był ostatecznie ich posiadaczem, ów dramat morski odgrywał się prawdopodobnie na Bałtyku; tam więc kraju Indów szukać należy. W owym czasie prawdopodobnie nie wiadano jeszcze nic o Wenedach, Windach, którem mianem obejmowano Słowian ruskich. Nie przypuszczam, aby to byli sami Rusini, bo nie mieszkali bezpośrednio nad brzegiem morskim, ale byli to prawdopodobnie albo Skandynawczycy przebywający już na południowo-wschodnim brzegu Bałtyku, albo może Finnowie, którzy Rzymianom opowiadali o wendyjskim, widskim morzu. Że takie rzeczy są możliwe, tego dowodem fakt, który się zdarzył r. 1859, jeżeli się nie myli, gdzie burza zapędziła fińską łódkę z załogą kilku ludzi aż na brzegi zambijskie.

<sup>1)</sup> De bello Gallico VI, 25.

<sup>2)</sup> Schiller: Gesch. der römischen Kaiserzeit I, 222.

<sup>3)</sup> De bello Gallico I, 5.

niam transgressos... igitur inter Hercyniam silvam Rhenumque et Moenum amnes *Helvetii*, ulteriora *Boii*, *Gallia* utraque gens, tenere. Manet adhuc *Boihaemi* nomen significatque loci veterem memoriam, quamvis mutatis cultoribus...“ oraz rozdz. 42: „praecipua *Marcomanorum* gloria viresque atque ipsa etiam sedes pulsus olim *Bois* virtute parta“.

U Tacyty ciągnie się las hercyński po prawym brzegu Menu, wskutek czego rozszerzył mylnie granice Helwetów aż poza Men, a za nimi mieszkających Bojów celtyckich przeniósł do Czech, gdzie swewscy mieszkali Bojowie.

Opierając się na tem nieporozumieniu Tacyty Niemcy przypuszczają, że już przed rokiem 60 Bojowie czescy musieli opuścić Czechy, przenieść się do Noryki i stamtąd powędrować do Gallii, chociaż Cezar i Tacyt przeciwnie mówią o wędrowce z Gallii przez Ren na wschód.

Ale czy przyłączenie się Bojów celtyckich z Norei do wyprawy Helwetów — prawdopodobnie nie przyłączył się do niej cały naród, lecz tylko hufce pojedyncze — zostaje w jakimkolwiek związku z kłeską Bojów czeskich?

Z Cezara wynika, że Helwetowie starali się pozyskać sobie w Bojach sprzymierzeńców — receptos ad se socios sibi adseiscunt — nie pohnęła zatem Bojów do tego żadna potrzeba gwałtowna. Powtóre gdyby Ariowist był przyczyną, że Bojowie wygnani przez niego z Czech, skojarzyli się z Helwetami przeciw Gallom i Rzymianom, byłby Cezar z pewnością coś o tem wiedział i nie byłby omieszkiał napomknąć o tem. Ale Cezar nie o tem nie wie, choć podaje, że druga żona Ariowista pochodziła z Noryki i była siostrą tamtejszego króla Voceio, który prawdopodobnie był królem owych Bojów, których hufce połączyły się z Helwetami. Bojowie bowiem istnieją i nadal w Noryce.

Źródła jednak nie wiedzą o tem, jakoby Ariowist zdobył Czechy, jakoby Bojowie norejscy byli tymi samymi co czescy; zgodnie bowiem donoszą wszystkie, że dopiero Marobod zdobył Czechy. Mówi *Velleius Paterculus* II, 108: *Nihil erat iam in Germania, quod vinci posset, praeter gentem Marcomannorum, quae Maroboduo duce excita sedibus suis atque in interiora refugiens, incinctos Hercynia silva campos incolebat*<sup>4)</sup> i II, 109: „*Sentio Saturnino mandatum, ut per Catos, excisis continentibus Hercyniae silvis legiones Boiohaemum (id regionem quam incolebat Maroboduus, nomen est)*“.

Strabo zaś opowiada VII, 1: Tutaj jest las hercyński i narody swewskie, u których się znajduje τὸ Βουζύμων, stolica królewska Maroboda, do której przesiedlił oprócz niektórych innych, także swoich współplemieńców Markomanów.



To samo wynika ze słów Tacyty (Germ. 42): „praeicipua Marcomanorum gloria viresque atque ipsa etiam sedes, pulsus Boiis, virtute parta“.

Velleius Paterculus przedstawia rzecz tak, jakoby Marobod uciekając przed potęgą rzymską, obrał sobie siedzibę w lesie hereyńskim, który to kraj nazywa się Boiohaemum; ze Strabona tylko domyśleć się można, że Marobod zdobył Czechy i że stolicę swoją załudnił także Markomanami; rozumie się samo przez się, że nie umieścił tam całego narodu. Tacyt zaś wyraźnie mówi, że kraj został zdobyty — sedes... virtute parta, ale on jeden tylko dodaje „pulsis olim Boiis“ — „mutatis cultoribus“, o czym współcześni Velleius Paterculus i Strabo nie wiedzą a wiedzieć nie mogli, bo wiadomość Tacyty polega na nieporozumieniu, gdyż pomieszał czeskich Bojów z noryckimi a „pulsis olim Boiis“ jest własnym domysłem. Celtowie byli w Germanii najjeźdźcami i trzymali się niewątpliwie w niektórych grodach i miastach, skąd panowali nad krajem; inny zdobywca musiał z konieczności wyrzucić ich z tych stanowisk, aby sam się w nich usadowić; domysł zatem byłby słusznym, gdyby tutaj chodziło o Celtów. Ale jak na innym miejscu już wykazałem, tożsamość nazwisk jeszcze nie jest dowodem tożsamości narodów, albowiem nazwiska bywają u Celtów i Swewów nieraz jednakowe.<sup>1)</sup> Powtórę wiadomość, którą Pliniusz i Pomponiusz Mela wypisali z Korneliusza Neposa, gdzie jeden czytał „rex Suevorum“ a drugi „rex Boiorum“, każe domyśleć się, że Nepos napisał „rex Boiorum sive Suevorum“ lub „rex Suevorum sive Boiorum“, co wskazywałoby, że mowa nie o Bojach celtyckich lecz swewskich czyli czeskich.

Z tego wszystkiego wynika, że Marobod krótko przed naszą erą zdobył Czechy, ale mieszkańców, t. j. swewskich Bojów nie wypędził, bo to było rzeczą niemożliwą, lecz ujarzmił ich, a że był Markomaninem i pomocnicy jego Markomanami, więc w miejsce królestwa Bojów postawił królestwo markomańskie ze stolicą w Czechach. Ruchy zaś Bojów celtyckich, którzy połączyli się z Helwetami przeciw Cezarowi lub Bojów italskich, którzy wygnani przez Rzymian z nad Padu przenieśli się nad Dunaj i osiedli w sąsiedztwie Taurysków, gdzie walczyć z Dakami wyginęli — stąd *ἡ βοίων ἐρημία* — nie mają nic wspólnego z opanowaniem Czech przez Markomanów.

Za takim pojęciem rzeczy przemawia także nazwisko „Boiohaemum“, którym Niemcy kraj i lud ów obdarzyli. Boiohaemum oznacza ojezyzną Bojów, co się da zrozumieć, jeżeli Bojowie tam mieszkali;

<sup>1)</sup> Germania wielka i Sarmacja nadwiślańska według Klandyusza Ptolemeusza str. 27.

po wyparciu Bojów celtyckich Markomanie niemieccy, jak Niemcy utrzymują, nie mieli żadnej racjonalnej przyczyny nazywać kraju owego Boiohaemum, zwłaszcza że Bojowie jako Celtowie mogli być tylko chwilowymi panami kraju, a że kraj nie był bezludnym, więc musiałby mieć i przedtem już jakieś nazwisko; że oprócz Bojów innego nazwiska nie znamy, więc nie ulega wątpliwości, że właśnie oni byli tymi pierwotnymi mieszkańcami, którzy i po zdobyciu kraju przez Markomanów pozostali na miejscu. Do tych Bojów odnosi się prawdopodobnie wiadomość cesarza Augusta, mieszcząca się w Monumentum Ancyranum<sup>1)</sup>: „Ad me supplices confugerunt reges... Sigambrorum Maelo, Marcomanorum Sueborum... rus“<sup>2)</sup>. Marobod upadł dopiero za Tyberysusa o nim więc niema mowy, co wskazuje już imię... rus. Za Oktawiana kwitła już potęga markomańska a Marobod, który się kształcił w Rzymie, był prawdopodobnie królewiczem i nie miał potrzeby strącać z tronu kogoś z Markomanów. Zdobyl zaś kraj Bojów, więc prawdopodobnie król Bojów uciekł pod opiekę Rzymu, a Augustus w swym memoriale później dokonany, wyraził się tak, jak wówczas rzecz się przedstawiała, bo istniało tylko królestwo markomańskie.

Bojowie zatem byli pierwotnymi mieszkańcami Czech, których Niemcy nazywali „Bziwoi“, Böhmen, co dziś jeszcze oznacza naród czeski, Markomanowie zaś panowali nad krajem czeskim, którym władnęli przemocą. Czem jednak oni byli i skąd pochodzili? Że nie byli Niemcami, nie ulega żadnej wątpliwości, albowiem Suevi to Słowianie, jak wykazaliśmy w rozprawach poprzednich. Jeżeli zaś Bojowie byli Czechami a Kwadowie Słowakami — przez ich terytoria płynęła i płynie rzeka Gran — to zadziwia, dla czego nigdzie niema mowy o Morawianach, skoro siedziby ich leżały pomiędzy jednymi a drugimi. Marcomanie to niewątpliwie Morawianie; nie twierdzimy tego na podstawie podobieństwa nazwisk, bo to jest rzecz obojętna, czy wyraz ten jest celtyckiego lub niemieckiego pochodzenia. Jeżeli to ostatnie ma miejsce, w takim razie Marcomanie to nie mężowie nadgraniczni, nie obrońcy granic, lecz mężowie z nad Mary, jak wówczas nazywano jeszcze dzisiejszą Morawę. Niemcy, którzy już wcześniej spotykali się z Markomanami, jak tego dowodzi bytność ich w wojsku Ariowista, nazywali rzekę ową po swojemu „Maraha“, jak to i później często ma miejsce, co najłatwiej objaśnia ową zagadkową formę. Skoro nazwisko „Marcomanie“ nie jest słowiańskim, lecz mianem nadanym przez sąsiadów, więc nie stoi na przeszkodzie, aby w nich widzieć mieszkańców z nad ówczesnej Mary, a dzisiejszej Morawy. Z nad Morawy

<sup>1)</sup> lat. VI, 1—3.



rozszerzyli swe panowanie nie tylko na Czechy sąsiednie ale i na dalsze kraje. Król ich Marobod ujarzmił w krótkim czasie wielki naród Luidów, oraz Zumów, Butonów, Mugilonów, Sibinów, oraz wielki naród swewski Semnonów;<sup>1)</sup> podlegali mu także, jak z Tacyty<sup>2)</sup> wynika, Langobardowie. Ponieważ siedziby Langobardów i Lugów czyli Lingów, tj. Lachów są znane, przeto łatwo sobie wyobrazić, jak wielkiem było państwo Maroboda, sięgało bowiem od Dunaju do Bałtyku a od Łaby do Bugu.

Skoro według słów Strabona Lugowie i Semnonowie byli wielkimi narodami, należy rozumieć, że Zumi, Butones, Mugilonos i Sibini stanowili jednostki drobniejsze, gentes lub pagi. Z nich tylko Mugilonos dadzą się oznaczyć z wszelką pewnością, albowiem miejscowość Mogilna na lewym brzegu Łaby przechowała do dziś dnia ich nazwisko. Sibini są prawdopodobnie Serbami, Serbinami; Zumi może mieszkańcami lasu szumawskiego. O Butonach nie wiadomo.<sup>3)</sup>

W roku 19 wybuchła rewolucja; wygnanie Catusalda (Katowlad) zdobył stolicę i zamek królewski, a Marobod musiał szukać schronienia u Tyberysza, który mu Rawennę wyznaczył jako siedzibę.<sup>4)</sup>

<sup>1)</sup> Strabo VII, 1.

<sup>2)</sup> Annales II, 45.

<sup>3)</sup> W mojej rozprawie: „Germania wielka i Sarmacja nadwiślańska według Klaudjusza Ptolomeusza” zastanawiała mnie granica północna Czech czyli „mons Asciburgius, obok którego mieszkali Corconti. Że „Coreconti”, „góry Karkonosze” jest właściwym nazwiskiem gór olbrzymich, to jest powszechnie wiadomem; ale co znaczy „mons Asciburgius”? Ponieważ Niemcy nie mieszkali w tamtych stronach, choć mogli je znać, przeto przypuścić należy, że „Asciburgius” jest przekładem jakiegoś wyrazu miejscowego. Otóż „mons Asciburgius” nie wyobraża gór olbrzymich, jak Ptolomeusz przedstawia, lecz wschodnie ich odnogi t. zw. „mährisches Gesenke”, gdzie się znajdują źródła Odry. (Ob. R. von Erckert: Wanderungen und Siedelungen der germanischen Stämme, mapa III). Kto nieobeznany z czeskim językiem i dawniejszą pisownią czeską, mógłby uważać „Gesenke” za wyraz szczerze niemiecki. Tymczasem tak nie jest. „Gesenke” niezem innym nie jest jak czeski „gesenek, jesenek = jesion, Esche; po polsku góry te nazywają się Jesionnikami. Jesenek, Jesionniki wyrażają więc to samo, co Asciburgius mons = Eschenberg.

Góry zaś, w których Łaba ma swoje źródło, nazywa Dio Cassius 55, 1 przy sposobności wyprawy Drususa w r. 9 przed Chr. „ὄρη Ὀζυβιδυκῆ ὄρη”; ponieważ przed nim nikt tych gór tak nie nazywa i także Ptolomeusz nie o tem jeszcze nie wie, więc jest to wyrażenie, które powstało dopiero za czasów Diona i to z powodu, że Wandalowie wtedy zajmowali stanowisko w pobliżu Jazygów, Burów, Kwadów i Markomanów (Dio Cassius 72, 2; 77, 20). Po wyjściu z Skandynawii mieszkali Wandalowie w sąsiedztwie Gotów niedaleko fińskiej zatoki. Szczegół ten podany przez Diona nie popiera więc wcale zdania autorów niemieckich, jakoby nad Wisłą niedgys mieszkali Wandalowie.

<sup>4)</sup> Tacyt nazywa Catusalda Gotem „erat inter Gotones nobilis iuvenis nomine Catusalda, profugus olim vi Marobodi...” (Annales II, 62). Nie udało mi się dotychczas skonstruować, czy w rękopisach rzeczywiście stoi „Gotones” lub czy to jest miłczaka

Panowanie Katowlada także nie trwało długo, bo spotkał go ten sam los, co Maroboda, a krajem zawładnął Wybil, król Hermundurów. Pomimo tych przewrotów wewnętrznych państwo markomańskie trzymało się dzielnie, że r. 86 zwycięsko mogło walczyć z Rzymem<sup>1)</sup>, a choć Tacyt w Germanii 42 mówi „vis et potentia regibus (Markomanorum et Quadorum) ex auctoritate Romana”, to jednak „raro armis nostris, saepius pecunia iuvantur nec minus valent”. Słynną jest t. zw. wojna markomańska (167—175), w której właśnie Markomanie odgrywali rolę najważniejszą; Rzym tylko z wysiłkiem potrafił im się obronić.

Ale i w następnych czasach Markomanie dawali nieraz powód do niepokoju. Antoninus Heliogabalus (218—222) gotował się przeciw

poprawka wydawców, albowiem wszystkie wydania, które miałem pod ręką, nie podają odmianek. Gdyby jednak w rękopisach stało rzeczywiście „Gotones”, wtedy jest to niewątpliwy błąd, albowiem Gotowie mieszkali wówczas tak daleko od Markomanów, tak daleko za granicami Lugów, o których wiemy, że należeli do państwa Marobodowego, że trudno przypuścić, aby Got mógł mieć udział w sprawach markomańskich. Że uważano to dotąd za możliwe, pochodzi stąd, że Gotów i plemiona gockie umieszczono dowolnie nad Wisłą. Wykazaliśmy już gdzieś indziej, że Silingae i Burgunatae istnieją w wydaniach Ptolomeusza tylko na podstawie jednego rękopisu, podczas gdy wszystkie inne — a jest ich 38 — mają „Lingae” t. j. Lachowie i „Burgunatae” t. j. mieszkańcy nad Bugiem. Ale i Gotowie nie mogli siedzieć nad Wisłą, choć Ptolomeusz ich tam pomieścił w towarzystwie Wenedów i Finnow, albowiem ani Wenedowie ani Finnowie nie mieszkali nigdy nad tą rzeką. Że ich tam posadzono, pochodzi stąd, że świat starożytny za mało był obeznany ze wschodem Europy; wiedziano o wielkiej rzece Wiśle, o innych wielkich rzekach krążyły tylko wieści niepewne, wskutek czego mianowicie Dźwinę brano często za Wisłę; najlepszym dowodem tego Jordanez, który XVII, 96 tak się wyraża: Hi ergo Gepidae tacti invidia, dum Speis provincia commaneret in insulam Visclae amnis vadibus circumactam, quam patrio sermone dicebant Gepedoiis. Nunc eam, ut fertur, insulam gens Vividaria incolit, ipsi ad meliores terras meatibus. U ujścia Wisły nie było nigdy wyspy, są zaś takie niedaleko ujścia Dźwiny.

Że nie nad Wisłą, lecz pręcej nad Dźwiną siedzieć mogli Gotowie i to między Finnowi a Wenedami, wynika także stąd, że niewątpliwie ona nazywa się „Guttalus”, t. j. rzeką gocką a nie Wisłą, skoro Plinius IV, 28 tak podaje wiadomość: „Amnes clari in Oceanum defluunt Guttalus, Vistillus sive Vistula, Albis, Visurgis, Amisius, Rhenus, Mosae”. Do tej gockiej rzeki, którą ciągle mieszano z Wisłą, ściągają się także to, co Plinius IV, 27 donosi: Quidam haec habitari ad Vistulam usque fluvium a Sarmatis, Venedis, Sciris, Hiris tradunt, z czego wynika, że inni twierdzić musieli, że tamte narody nie przebywały nad Wisłą.

Jżeli zaś, jak wykazaliśmy, Suewi to Słowianie zachodni, a Lygowie to Lachowie, to eo ipso już z tego wynika, że i według Tacyty Gotowie nie nad Wisłą mieszkali, lecz dalej na wschód, albowiem „trans Lygios Gotones regnantur”. Stąd wypływa, że, jeżeliby rękopisy rzeczywiście miały „Gotones”, to należałoby to poprawić na „Gotinos”, których należy szukać pod Kutną horą, albo na Butones<sup>2)</sup>, o których jednak nie wiemy, gdzie mieszkali.

<sup>1)</sup> Dio Cassius LXVII, 7.



nim;<sup>1)</sup> walczył z nimi Valerianus około r. 253<sup>2)</sup>. Gallienus nawet miał zawrzeć stosunki rodzinne z ich królem, jak o tem głoszą Landulf Sagacis Additamenta ad Pauli historiam Romanam § 152: „Gallienus igitur... Salonianum alterum filium subrogavit amori diverso pelicum deditus, Salonine coniugis et concubine, quam per pactionem, concessa parte superioris Pannonie, a patre Marcomanorum rege matrimonii specie susceperat, Pipam nomine.

Za Aureliana (270—275) zadali Markomanie Rzymianom nawet ciężkie klęski<sup>3)</sup>. W czwartym wieku wspomina o nich trzy razy Ammianus Marcellinus XXII, 5; XXIX, 6; XXXI, 4. Ostatnie miejsce zna ich jeszcze w dawniejszych siedzibach, mówi bowiem autor: „dum aguntur haec in externis, novos maioresque solitis casus versare gentes arctos, rumores terribiles diffuderunt: per omne quidquid ad Pontum a *Marcomannis* praetenditur et *Quadis*, multitudinem barbaram abditarum nationum vi subdita sedibus pulsam circa flumen Histrum vagari cum caritatibus suis disseminantes“.

Roku 396 wymienia ś. Hieronim<sup>4)</sup> Markomanów pomiędzy dręczycielami państwa rzymskiego; „Horret animus temporum nostrorum ruinas persequi. Viginti et eo amplius anni sunt, quod inter Constantinopolim et Alpes Iulias quoti die Romanus sanguis effunditur. Scythiam, Thraciam, Macedoniam, Dardaniam, Daciam, Thessaliam, Achaïam, Epiros, Dalmatiam cunctasque Pannonias Gothus, Sarmata, Quadus, Alanus, Hunnus, Wandali, *Marcomani* vastant, trahunt, rapiunt“.

Posilkowały się nimi wojska rzymskie, jak o tem świadczy ulóżona r. 400 „Notitia dignitatum omnium tam civilium quam militarium in partibus occidentis“ V, 49: „Marcomanni seniores“, 50: „Marcomanni iuniores“ a jako auxilia palatina V, 198, 199: „Honoriani Marcomanni seniores“; Honoriani Marcomanni iuniores“ a XXXIV, zachodzi „tribunus gentis Marcomannorum“.

Gdy hufce Atyli najechały Zachód w środku V wieku, znajdowali się pomiędzy nimi także Markomanowie; pisze bowiem Pauli Historia Romana IV, 2<sup>5)</sup>: Attila... ad occidentale demoliendum animum intendit imperium. Erant siquidem eius subiecti dominio rex ille Gepidarum famosissimus Ardaricus, Walamir etiam Gothorum regnator... fortissimae nihilominus gentes: *Marcomanni*, Suevoi Quadi, praeterea Eruli,

<sup>1)</sup> Aelii Lampridii Antoninus Heliogabalus 9, 1.

<sup>2)</sup> Zosimus I, 29.

<sup>3)</sup> Flavius Vopiscus 18, 3—4; 21, 1.

<sup>4)</sup> Opera omnia T. I; Ep. LX ad Heliodorum str. 599.

<sup>5)</sup> Auctorum antiquissimorum t. II.

Turcilingi sive Rugi“ etc. Uważani byli wtedy Markomanie jeszcze za jeden z najdzielniejszych narodów.

Ostatni wspomina o nich Jordanes, zakonnik żyjący w środku VI wieku, gdy już dawno Słowianie jako tacy znani byli światu; mówi XVI, 89: „Nam gens ista (Gothorum) mirum in modum in ea parte, qua versabatur, id est Ponti in litore Scythiae soli enituit, sine dubio tanta spatia tenens terrarum, tot sinus maris, tot fluminum cursus; sub cuius saepe dextera Vandalus iacuit, stetit sub praelio *Marcomannus*. Quadorum principes in servitute redacti sunt“ i XXII, 114: [Hilderith wyrusza przeciw Wandalom mieszkającym tam] „ubi nunc Gepidas sedent iuxta flumina Marisia, Miliare, et Gilpit et Grisia, qui omnes supradictos excedet. Erat namque illis tunc ab oriente Gothus, ab occidente *Marcomannus*, a septentrione Hermundulus, a meridie Histrum, qui Danubius dicitur“.

Wiadomości te wprawdzie nie odnoszą się do czasów Jordanesa, ale gdyby Markomanie opuścili swe siedziby, byli przyjęli nazwisko Bawarczyków, byłby Jordanes niewątpliwie o tem nadmieniał a jeżeli nie tutaj, to z pewnością tam, gdzie on pierwszy mówi o Bawarczykach.

O plemionach mieszkających w pobliżu Markomanów, co do których Tacyt miał pewne wątpliwości, czy uważać je za Swewów lub za Gallów i Panończyków, to Marsigni i Buri byli, jak sam przypuszcza, zapewne Swewami, albowiem Burów liczy Ptolomeusz do Lingów czyli Lachów a Marsignów uważać należy za mieszkańców gór marsowych na Morawach. Burowie biorą udział jeszcze w wojnach za Marka Aurelega i Komoda<sup>1)</sup> a potem znikają z oczu dziejopisarzy.

Gotini, Cotini czyli Kotni mają swoje nazwisko od Kutnej hory; że Tacyt ich uważa za Gallów, nie jest jeszcze dowodem, że tak było rzeczywiście, bo nie sądzi na podstawie wiedzy i znajomości osobistej, lecz powtarza, co inni mówili. Cotini biorą jeszcze udział w wojnie markomańskiej<sup>2)</sup> a potem już miewają o nich dzieje.

O Osach mówi Tacyt, że byli Panończykami. Czemu zaś byli Panończykami? pierwotna ludność była niewątpliwie swewsko-słowiańska, ale plemiona celtyckie usadowiły się już wcześniej tutaj. Osowie zatem mogą być horą celtycką tu osiadłą.

Siedziby Osów i Kotynów leżały w pobliżu kraju Kwadów i Sarmatów, gdyż, jak Tacyt powiada, partem tributorum Sarmatae, partem Quadi ut alienigenis imponunt.<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Dio Cassius 71, 18; 72, 2. Julius Capitolinus: Marcus Antoninus philosophus 22, 1.

<sup>2)</sup> Dio Cassius 71, 12. <sup>3)</sup> Germ. 43.



## 7. Kwadowie czyli Swewowie (Słowacy).

Z Germanii Tacyta 42: „iuxta Hermunduros Naristi ac deinde Marcomani et Quadi agunt“, wolno wnieść, że Kwadowie mieszkali na wschód od Markomanów. Uczeni niemieccy umieszczają ich na Morawach, które naszym zdaniem właśnie są ojczyzną Markomanów. Aby usunąć wszystkie wątpliwości co do ich siedzib, wypada nam się rozpatrzyć w autorach starożytnych, czy za ich pomocą nie dadzą się ustalić granice kwadzkie.

Co do granicy zachodniej podaje pewną wskazówkę Tacyt w *Annales* II, 63, według której r. 19 po upadku Maroboda i Katwalda (Katowlada) „barbari utrumque comitati, ne quietas provincias immixti turbarent, Danuvium ultra inter flumina Marum et Cusum locantur, dato rege Vannio gentis Quadorum“.

Ze słów tych wyprowadzają niektórzy uczeni wniosek, jakoby Rzymianie naród swewski, który rzekomo razem siedział z Markomanami, wyprowadziwszy za Morawę tam osiedlili,<sup>1)</sup> oraz że w ten sposób założyli królestwo swewskie, które się utrzymało aż do końca V w.; niektórzy widzą w tych tu Swewach Baimów Ptolomeuszowych.<sup>2)</sup>

Niema tu jednak wcale mowy o narodach; „barbari utrumque comitati“, to najbliższe otoczenie wygnanych władców, składające się z jednej strony z Markomanów, z drugiej zaś z Kotynów; były to hufce liczące prawdopodobnie kilkaset ludzi; że Rzymianie ich nie

<sup>1)</sup> Bremer § 226: „Dem Marobodus folgten ausser den Markomannen auch andere suebische Völker und dies sind die Sueben, welche bei Tacitus im Jahre 16, 17 u. 19 als das Hauptvolk des böhmischen Reiches erscheinen. Nach dem Sturze des Marobodus... wurden die Sueben (oder ein Theil derselben) im Jahre 19 von Rom am linken Donauufer zwischen Marus und Cusus in Niederösterreich angesiedelt unter dem quadiischen Könige Vannius, während die Marcomannen in Böhmen sitzen blieben... In Niederösterreich blieben sie bis zum Jahre 61, in welchem Jahre sie in Pannonien, also am rechten Donauufer in Ungarn als römische Unterthanen angesiedelt wurden“. Cały ten ustęp polega na dowolnem tłumaczeniu słów autorów starożytnych. Barbari utrumque comitati nie były narodami, lecz dwór owych władców. Tak samo stało się roku 51, gdy Wanniusz poszedł na wygnanie; z słów „secuti mox clientes et acceptis agris in Pannonia locati sunt“, nie wynika wcale, jakoby naród swewski z dolnej Austrii przeniósł się do Pannonii, lecz clientes to dwór, otoczenie bliższe Wanniusza, którzy zniewoleni byli dzielić z nim los wygnania. Bremer pomieścił wygnańców w Austrii dolnej; na jakiej to podstawie? czy zna może rzekę Cusus? gdyby to była rzeka płynąca na zachód od Morawy, wyraziłby się zapewne Tacyt trochę inaczej a mianowicie „inter flumina Cusum et Marum locantur“.

<sup>2)</sup> Że Baimowie nie mają nic wspólnego z Kwadami ani z królestwem Wanniuszowem, wykazałem już na innym miejscu. Ob. *Germania wielka* i *Sarmacya nadwisiańska* według Klaudyusza Ptolomeusza str. 26–28 i 40.

nie przyjęli, to rzecz zrozumiała, bo nie chcieli bez potrzeby żywić niespokojnych emigrantów, mając samych władców już na utrzymaniu. Nie umieścili ich zatem na terytorium rzymskiem. Jeżeli zaś przeznaczyli emigrantom pewną ziemię za Morawą, to jest po lewym brzegu tej rzeki, to zachodziłaby podwójna możliwość: albo okolica zamorawska nie należała do państwa markomańskiego; w takim razie Morawa była jego wschodnią granicą; albo była częścią tego państwa, w takim razie jednak została odłączona od niego i przyłączona do królestwa kwadzkiego. bo słowa „dato rege Vannio gentis Quadorum“ nie mogą nic innego oznaczać jak tylko to, że król kwadzki Wanniusz był odtąd także ich królem. Jeżeli tak było, to Morawa stała się granicą kwadzką. Bądź co bądź wypływa ze słów Tacytowych, że dopiero za Morawą zaczęło się terytorium Kwadów, że przypuszczenie, jakoby Kwadowie mieszkali na Morawach, nie ma żadnej podstawy naukowej.

Ze rzeka Cusus (może Kusa, Kusawa) nie jest Cisą, wynika już stąd, że dla garstki ludzi nie było potrzeba setek mil kwadratowych. Cusus był prawdopodobnie jakimś drobnym dopływem Morawy ze strony lewej.

O wschodniej granicy kwadzkiej podaje wiadomości cesarz Marek Aureli, który pierwszą księgę swego dzieła „*Εἰς ἔσχατον*“ zakończył „*ἐν Κοῦδος πρὸς τὸ Γρανὸν*“ t.j. nad rzeką Gran w kraju Kwadów, ale nie nad granicą kraju; jak daleko ciągnęła się ziemia Kwadów ku wschodowi, nie wiadomo.

Po upadku Wanniusza najeżdżają kraj kwadzki Lugowie<sup>1)</sup>, byli zatem niewątpliwie jego sąsiadami północnymi; sąsiadami od południa byli Jazygowie sarmaccy zamieszkujący niziny między Cisą i Dunajem a od strony Rzymian granicą był Dunaj.<sup>2)</sup> Stąd wynika, że kraj Kwadów sięgał od Morawy aż poza rzekę Gran na wschodzie a od Dunaju i nizin sarmackich aż do gór karpackich, za którymi leżały kraje Lugów czyli Lingów.

W tych granicach zaś zamyka się dziś naród słowacki, wyprowadzający swe nazwisko od tego samego pierwiastka co Sław=Suavus, Suevus; stąd wypływa, że Kwadowie przedewszystkiem są Swewami, bo są Słowakami; to jest ich nazwisko narodowe; nazwa „Quadi“ jest obcą, narzuconą. Gdyby domyśli Zeussa<sup>3)</sup> wywodzącego wyraz „Quadi“ od „quedan“ = reden, sprechen<sup>4)</sup>, był uzasadniony, w takim razie słowo „Quadi“ byłoby tylko przekładem słowiańskiego nazwiska i znaczyłoby to samo co Słowak.

<sup>1)</sup> Taciti *Annales* XII, 29, 30.

<sup>2)</sup> Taciti *Annales* XII, 29, 30.

<sup>3)</sup> Zeuss str. 117, przypisek.

<sup>4)</sup> Much: *Deutsche Stammeskunde*, tłumaczy „Quadi“ przez „die Schlimmen“.



Jest to zatem rzeczą zupełnie naturalną, że autorowie Kwadów nieraz nazywają Swewami. Ma to już miejsce u Tacyty, który o Wanniuszu mówi jako o „rege... gentis Quadorum a jego sióstrzeńców i następców tytułuje „reges Suevorum“<sup>1)</sup> tak samo piszą Dio Cassius,<sup>2)</sup> Flavius Vopiscus,<sup>3)</sup> Jordanes<sup>4)</sup> i t. d.

Jeżeli Paulus Diaconus,<sup>5)</sup> za czasów którego Słowian już nie nazywano Swewami, znalazł w swoich źródłach, że król Langobardów Waccho, super Suavos inruit eosque suo dominio subiugavit“ i przytem od siebie dodał, „hoc si quis mendacium et non rei existimat veritabilem. relegat prologum edicti. quem rex Rotharis de Longobardorum legibus composuit et pene in omnibus hoc codicibus, sicut nos in hac historiola inseruimus. scriptum reperiet“, to należy uwzględnić, że autor żyjący za Karola Wielkiego znał tylko jeszcze Suawów = Szawów; był zatem niemalo zdziwiony, gdy, jak sądził, znalazł ich nagle gdzieś pod Karpatami, gdzie według ówczesnego sposobu mówienia, mieszkali Sclawi.

Są jednak niektórzy autorowie starożytni, którzy nie zdając sobie należytej sprawy z owej okoliczności traktują Kwadów i Swewów, jak gdyby to były odrębne jakieś narody, np. Julius Capitolinus:<sup>6)</sup> „ut Marcomanni, Varistae, Hermunduri et Quadi, Suevoi, Sarmatae, Laeringes, Halani, Peucini, Costoboci“ etc. lub Eutropius VIII, 13: „quod cum his Quadi, Vandali, Sarmatae, Suevoi atque omnis barbaria“ etc.

Pierwszy o tym narodzie wspomina Strabo VII, 1 w opisie hercyńskiego lasu, bez jasnego jednak wyobrażenia o jego geograficznych siedzibach: καὶ τὰ τῶν Σαύρων εἶδη τὰ μὲν οὐκ ἔστιν ἐν τῷ ἔργῳ, καὶ τῶν τὰ τῶν Κολδοῶν...; nie ulega wątpliwości, że w rękopisach było pierwotnie „ΚΟΛΔΟΥΩΝ“ (Coadorum), co przez pomyłkę zamieniono na „ΚΟΛΔΟΥΩΝ“ (Coldorum).

Drusus, syn Tyberyusza, narzucił Swewom kwadzkim Wanniusza za króla i poddał mu r. 19 przesiedlonych za Morawą towarzyszy Maroboda i Katowłada.<sup>7)</sup>

W roku 51 Wybil, król hermundurki, w przymierzu z Wangionem i Sidonem wygnał Wanniusza, z czego Lugowie i inne narody sąsiedzkie korzystały, aby złupić bogactwa przez niego nagromadzone. Towarzyszy jego osiedlili Rzymianie w Pannonii, a sióstrzeńcy jego objęli po nim władzę nad całym krajem.<sup>8)</sup>

Za krótkiego panowania Galby kwadzcy Swewowie i Sarmaci

<sup>1)</sup> Annales II, 63; Hist. III, 5.

<sup>2)</sup> Dio Cassius 51, 22; 67, 5, 7.

<sup>3)</sup> Vita Aureliani 18, 2.

<sup>4)</sup> LV, 281, XVI, 89.

<sup>5)</sup> Paulus Diaconus I, 21.

<sup>6)</sup> Marcus Antoninus philosophus 22, 1.

<sup>7)</sup> Taciti Annales II, 63; XII, 29.

<sup>8)</sup> Taciti Annales XII, 30.

zajęli postawę groźną wobec Rzymian, a za Witelliusza książęta Sido i Italik zachowali się dwuznacznie „trahuntur in partes Sido atque Italicus reges Suevorum.“<sup>1)</sup> W roku 84 najechali ich Lugowie, a r. 86 walczył z nimi i Markomanami Domicyan nie bardzo pomyślnie.<sup>2)</sup> Za Tacyty mieli jeszcze królów własnych.<sup>3)</sup>

W wojnie t. zw. markomańskiej biorą wybitny udział.<sup>4)</sup> Jeżeli r. 164 Kwadowie z powodu załóg rzymskich po kasztelach rozrzuczonych, nie pozwalających im ani paść bydła, ani zajmować się rolą, grożą, że przeniosą się do Semnonów, to odnosi się to tylko do Kwadów naddunajskich, zależnych od Rzymian, skoro Marek Aureli zagroził im drogę i nie dopuścił do wymarszu. Gdyby chodziło rzeczywiście o cały naród kwadzki, Marek Aureli nie byłby w stanie przeszkodzić wędrowce, skoro cały zachód i góry północne stały dla nich otworem, bo nie było tam ani załóg rzymskich ani zamków nieprzyjacielskich, a droga tamtędy była niewątpliwie bliższą aniżeli wzdłuż Dunaju.<sup>5)</sup>

W trzecim wieku znajdujemy Kwadów w ciągłej walce z Rzymianami. Roku 216 kazał Antoninus Caracalla zabić ich króla Gajowomara (Caius Vomarus?).<sup>6)</sup> Za Galliena 260—268 „Quadi et Sarmatae Pannonias depopulantur“.<sup>7)</sup>

O zdarzeniach zaszłych w IV wieku podaje Ammianus Marcellinus najdokładniejsze wiadomości; tak mówi on XVI, 10 pod r. 356: „Suevos Raetias incursare Quadosque Valerian et Sarmatas latrocinandi peritissimum genus, superiorem Moesiam et secundam populari Pannoniam“. Tak samo r. 358 (XVII, 12)... „indicabant nuntii graves et crebri, permistos Sarmatas et Quados, viciniate et similitudine morum armaturaeque concordantes, Pannonias Moesiamque alteram eunice incur-sare dispersis“. W tym jeszcze roku ślubują „regalis Vitrodurus Viduarii filius regis et Agilimundus subregulus aliique optimates et iudices variis populis praesidentes... eductisque mucronibus, quos pro numinibus colunt...“ że „se permansuros in fide“.<sup>8)</sup>

Roku 365 powtarza się to samo „Sarmatae Pannonias et Quadi (populabantur)“.<sup>9)</sup> W roku 371 burzyli się na nowo Kwadowie, gdyż Rzymianie zaczęli zakładać grody w ich kraju, a po zamordowaniu ich króla Gabiniusza (Gawina) łupili sąsiedzkie prowincje.<sup>9)</sup>

<sup>1)</sup> Taciti Hist. III, 5.

<sup>2)</sup> Dio Cassius 67, 7.

<sup>3)</sup> Germ. 42.

<sup>4)</sup> Petrus Patricius 7. Dio Cassius 71, 8, 11, 13, 20; 72, 2. Julius Capitolinus Marc. Aurel. phil. 14, 3; 17, 3; 22, 1; 27, 10. Orosius VII, 15.

<sup>5)</sup> Dio Cassius 71, 20.

<sup>6)</sup> Ammianus XVII, 11.

<sup>7)</sup> Dio Cassius 77, 20.

<sup>8)</sup> Ammianus XXIV, 4.

<sup>9)</sup> Orosius VII, 22.

<sup>9)</sup> Ammianus XXIX, 6.



W roku 375 wkroczyli Rzymianie do kraju Kwadów, aby ich ukarać za rozmaite przewinienia; znużeni walką posłali posłów do Walentyniana z prośbą o pokój; przy tej sposobności cesarz rozgniewany ich zachowaniem się uległ apopleksyi i zakończył życie na miejscu.<sup>1)</sup>

Roku 396 wylicza ich ś. Hieronim w szeregu narodów pustoszących prowincje rzymskie.<sup>2)</sup>

W wojsku Atyli znajdowali się obok Gotów, Markomanów i innych także Kwadowie;<sup>3)</sup> po upadku Atyli widzimy ich w siedzibach zadunajskich, gdzie Gotowie, mieszkający wówczas w Pannonii, zaczęli ich znienacka, przechodząc przez Dunaj zamarnięty<sup>4)</sup>. Po r. 506<sup>5)</sup> zawojował ich Waccho, król langobardzki.<sup>6a)</sup> Według świadectwa ś. Hieronima<sup>6)</sup> Kwadami byli także ci Swewowie, którzy razem z Alanami i Gotami r. 409 pustoszyli Gallie, a potem założyli królestwo w Hiszpanii. Nie mylił się zatem autor średniowieczny, gdy pisał: „Istis temporibus Gothi regnum Francie invaserunt et Romam expugnaverunt, ecclesias destruxerunt... et Sclavi Hispaniam expugnaverunt.”<sup>7)</sup>

Nie uwzględniając późniejszych geografów, których świadectwo jest obojętne, gdyż wypisują dawniejsze źródła, przekonał się pomimo to, że Kwadowie — Swewowie aż do końca V wieku lub nawet do r. 506 zostawiają ślady swej bytności w siedzibach podkarpackich. Roku zaś 512, gdy Herulowie wybrali się w podróż do Skandynawii przez środkową Europę, siedzieli już wszędzie od Dunaju aż do Warnów niezliczone narody słowiańskie. Nie ulega zatem wątpliwości, że kwadzy Swewowie nigdy nie opuścili swych siedzib, bo to Słowacy, którzy tam od wieków przebywają.

Gdyby tak było, jak uczeni niemieccy twierdzą, że Swewowie

<sup>1)</sup> Amm. XXX, 5—6.

<sup>2)</sup> Pauli Historia Romana IV, 2.

<sup>3)</sup> Epistola ad Heliodorum.

<sup>4)</sup> Jordanes: Getica LV, 280.

<sup>5)</sup> Riezler: Geschichte Baierns I, 26. Niektórzy podają r. 487; to jest jednak nie możliwe, albowiem r. 487 panował jeszcze Godehoc nad Langobardami. Po jego śmierci „regnavit Claffo, filius Godehoc. Et post ipsum regnavit Tato filius Claffoni. Sederunt Langobardi in campis Feld annos tres. Pugnavit Tato cum Rudolfo roge Herulorum et occidit eum... Post cum Heruli regnum non habuerunt. Et occidit Wacho, filius Unichis, Tatonem... Et pugnavit Wacho et pugnavit Ildichis filius Tatoni et fugit Ildichis ad Gipidos, ubi mortuus est. Iniriura vindicanda Gipidi scandalum commiserunt cum Langobardis. Eo tempore inclinavit Wacho Suavos sub regno Langobardorum (Origo gentis Langob. 4). Wacho zatem był trzecim królem po Godehoku. Walka ze Słowakami miała miejsce prawdopodobnie między 506 a 530 (Conf. Procop. de bello Goth. III, 35).

<sup>6a)</sup> Origo gentis Langob. 3. Paulus Diaconus c. 21.

<sup>6)</sup> Epistola CXXIII ad Ageruchiam.

<sup>7)</sup> Mon. Ger. Hist. SS. XXII str. 85.

wynieśli się ze swoich siedlisk a Słowianie je zajęli, to musiałyby to mieć miejsce w ostatnich latach V-go i w pierwszych VI-go wieku; ale o tem nikt nie wie, ani tak znakomity znawca swoich czasów jak Prokopiusz z Cezarei, który znał Sławończyków i miał ich za tubylców, ani Jordanes, który wymienia Swewów i mówi o Kwadach, ale żadnem słówkiem nie wspomina o tak gwałtownych zmianach zaszłych w najbliższem sąsiedztwie, jakimi musiały być emigracye Swewów i immigracya Słowian.<sup>1)</sup>

#### 8. Lygowie, Lugowie czyli Lingowie (Lachowie).

W jednym z rękopisów Ptolomeusza znajdują się lekcy „Silingae“ i „Burguntae“, podczas gdy wszystkie inne mają „Lingae“ i „Buguntae“. Na tak wątłej podstawie opierając się, uczeni niemieccy umieścili w swych wydaniach nazwy Silingów i Burguntów, a że Silingowie byli plemieniem wandalskiem, wyprowadzili stąd wniosek, jakoby Wandalowowie mieszkali między Odrą a Wisłą, również jak i Burgundowie. Twierdząc dalej, jakoby rzeka Szleza a więc i Szląsk otrzymały swoje nazwisko od Silingów, wnoszą, że Silingowie i Wandalowowie mieszkali pierwotnie w dzisiejszym Szląsku, że zatem i Lugowie są Wandalami, skoro ich Ptolomeusz pomieścił w tamtych stronach.

Że wszystkie te przypuszczenia nie mają najmniejszego uzasadnienia, wykazałem obszernie w kilku rozprawach.<sup>2)</sup>

Nie o Silingach i Burgundach, lecz o Lingach i Buguntach znalazł Ptolomeusz wiadomość w swych źródłach. Nazwisko Lingów przechowało się do dziś dnia w litewskim wyrazie Lenkas, w węgierskim Lengyel, oraz w Lingones de Polonia Tomasza ze Splitu. Lenkas zaś i Lengyel oraz Lingones są przeróbką słowiańskiego miana „Lęch“, dziś Lach, którem sąsiedzi zaszczycają Polaków. Inne formy tegoż nazwiska, jak Lugii, Lygii, Luiti, Logiones mają się do „Lingae“ jak polskie słowo ług do „lęg“.

Mamy zatem niewątpliwą wskazówkę, że tam, gdzie starożytni o nich mówią, mamy do czynienia z narodem laskim czyli polskim. Autorowie starożytni wiedzą o nich tylko, że to naród wielki i wyliczają niektóre civitates czyli pagi, któreśmy także już objaśnili na innem miejscu<sup>3)</sup>. Są nimi Arii nad górą Orawą, zwaną pierwotnie Arą; Elysi nad Olszą (Öhlse), dopływem Odry; Duni nad Dunajcem, Buguntae

<sup>1)</sup> Kętrzyński: Co wiedzą o Słowianach pierwsi ich dziejopisarze Prokopiusz i Jordanes?

<sup>2)</sup> Kętrzyński: O Słowianach i t. d. 94—96. — Germania Wielka i Sarmacya nadwiślańska według Klandyusza Ptolomeusza str. 5—6.

<sup>3)</sup> Germania Wielka i Sarmacya i t. d. str. 22—25, 38 etc.



nad Bugiem, Helveconae czyli Aelvae(c)ones w ziemi liwskiej nad Liweem; Naharvali nad Narwią, Omani czyli Manimi nad Mienią, oraz może Burowie czyli Boracy mieszkający na południowych stokach gór karpackich. Do plemion laskich należy zaliczyć zapewne także Rutyców i Sidinów, których przypominają pomorskie miejscowości Rutkowo i Sidzino. Że i Wisła jest nazwą słowiańską, temu dotąd nikt nie zaprzeczył z wyjątkiem Bremera. Z miejscowości zaś przytoczonych przez Ptolomeusza przechowały się do dziś dnia Kalisz (Calisia), Skurgum pod Grudziądzem (Skurgum), oraz Róg (Rugium), dziś Sonnenwalde w powiecie bytowskim.

O ich zwyczajach i obyczajach podaje Tacyt kilka charakterystycznych szczegółów. O Ariach czyli Orawczykach opowiada on Germ. 43: „Arii... truces insitae feritati arte ac tempore lenocinantur. Nigra scuta, tincta corpora, atras ad proelia noctes legunt ipsaque formidine atque umbra feralis exercitus terrorem inferunt, nullo hostium sustinente novum ac velut infernum aspectum“.

O Naharvalach zaś podaje także: „Apud Naharvalos antiquae religionis locus ostenditur. Praesidet sacerdos muliebri ornatu, sed deos interpretatione Romana Castorem Pollucemque memorant. Ea vis numini, nomen Aleis. Nulla simulacra, nullum peregrinae superstitionis vestigium; ut fratres tamen, ut iuvenes venerantur“<sup>1)</sup>. Na Mazowszu zatem, w okolicach nadnarewskich leżał gaj, poświęcony prawdopodobnie Lelowi i Polełowi; że o nich dziś prócz imion nie nie wiemy, nie jest dowodem, aby ich nie było, aby ich za dawnych czasów nie czczono. Skoro ich imiona przechowały się w wierzeniach ludowych, skoro przeciw nim występuje jeszcze w XV wieku duchowieństwo, ta okoliczność zawsze świadczy zatem, że niegdyś mieli znaczenie<sup>1)</sup>.

Jeżeli nazwiska Lygów, Lugów czyli Lingów są identyczne z nazwiskiem Lachów, to i siedziby ich powinny być temi samymi co narodu polskiego. I rzeczywiście gdy zestawimy wszystko co o nich wiemy, i cośmy przytoczyli powyżej, to się pokaże, że ziemie ich leżały po obu brzegach Wisły.

Pierwszy o nich wspomina Strabo VII, str. 290; według niego przyłączył ich Marobod do swego państwa. Jak długo byli od niego zależnymi, niewiadomo; przypuścić tylko można, że upadek jego władzy uwolnił ich także z pod obcego jarzma.

Gdy roku 51 Wybił, król Hermundurów, w przymierzu z Wanguionem i Sidonem wygnał Wanniusza, króla Kwadów, Lugowie wtar-

<sup>1)</sup> Kętrzyński: O Słowianach str. 137.

gnęli do Słowaczyny zwabieni wieścią o wielkich skarbach, które król wygnaniec miał nagromadzić.<sup>1)</sup>

W roku 84 Lugowie na nowo nękali Swewów-Słowaków wojną.<sup>2)</sup> W dalszych walkach z Rzymianami biorą udział przeważnie Burowie, których Ptolomeusz sam jeden tylko liczy do Lugów. O nich mówiliśmy już przedtem.

Następna wiadomość pochodzi z roku 277 po Chr.; przechował ją Zosimus, który I, 67 pisze, że Probus po walkach nad Renem, inne wojny ukończył bez wielkiego trudu; zażarte potyczki stoczył naprzód z „Logiones“, narodem germańskim; zwyciężył ich i wodza ich Semmona wraz z synem wziął w niewolę; gdy wskutek tego błagali o pokój, przyjął ich hold i odebrawszy od nich całą zdobycz i wszystkich jeńców i zawarłszy z nimi jakąś ugodę, odesłał Semmona i syna jego napowrót do domu — οὗς (Logiones) καταγωνισάμενος καὶ Σέμμωνα ζογήσας ἔμα τῶ παιδὶ τὸν τοῦτων ἡγούμενον, ἐπέτις ἐδίδετο καὶ τοὺς αἰχμαλώτους καὶ τὴν λείαν πᾶσιν, ἣν εἶγον, ἀναλαβὼν ἐπὶ ῥητάς ὁμολογίας ἤρει καὶ αὐτὸν Σέμμωνα μετὰ τοῦ παιδὸς ἀπέδωκεν.

O wywędrowaniu całego narodu lub zniszczeniu go przez Probusa niema mowy; była to wyprawa po łupy podjęta przez jakiegoś naczelnika Lugów imieniem Zienna, który, gdy wyprawa się nie udała, bez zdobyczy powrócił do kraju.

Odtąd milczy o nich historia przez długie wieki, a dopiero w X stuleciu wylania się z ciemności dziejów państwo polskie jako organizm silny i potężny a zdalny oprzeć się sile zachłannej ówczesnego cesarstwa rzymskiego czyli rzeszy niemieckiej.

\* \* \*

Rezultatem naszych dochodzeń był zatem fakt, że o żadnym z t. zw. narodów swewskich nie wiadomo, jakoby kiedykolwiek opuścił starożytne siedziby; że nazwy Suevus, Suavus a Slavus są identyczne, że siedziby Swewów u Cezara i Strabona sięgają tak daleko, jak pozostały po dziś dzień nazwy miejscowe słowiańskie t. j. aj do Renu; że uszczuplone siedziby Swewów u Tacyty zgadzają się mniej więcej z granicami Słowian zachodnich, gdy ponownie o nich piszą pisarze późniejszych wieków; jednym słowem nazwa Swewów, Swawów przedstawia Słowian zachodnich, podczas gdy Słowianie wschodni nazywali się u starożytnych Wenedami i Antami.

Skąd zatem pochodzą Suevoi, Suavi niemieccy, nazywani zwykle Szwabami?

<sup>1)</sup> Taciti Annales XII, 29—30.

<sup>2)</sup> Dio Cassius 67, 5.



## II.

## Suevi, Suavi, Szwabowie.

Cheąc mówić o Szwabach nie można pominąć ani Alamanów ani Bawarczyków, gdyż Szwabowie są Alamanami a Bawarczycy Szwabami. Zanim jednak przystąpimy do rozbioru właściwego przedmiotu niniejszej pracy, zanim wykażemy, skąd Alamanowie wraz z Szwabami i Bawarczykami przybyli i kiedy się osiedlili w ziemiach przez siebie dzierzonych do dziś dnia, musimy się naprzód zastanowić przynajmniej nad głównymi hipotezami dotąd postawionymi przez uczonych niemieckich, a jest ich dosyć sporo; jest ich tyle, że to zastanowić powinno było badaczów nieuprzedzonych, czy wogóle nauka nie zaszła na bezdroża, bo nie ulega wątpliwości, że tam, gdzie każdy jest innego zdania, gdzie hipotezy najróżniejsze zadowolają tylko ich autorów a zresztą nikogo, tam, powiadam, założenie musi być mylnem; że zaś założenie, jakoby Swewowie byli Niemcami, jest rzeczywiście pozbawione wszelkiej podstawy naukowej, wykazanie tego było właśnie zadaniem pierwszej części niniejszej pracy. Przegląd hipotez<sup>1)</sup> zaczynamy tu od Alamanów, którzy pod tem nazwiskiem kilka wieków przedziej występują w dziejach aniżeli Szwabowie i Bawarczycy.

## a. Hipotezy o pochodzeniu Niemców południowych.

## 1. Alamanowie.

Zeuss w swem znanem dziele str. 305 tłumaczy sobie powstanie Alamanów w ten sposób: Z początkiem III-go wieku zjawia się nad Menem, między Renem a Dunajem wielkie, niezadługo samym Rzymianom straszne imię Alamanów, imię to wspólne połączonych plemion mniejszych. Rdzeniem tego połączenia byli jego zdaniem Tenkterowie i Usipetowie czyli Usipowie, do których przyłączyły się mniejsze narody mieszkające na północ od góry Odenwald i nad limesem rzymskim. Przedtem częściej wymieniani pomiędzy ludami nadreńskimi, Tenkterowie i Usipetowie odtąd znikają z widowni dziejów. I Tubantowie prawdopodobnie złączyli się z nimi. W tym sensie tłumaczy powstanie Alamanów Asinius Quadratus, autor rzymski, sławiony przez Agathiasa dla swej dokładności, który owo nazwisko objaśnił w ten sposób: „οἱ δὲ Ἀλαμανοὶ, εἶγε γὰρ Ἀσινίου Κουαδράτου ἐπεσθαι, ἀνδρῶν Ἰταλιότην καὶ τῶ Γερμανικῆ ἐς τὸ ἀκριβές ἀναγραφόμενον, ζυγχαλῶδες εἶσιν ἀνθρώπων καὶ μεγάλ-

<sup>1)</sup> Liczną literaturę wchodzącą w zakres niniejszych badań podają Dr. Franz Ludwig Baumann: Forschungen zur schwäbischen Geschichte str. 516 i t. d., oraz Józef Egger: Die Barbareneinfälle in die Provinz Rätien und deren Besetzung durch Barbaren w Archiv für österreichische Geschichte. Tom XC str. 115—116.

δες καὶ τοῦτο δὴναται αὐτοῖς ἢ ἐπωνυμία<sup>4)</sup>.<sup>1)</sup> Ten nowy naród, powstały z różnych części, przyjął jako wspólne nazwisko „Alamannida“ (communio), od którego sojusznicy nazywali się Alamanami.

Według Jakóba Grimma Alamanowie są właściwie tylko Swewami Ariowista, albowiem to nowe nazwisko jest przydomkiem wielbiącym tamtych, oznaczającym bohaterów, mężów znamienitych. Do Alamanów przyłączyli się Nemetes, Vangiones i Triboci.<sup>2)</sup>

Otto Bremer: Ethnographie der germanischen Stämme, uważa Alamanów za Ziemnów (Semnonów); mówi bowiem w § 221: „Alamanów znany od r. 213; wynurzyli się wtedy jako gens populosa nad limesem retyckim obok Chattów i prope Moenum amnem. Tamże spotykamy ich jeszcze 50 lat później. Skąd przyszli, o tem pouda nas Dio Cassius LXXVII, 14 mówiąc, że po okupionym przez Karakalę zwycięstwie nad Alamanami w r. 213 „πολλοὶ καὶ τῶν παρ' αὐτῶ τῶ ὠκεανῶ περι τῆς Ἀλβιδῆς ἐκβολῆς οἰκούντων ἐπρεβεύσαντο π ὅς αὐτὸν φιλίαν ζήτούντες<sup>4)</sup>. Choć wiadomość ta pod względem geograficznym nie jest zbyt dokładną, bo nad ujściem Łaby siedzieli Anglofryzowie, to jednak wniesić można stąd, że współplemieńcy Alamanów mieszkali nad dolną Łabą, gdzie w pierwszym wieku po Chr. obok Langobardów siedzieli Ziemnowie. Jeżeli Alamanów poznano dopiero r. 213, to niewątpliwie dla tego, że wtedy przybyli nad limes, przedtem zaś mieszkali w środkowych Niemczech gdzieś nad górnym Menem, w Turynii lub nad Łabą. Z miejsc tych wyruszyli jednak weźniej. Wojna markomańska porusza wszystkie narody swewskie: Langobardów, Swewów w znaczeniu ścislejsem, Hermundurów, Markomanów, Waristów i Kwadów; tylko o Ziemnach niema mowy, chyba pośrednio tylko. Zatrzymane wtedy nad Dunajem plemiona swewskie rozszerzyły się ku górnemu Dunajowi i tutaj w końcu drugiego i w początku trzeciego wieku kilka z nich stworzyło związek alamański. Nazwisko Alamanów obejmuje plemiona swewskie z wyjątkiem Langobardów, Turynczyków i Markomanów = Bawarczyków; Swewowie w ścislejsem znaczeniu weszli pod to nazwisko dopiero później. Należy myśleć tu przede wszystkim o Ziemnach a oprócz nich o innych mniejszych narodach swewskich, które siedząc za Łabą nie były znane Rzymianom imieniem. Może i nazwisko Juthungów sięga tak daleko wstecz. Alamanowie jednak nie są pod względem politycznym identycznymi z Ziemnami. Musimy sobie wyobrazić, że kraj Ziemnów nie od razu, lecz powoli się wyludniał. Pojedyncze hufce, za którymi szły coraz inne,

<sup>1)</sup> Agathias: Hist. I, 6.

<sup>2)</sup> Cramer: die Geschichte der Alamannen als Gaugeschichte str. 273. Baumann: Forschungen etc. str. 516—517.



opuszczając ojczyznę wystąpiły ze starego związku politycznego, aby na świeżo zdobytej ziemi utworzyć nowe sojusze polityczne, podczas gdy państwo Ziemnów, które, jak się zdaje, r. 213 jeszcze istniało, powoli wskutek wycieńczenia sił zamarło<sup>1)</sup>.

W podobny sposób wyprowadza Alamanów Much: Deutsche Stammeskunde; mówi bowiem str. 110: „Ziemią, skąd swewskie<sup>1)</sup> wyszły narody i gdzie później jeszcze gromadziły się ich poselstwa w świątyni narodowej poświęconej bogu nieba Tiwaz jako w miejscu wspólnego pochodzenia, jest kraj Semnonów położony między Łabą a Odrą w okolicach nadsprewskich i nadhabskich. Odcieci od świata nie dają mu się bardzo we znaki; tem bardziej zaś potem, gdy swe siedziby przenieśli na południe od gór durzyńskich. Tam poza obrębem jeszcze limesu rzymskiego występują oni poraz pierwszy r. 213 za panowania cesarza Karakali; sto lat później limes już był przełamany, a ich poczty siedziały nad jeziorem kostnickim. Choć nazwa Semnonów z początku jest jeszcze znana, to jednak na południu różne noszą nazwiska, przedewszystkiem nazwisko Alamanów, t. j. Männer insgesamt.

Dr. Franz Ludwig Baumann: Forschungen zur schwäbischen Geschichte. Kempten 1899 w rozprawie: Schwaben und Alamannen, ihre Herkunft und Identität str. 500 i t. d. odrzuca hipotezę związkową. Gdyby Alamanowie powstałi z pewnej liczby drobnych plemion lub hufców, z których każdy kierował się innym prawem i mówił innym narzeczem, toby ślady takiego połączenia musiały się zachować tak w prawie jak w języku Alamanów; ale język i prawo świadczą, że Alamanowie byli narodem jednolitym.

Ponieważ według jego zdania przy ujściu Menu i w agri decumates siedzieli Romańczycy, nad dolnym Menem aż do Kisie (Kissingen) Chattowie, od Kisie do źródeł Menu Hermundurowie, ponieważ innych Swewów lub Germanów tam nie było, gdzie Alamanowie naprzód się zjawiają, przeto nie mogli oni być ani potomkami Swewów Ariowista ani Swewów nadmeńskich ani innych narodów mieszkających kiedyś w Germanii zachodnio-południowej. Jeżeli zaś tak jest, to Alamanowie musieli przywędrować do okolic nadmeńskich, gdzie r. 213 występują po raz pierwszy. Przybyli zaś od wschodu, z za Łaby; byli to Ziemnowie, o których później już nie słycać.<sup>2)</sup> Że to Ziemnowie, tego dowodzi autor nieznanymi, zacytowanymi przez Suidasa: Οἱ λεγόμενοι Γερμανοὶ (sc. Φερίγγου), οἱ κρηὶ τὸν Ῥήνον ποταμὸν εἶσιν, οἱ κατέθεν τῆν

<sup>1)</sup> Według Mucha Suebi, Swewoz = die Selbständigen, Freien str. 109.

<sup>2)</sup> str. 515.

γῆν τὸν Ἀλβανῶν, οὗς κρηὶ Σήνωνος κλοῦσι, gdzie przez Albanów należy rozumieć Alamanów a Ziemnów przez Senonów.<sup>1)</sup>

Nazwisko Alamanów wywodzi Baumann od „alah“, Tempel, Heiligthum,<sup>2)</sup> Götterhain i tłumaczy je przez „Leute des Götterhaines“.<sup>3)</sup> Ponieważ u Ziemnów słycał niegdys święty gaj, o którym powiada Tacyt, więc nazwa Alamanów jest tylko przezwiskiem czyli przydomkiem Ziemnów, skąd wynika, że Alamanowie i Ziemnowie są jednym i tym samym narodem.

Juliusz Cramer: Die Geschichte der Alamannen als Gaugeschichte. Breslau 1899, str. 8 etc. nie przychyła się do zdania Baumanna i oświadcza się za hipotezę związkową Zeussa i Grimma. Alamanowie są Allmenschen t. j. Allgermanen. W tym związku można rozpoznać niektóre części składowe, jakimi są Suevi, Juthungi i Lentienses. Suebi to są „die Schweifenden“ = włóczędzy. W trzecim wieku, gdy Swewowie występują jako oddział Alamanów, nie można wśród nich rozróżnić starszewskich plemion. Jak Alamanowie są Allgermanen, tak Szwabowie należy uważać za Allsueven.

Józef Egger: Die Barbareneinfälle in die Provinz Raetien und deren Besetzung durch Barbaren w Archiv für oesterreichische Geschichte T. XC. 1901 str. 77—232 i 323—400, nie zgadza się na całkowite odrzucenie świadectwa Asinusa Kwadrata. Zauważa bowiem, że istnieje bliższe pokrewieństwo<sup>4)</sup> między Alamanami a Jutungami, Suebami, Suebami północnymi i może Warinami, co się da wytłumaczyć tylko tem, że są potomkami jednej matki, gałęzi jednego narodu, a tym narodem mogą być tylko Ziemnowie. Na Ziemnów wskazuje przedewszystkiem miano Cyuuari = czcieli boga Zio, które rękopis wessobrunski nadaje Szwabom, oraz Baumanna tłumaczenie Alamanów jako świątników (Leute des Heiligthums, des Götterhaines).

Prawie równocześnie z Eggerem wystąpił L. Schmidt w swojej rozprawie „die Hermunduren“<sup>5)</sup> z hipotezą odmienną, którą poruszył kiedyś już Wietersheim w swojej Geschichte der Völkerwanderung.<sup>6)</sup> Według niego Hermundurowie są praojcami Alamanów; ziemię przez nich zajęte między Łabą, Harcem, górami kruszcowymi a Fuldą opanowali z końcem pierwszego wieku Anglowie i Warinowie, którzy dopiero w V wieku przyjęli nazwisko Turyzczyków.

<sup>1)</sup> str. 515.

<sup>2)</sup> str. 520.

<sup>3)</sup> str. 523.

<sup>4)</sup> str. 128 i t. d.

<sup>5)</sup> Historische Vierteljahrsschrift herausgegeben von Dr. Gerhard Seeliger III Jahrgang 1900, IV zeszyt. Ob. Mitteilungen aus der hist. Literatur. Berlin 1902. XXX. Jahrgang. Heft I str. 114—115.

<sup>6)</sup> I, 252. Wydanie drugie.



Z wyjątkiem Zeussa i tych, którzy jego się trzymali, wszyscy autorowie widzą w Alamanach Swewów a przedewszystkiem Ziemnów, których albo wprost identyfikują z Alamanami albo uważają za ten naród, pod którego opieką i tarczą mniejsze plemiona rosły się w naród alamański. Zeuss natomiast każe Ziemnom pod nazwiskiem Swewów razem z Wandalami i Alamanami powędrować do Hiszpanii.

Hipotezę związkową Zeussa i Grimma odrzucił stanowczo Baumann a i inni nie bardzo jej sprzyjali. Schmidta i Wietersheima hipoteza o Hermundurach nie posiada dotąd wielu zwolenników.

Skąd jednak wpadli autorowie na ten pomysł, że Ziemnowie mają być Alamanami? Ziemnowie, którzy według Tacyty byli wielkim narodem, znikają z trzecim wiekiem z widowni dziejów; ponieważ według ich zdania byli Niemcami, więc musieli wywędrować, skoro ich kraje były zajęte przez Słowian, a że nikt nie zna początku Alamanów, więc rzecz to naturalna, że ich utożsamiono z tym ostatnim narodem. Przemawia niby za tem także sama nazwa w tłumaczeniu Baumanna — Alamanowie = świątynicy, choć inni w inny sposób sposób tłumaczą to nazwisko. Najważniejszym zaś dowodem są owi „Albani“, zwani Senonami, których Zeuss i Baumann tłumaczą przez Alamanów i Semnonów (Swewów), choć, jak to już wykazaliśmy na innym miejscu,<sup>1)</sup> poprawka tekstu nie jest dopuszczalna, gdyż Albani są mieszkańcami nad rzeką Albą czyli Aube, a Senones są plemieniem celtyckim mieszkającym nad rzeką Albą (pagus Senonicus).

Ale w poprzednich rozprawach już wykazaliśmy, że Swewowie to Słowianie, że Ziemnowie czcili Ziemię (Ziemka) i od ziemi wyprowadzili swój początek i swoje nazwisko, że kult ich z kultem niemieckiego boga Zio nie ma nic wspólnego; Ziemnowie byli zatem jak i Hermundurów Słowianami; ponieważ Alamanowie są Niemcami przeto od słowiańskich Swewów, Ziemnów lub Hermundurów (Wielkozurzyńców) pochodzić nie mogą ani pośrednio ani bezpośrednio.

Tylko tyle zdaje się być pewnem, że Alamanowie nie byli związkiem plemion miejscowych, lecz że przywędrowali — skąd? nad tem zastanowimy się poniżej.

## 2. Szwabowie.

Według Zeussa dzieje po raz ostatni wspominają o Jutungach, którzy byli częścią Alamanów, pod rokiem 430, w którym walczyli

<sup>1)</sup> Kętrzyński: Germania Wielka... według Klaudyusza Ptolomeusza str. 21—22.

z Aetiuszem; odtąd znika to nazwisko i jego miejsce zajmuje miano Swawów, Swewów.<sup>1)</sup>

Rękopis wessobruński tłumaczy „Suapa“ przez „Cynuari“, których nazwisko ma się do Jutungów tak, jak Ptolomeuszowi Teutonoari do Reudignów przez Tacyta mylnie pojętych. Suabi, Ziuvari, Juthungi, Teutonoari i Reudigni stanowią jeden naród, są zachodnimi Teutonami, którzy w pierwszej połowie trzeciego wieku opuścili swe północne siedziby, około r. 230 zjawiają się w okolicach naddunajskich — na Tabula Peutingeriana.<sup>2)</sup>

Przy boku Alamanów rzekli się nazwiska Jutungów i przybrali słynne niegdyś imię Swewów. Alamanowie i Szwabowie połączyli się ściśle z sobą, jakby jeden naród. Alamania, pierwotnie nazwisko związkowe, obejmowała jak przedtem Jutungów, tak później Szwabów; miano zaś „Suevi, Suavi“ ma wcześniej już to samo znaczenie co Alamanowie.

Bremer wyróżnia Jutungów i Szwabów jako plemiona oddzielne, które połączyły się z Alamanami. Jutungowie mieszkali według niego w górnej i dolnej Austrii. I Szwabowie przybyli od wschodu, bo mieszkali do roku 357 w zachodnich Węgrzech;<sup>3)</sup> wysiedliży stamtąd zajęli okolice położone między dolnym Nekarem a Menem. Złączyli się tak ściśle z Alamanami, że odtąd tworzą z nimi niemal jeden naród. Dowodem tego jest Tabula Peutingeriana, ułożona około 365—366, która na prawym brzegu Renu między Moguncją a Strasburgiem umieszcza kraj „Suevia“, na południe której od Czarnego lasu aż do Bregnicy nad Kostnickiem jeziorem i Augsburga rozciąga się Alamania. Do tych Szwabów odnosi Bremer to, co Ausonius i Claudianus opowiadają o Swewach. Resztę Szwabów pozostałych na Węgrzech ujarzmił król langobardzki Waccho; Szwabowie także poszli z Wandalami do Hiszpanii.

Dr. R. Much mówi na str. 110 i t. d. swego dzieła powyżej cytowanego o Szwabach co następuje: Obok Alamanów wydobywa się na jaw starożytne imię Suebów i staje się ostatecznie jedynie narodem. Dopiero za czasów staroniemieckich poznajemy nazwisko Cynuari, t. j. czcicieli boga Zio. Tłumaczy je tem, że Szwabowie dłużej od innych czcili boga Tiwaz, po staroniemiecku Zio; dla tego też nazywała się ich stolica w świeżo zdobytej Recei, Augusta czyli Augsburg, za czasów pogańskich Ciesburgiem. Innem ich nazwiskiem, które się jednak nie

<sup>1)</sup> Die Deutschen und ihre Nachbarstämme str. 315.

<sup>2)</sup> Tamże str. 316.

<sup>3)</sup> Ethnographie der germ. Stämme str. 199.



utrzymało tak długo i obejmowało tylko wschodnią część Alamanów, to Juthungi, co według niego ma oznaczać „młódź“ (Jugendfrischen) lub „prawdziwych potomków“.

Z tego wszystkiego wynika, że jego Szwabowie są właściwie Ziemnami, t. j. w gruncie rzeczy niezem innym od Alamanów.

Baumann uważa Szwabów za jedno z Alamanami. Roku 430 wspominają o nich ostatni raz. Jak udowodnić nie można, aby Jutungowie<sup>1)</sup> stanowili kiedykolwiek naród oddzielny, tak samo nie da się dowieść, jakoby zrzekli się pierwotnego nazwiska, nazywali się Szwabami w przeciwieństwie do Alamanów. Jutungowie<sup>2)</sup> zamieszkali tylko część ziemi alamańskiej, zwanej dziś szwabską. Od nich samych zatem nie pochodzą t. zw. Szwabowie, którzy zajmowali większą część kraju między Lechem a Czarnym lasem; w tym kraju siedzieli w trzecim i czwartym wieku więcej plemion alamańskich, z których nie wszystkie wywedrowały podczas ludoruchów. I one również jak Jutungowie były ojcami t. zw. Szwabów.

I pochodzenie dowodzi, że t. zw. Szwabowie byli prawdziwymi, godnymi swych południowych ziomków Alamanami. Niema miejsca dla oddzielnego plemienia swewskiego, które połączywszy się z Alamanami, tak daleceby ich opanowało, iżby porzuciwszy własne nazwisko, przyjęli imię tamtych za swoje. Żaden z autorów o tem nie wie. Hipoteza taka powstała tylko z tego powodu, aby wyjaśnić, dla czego jedno i to samo plemię używało dwóch nazwisk i skąd powstały różnice językowe w środku niego.

Egger<sup>3)</sup> nie zaprzecza identityczności Szwabów i Alamanów w czasach późniejszych, lecz nie uznaje jej dla czasów dawniejszych. Różność nazwisk świadczy za różnością narodów, ale i siedziby ich zbyt różne. Alamanowie mieszkali od trzeciego wieku nad Menem i posuwając się wzdłuż niego ku zachodowi i południowi zajmują późniejszą Alamanię czyli ziemię szwabską; jako sąsiedzi ich wschodni występują w czwartym wieku Jutungowie.

O narodzie „Suebów“ wspominają często w 2, 3, 4 i 5-ym wieku na Węgrzech i w sąsiednich krajach obok Kwadów, Wandalów, Sarmatów, Gotów, Langobardów i innych. Choć tych Suebów tu i owdzie połączyć można z Jutungami, to jednak nie wszędzie wolno to uczynić. Nikt nie zechce utrzymywać, jakoby wszyscy ci Suebowie byli częścią Alamanów, którzy od końca trzeciego wieku już mieszkają w Agri decumates. Baumann zgrzeszył, że nie wykazał, jaki zachodzi stosunek między Szwabami a Suebami na Węgrzech i w sąsiednich krajach.

<sup>1)</sup> Baumann l. c. str. 530. <sup>2)</sup> Baumann l. c. str. 534. <sup>3)</sup> Egger l. c. str. 121 etc.

oraz w Hiszpanii i północnych Niemczech. O Ziemnach wspominają dzieje raz ostatni w roku 175; ponieważ tak wielki naród nie może zaginać bez śladu, ponieważ także nie mógł się zamienić na jakieś podrzędne plemię alamańskie, przeto należy przypuścić, że w biegu czasów podzielił się na Alamanów, Jutungów, Swewów (Szwabów), Swewów północnych i może Warinów. Ziemnów wskazuje także imię Cyuuari, czeiciela boga Zio, jak rękopis wesobruński nazywa Szwabów.

O pochodzeniu Szwabów mamy zatem kilka hipotez:

Zeuss uważa Szwabów za Jutungów, których wyprowadza od zachodnich Teutonów.

Bremer identyfikuje ich z Swewami węgierskimi; Much ma ich za Ziemnów a więc za Alamanów. U Eggera zaś dzielą się Ziemnowie na Alamanów, Jutungów, Suebów, Suebów północnych i Warinów.

Hipoteza jednak Zeussa, który Suabów, Cyuuarów, Jutungów, Teutonarów i Reudignów identyfikuje, nazywając ich zachodnimi Teutonami, jest zupełnie dowolną kombinacją, a w niej tylko tyle prawdy, że Cyuuarów łączą ze Szwabami i że Jutungowie mieszkali w ziemi szwabskiej.

Swewowie węgiersey, którzy uczonym niemieckim i Eggerowi tyle sprawiają kłopotu, to Sławończycy i Słowacy;<sup>1)</sup> jako Słowianie nie mogą być przodkami Alamanów; stąd upada także przypuszczenie Bremera.

Much, Baumann i Egger łączą ich z Ziemnami; wyprowadzają ich jednak od nich w różny sposób; Ziemnowie zaś byli Słowianami, nie wywedrowali nigdy z swoich siedzib i wyginęli między Łabą a Odrą od ręki niemieckiej. Bóg Zio ma pewną łączność ze Szwabami, ale nie ze Swewami w ogóle ani z Ziemnami w szczególności. Wszystkie zatem przypuszczenia, wiążące Szwabów z Ziemnami opierają się na mylnej podstawie.

Żadna więc z powyższych hipotez nie rozwiązuje zagadki pochodzenia Szwabów i Alamanów.

### 3. Bawarczycy.

Ponieważ, jak poniżej zobaczymy, plemię bawarskie jest jednokowego pochodzenia ze Szwabami i Alamanami, więc wypada nam tutaj rozpatrzyć także hipotezy, zajmujące się początkiem Bawarczyków, którzy tak samo nagle i niespodziewanie zjawiają się w dziejach jak Szwabowie i Alamanowie.

<sup>1)</sup> Kętrzyński: Co wiedzą o Słowianach pierwsi ich dziejopisarze Prokopiusz i Jordanes?



Zygmunt Riezler: *Geschichte Baierns I*, 6 pisze: Plemię bawarskie, choć się mieści w dwóch państwach, stanowi jednak pod względem językowym i etnograficznym jedną całość. Bawaryą górna i dolna, górny Palatynat, Režno, Neuburg, bawarskie okolice Frankonii środkowej, Austrya nad Anizą, Salzburg i Tyrol niemiecki są najdawniejszą Bawarczyków ojczyzną, w której usadowili się w biegu szóstego wieku. Stąd rozszerzyli się powoli ku wschodowi; w ósmym wieku osiedlili się w Karyntyi i Styryi, w dziewiątym i dziesiątym zajęli marchię wschodnią, a w jedenastym i dwunastym zaczyna się ich działalność kolonizacyjna w Czechach i Węgrzech. Z kolonizacją ziemi chebskiej rozszerzenie się Bawarczyków dostąpiło szczytu. Nazwisko Bawarczyków piszą zwykle „Baiuarii, Baiuvarii, Baiuwarii, Baiuvarii, Bavarii i Bavari i t. p. Narzecze bawarskie nie jest z żadnym innym bliżej spokrewnione jak z szwabskiem; narzecza bawarskie i szwabskie stanowią „das sogenannte Oberdeutsch“.<sup>1)</sup>

O pochodzeniu Bawarczyków istnieją najrozmaitsze hipotezy;<sup>2)</sup> pomijając wszelkie wnioski, wyprowadzające ich od Boiów celtyckich i Boisków lub uznające ich za autochtonów w Windelicyi, należy zwrócić uwagę na to, że dziś ogólnie już zarzucono mniemanie, jakoby Bawarczycy powstałi z połączenia się z sobą Herulów, Rugiów, Turcylingów, Skirów i Gepidów;<sup>3)</sup> nie zajmują się dziś już także hipotezą, jakoby byli kolonistami frankońskimi<sup>4)</sup> lub pochodzili od Langobardów.<sup>5)</sup>

Pierwszy, który uzasadnił pochodzenie Bawarczyków od Markomanów, był Zeuss;<sup>6)</sup> teoria jednak jego z początku nie znalazła poklasku.

Przeciw Zeussowi wystąpił Dr. E. Anton Quitzmann w niektórych dziełach, a mianowicie w „Abstammung, Ursitz und älteste Geschichte der Baiwaren. München 1857“ i „Die älteste Geschichte der Baiern bis zum Jahre 911. Leipzig 1873. Wychodząc z założenia, że stosunki prawne i językowe łączą Bawarczyków z Suebami t. j. ze Szwabami i Alamanami, przypuszcza on, że praojcami ich były poczty towarzyszące wygnanym królom swewskim Marobodowi i Katowladowi, które Rzymianie osiedlili na podgórzu północno-węgierskiem. Hufce te nazywały się same „bai-waras = dwuzwiązkowymi“ czyli foederati albo, jak Tacyt się wyraża „utrumque comitati“. Poczty te wyrosły

<sup>1)</sup> Riezler tamże str. 13.

<sup>2)</sup> Ob. Quitzmann: *Abstammung, Ursitz und älteste Geschichte der Baiwaren* 1—48. — Dr. Adolf Bachmann: *Die Einwanderung der Baiern. Sitzungsberichte der Kaiserl. Akademie der Wissenschaften. Philos. hist. Classe XCI, 815 etc.*

<sup>3)</sup> Bachmann str. 829. <sup>4)</sup> Tenże str. 829. <sup>5)</sup> Tenże str. 830.

<sup>6)</sup> Zeuss: *Die Herkunft der Baiern von den Markomanen. München 1839.*

tam na naród wielki, znany Rzymianom jako Suebi Vanniani, Quadi Suebi, Quadi transiugitani albo po prostu Suebi (Suevi). Wywędrował ze swej ojczyzny dopiero z początkiem VI wieku.

Bachmann w swojej rozprawie: „Die Einwanderung der Baiern, podaje hipotezę Quitzmanna gruntownej krytyce, wykazując silnymi dowodami, że to jest fantazya a nie wniosek opierający się na jakichkolwiek źródłach historycznych.

Bachmann oświadcza się za Markomanami, choć to co na str. 857 mówi o Alamanach i o ich rozszerzeniu się ku wschodowi, zdawało się wskazywać, że nie Markomanie, lecz Alamanowie załudzili Noricum i byli praojcami Bawarczyków. Nie zaprzecza bowiem, że już w szóstym wieku Alamanowie siedzieli, choć nie w gęstej masie, w Noryce, ale Markomanowie ujarzмили ich później lub wygnali.<sup>1)</sup>

Kiedy Bawarczycy przybyli do swoich siedzib? Król gocki Teoderyk i Cassiodorus, znany pisarz, nie wiedzą nic o wędrownie Bawarczyków a musieliby wiedzieć, gdyby była nastąpiła, skoro Noricum należało do sfery interesów państwa gockiego; Bawarczyków nie zna także król frankoński Teodebert w swym liście pisanym do cesarza Justyniana i Prokopiusz o nich milczy, chociaż wspomina o Szwabach i Alamanach; nie byli zatem jeszcze około r. 553 w swoich nowych siedzibach. Według Jordanesa, który już zna nazwisko Bawarczyków (Baibari), siedzieli jeszcze około 551 na lewym brzegu Dunaju.<sup>2)</sup>

Roku 554 są Bawarczycy już pod panowaniem Franków, ale aby w przeciągu lat kilku nastąpiło przesiedlenie się ich do Windelicyi, trudno przypuścić, choć osiedlenie się mogło się już rozpocząć, albowiem 10 lat później spotyka ich Venantius u północnych stoków Alp.<sup>3)</sup> Skąd oni przyszli? Bachmann przypuszcza, że po burzy Atylowej Markomanie zawarli sojusz z Turyngami. Sojusz ten znany jest tylko pod nazwą Turyngów; przypuszczenie, że taki sojusz istniał, uzasadnia Bachmann tem, że Frankowie, gdy roku 531 rozbili państwo turynskie, odnieśli tryumf „gemina de gente“, że zatem zwyciężyli obok Turyngów jeszcze inny naród a tym narodem byli Markomanie. Jeżeli zatem Markomanie byli sojusznikami Turyngów, to się tłumaczy także, jakim sposobem roku 554 byli poddanyimi Franków; poddali się bowiem Frankom dobrowolnie po upadku Turyngów. Że tak było, Bachmann znajduje dowód w tem, że król frankoński Dagobert<sup>4)</sup> żądał od Samona, króla Wendów, uznania swego zwierzchnictwa nale-

<sup>1)</sup> Bachmann l. c. 859

<sup>3)</sup> Tenże str. 868.

<sup>2)</sup> Tenże str. 867.

<sup>4)</sup> Tenże str. 873.



żącego mu się jakoby prawnie od dawien dawna. Samo był według jego mniemania królem czeskim.

Upadek państwa turyńskiego pociągnął za sobą jeszcze inny skutek: Markomanie nie mogąc już nadal szczyścić się mianem Turyngów, nazwali siebie, i inni ich także, ludźmi z Böhheim lub, jak wtedy mówiono, z Baias czyli Baiern, t. j. Bawarczykami.<sup>1)</sup>

Bawarczycy byli zatem owymi Niemcami, którzy od czasów cesarza Augusta mieszkali w Czechach jako Markomanie; liczny ten naród musiał wywędrować, bo nie mógł zaginać bez śladu i nie mógł poddać się (?) posuwającym ku zachodowi Słowianom.

Nazwisko Böhmen, jako miano niegdyś kraju Bojów, przechowało się do szóstego wieku, czego dowodem, że słowiańskich Czechów tak samo nazywano.

Powodem opuszczenia starożytnych siedzib przez Markomanów było przybycie Awarów. Walki ich z Frankami toczyły się przeważnie na czeskiej ziemi,<sup>2)</sup> którą król Sigibert cofając się im odstąpił. Ta okoliczność miała spowodować ludność markomańską do wyniesienia się z kraju od r. 561 począwszy,<sup>3)</sup> wskutek czego Awarowie nierolnicy cierpieli wielką biedę. Przywędrowanie zaś Czechów przedstawia autor zupełnie według myśli Zeussa, którego się w tym względzie ślepo trzyma.

Za Bachmanem idą także Bremer<sup>4)</sup> i Much.<sup>5)</sup>

Nie można zaprzeczyć, że Bachman roztropnie i skutecznie odparł hipotezy nieuzasadnione swoich poprzedników, ale w uzasadnieniu i usprawiedliwieniu własnej tezy nie udało mu się wcale przeprowadzić dowodu choćby dalekiego prawdopodobieństwa, bo że dodaje hipotezę do hipotezy, to jeszcze nie tworzy dowodu.

Jeszcze r. 551 siedzieli według niego Bawarczycy na lewym brzegu Dunaju i w Czechach, gdzie ich jako takich nikt nie zna; wniosek ten wyprowadza Bachmann ze słów Jordanesa:<sup>6)</sup> „Nam regio illa Suavorum ab oriente Baiaros habet, ab occidente Francos, a meridie Burgundzones, a septentrione Thuringos. Quibus Suavis tunc iuncti aderant Alamanni ipsique Alpes erectos omnino regentes, unde nonnulla fluenta Danubium influunt nimio eum sonu vergentia“.

Szwabowie siedzieli w dzisiejszej Szwabii od źródeł Dunaju do

<sup>1)</sup> Tamże str. 874.

<sup>2)</sup> Tamże str. 888.

<sup>3)</sup> Tamże str. 887.

<sup>4)</sup> Bremer § 238—239.

<sup>5)</sup> Much: l. c. str. 114—116. Nieznana mi jest praca R. v. Mutha o Bawarczykach ogłoszona w Programm des Landeslehrerseminars von St. Pölten 1900. Ob. Historische Zeitschrift N. F. t. 52, 162.

<sup>6)</sup> LV, 280.

rzeki Lech, za którą zaczyna się terytorium Bawarczyków; Bawarczycy siedzieli zatem na wschód od Szwabów i to tylko twierdzą słowa Jordanesa, więcej nie: aby mieszkali jeszcze w Czechach, tego żadną miarą z powyższego ustępu wykombinować nie można. Że Jordanes co do ich granic nie wyraża się zbyt ściśle, to nie dziwnego, bo był zakonnikiem żyjącym w Mezyi i czerpiącym swe wiadomości z ksiązek; map nie posiadał, a choćby je był miał, toby nie były nigdy tak dokładne jak nasze. Za czasów Jordanesa Frankowie byli sąsiadami zachodnimi Szwabów, bo panowali nie tylko za Renem ale także nad Alamanami. Że zaś Szwabowie także byli Alamanami, o tem Jordanes nie miał jasnego wyobrażenia. Turyngowie za jego czasów już nie istnieli jako państwo, ale o tem jeszcze nie wie. Że zaś w końcu piątego wieku wpływy ich sięgały aż poza Dunaj,<sup>1)</sup> mógł więc sądzić, że to tak trwa dalej. Turyngowie nie byli zatem sąsiadami północnymi Szwabów, ale zawsze sąsiadami od północy (a septentrione); w tym sensie byli sąsiadami od południa także Burgundowie.

Bawarczycy mają być Markomanami, o których ostatnia wzmianka pochodzi z czasów Atylowych. Bachmann przypuszcza, że po upadku potęgi Hunnów Markomanie połączyli się z Turyngami i przyjęli ich nazwisko. Dowody upatruje w okoliczności, że według poety Frankowie po rozbiu królestwa turyńskiego, odnieśli tryumf podwójny „gemina de gente“; tą „gemina gens“ są właśnie, twierdzi on, Turyngowie i Markomanie. To jednak nie wynika wcale z wierszów wspomnianych:

Hic (Sigebertus) nomen avorum  
Extendit bellante manu, cui de patre virtus,  
Quam Nabis ecce probat, Thoringia victa fatetur,  
Perficiens unum gemina de gente triumphum.<sup>2)</sup>

Bachmann mniema, że zdania względne „Quam Nabis ecce probat“ i [quam] Thoringia victa fatetur“, odnoszą się do jednego i tego samego zdarzenia, to jednak nie jest możliwym. Klęska Turyngów miała miejsce niedaleko Niestrudy, jak to wynika z obszernego opisu Grzegorza z Tours; bitwa zatem nie mogła się toczyć nad rzeką Nab, dopływem Dunaju ani nad Nabą (Nabis), dopływem Renu. Poeta ma tu na myśli dwie różne wojny, z których jedna skończyła się klęską Turyngów a drugiej świadkiem była rzeka Nabis. Ale żadną miarą nie można stąd wyprowadzić wniosku, jakoby tu była mowa o Markomanach czyli Bawarczykach mieszkających nad Dunajem i w Czechach.

Po klęsce Turyngów mieli Bawarczycy w Czechach poddać się

<sup>1)</sup> Eugippius: Vita s. Severini rozdz. 31.

<sup>2)</sup> Venantius Fortunatus: Poematum liber V, 1.



Frankom; tu w Czechach a nie gdzieindziej żyje bawarski książę Garybald, który roku 551 jest zawisłym od Franków. Dowodzić ma tego okoliczność, że od Samona, króla Słowian czeskich, Dagobert, król frankoński, żądał uznania zwierzchnictwa, które niby prawnie mu się należało. Dziwna w tym ustępie logika; ponieważ Frankowie kiedyś mieli panować w Czechach nad Bawarczykami, król Dagobert w VII wieku nie udaje się z pretensją do Bawarczyków lecz do Słowian, którzy po wyniesieniu się tamtych zajęli Czechy! Ale Fredegar,<sup>1)</sup> na którego się powołuje Bachmann, nie wie o takich wymaganiach Dagoberta i zaznacza wyraźnie, że poseł jego, który wyniośle mówił „quod Samo et populus regni sui, Dagobertum deberint servitium“, w głupocie swojej miotał obelgi na Samona i mówił rzeczy, których mu nie polecono — Sicharius sicut stultus legatus verba inproperiae, quas *iniunctas non habuerat* et menas adversus Samonem loquit eo, quod Samo et populus regni sui Dagobertum deberint servitium“. Jeżeli zaś Bachmann kładzie nacisk właśnie na odpowiedź Samona: „Samo respondens iam saucius dixit: Et terra, quam habemus, Dagoberto est, et nos sui sumus, si tamen nobiscum disposuerit amicitias conservare“, to Samo wcale nie przyznaje się do tego, jakoby przodkowie jego byli kiedyś poddani Franków ani jakoby wiedział, że pod tym względem jest spadkobiercą po Bawarczykach, lecz wyraźnie oświadcza: my i kraj nasz będziemy do dyspozycji króla Dagoberta, jeżeli z nami zawrze przyjaźń i jej doehowa; że to miejsce tak tylko należy zrozumieć, dowodzi odpowiedź posła: „non est possebelem, ut christiani et Dei servi cum canebus amicitias conlocare possint“.

Samo u Bachmanna jest królem czeskim. W moim dziele „O Słowianach“ etc. wykazałem jednak, że ze wzmianek Fredegara wynika, że Samo nie był królem czeskim, lecz że państwo jego sięgało od ujścia Ilmy do Solawy i od Erfurtu aż do Dunaju a na zachód aż do Ratanicy.

Jeżeli zaś Samo nie był królem czeskim, to upadną eo ipso wszelkie wywody p. Bachmanna.

Zastanawia także łatwość, z którą według niego Markomanie zmieniają swoje nazwisko. Połączywszy się z Turyngami, przyjmują ich nazwisko; czy to było koniecznem? mojem zdaniem wcale nie; Turyngowie i Alamanowie choć zwyciężeni i ujarzmieni przez Franków, pomimo to zatrzymują swoje własne nazwisko.

Po upadku Turyngów poddawszy się Frankom, Turyngowie markomańscy nie przyjmują nazwiska Franków, jakby z góry przypuścić

<sup>1)</sup> IV, 68.

należało, lecz raptem przypominają sobie, że półtysiąca lat temu mieszkali w Czechach Bojowie, że Niemcy kraj czeski nazywają Böhemia i nie mając nic lepszego do wyboru, przyzywają się „ludźmi z Böhemia lub jak wtedy mówiono z „Baia“ czyli Baiern i to tylko w tym celu, aby jak najprędzej wynieść się z tej krainy, aby ją wraz z starożytną nazwą przekazać nadchodzącym Słowianom. Niech to rozumie kto może!

Jaki zaś był powód usunięcia się Bawarczyków z Czech? Przyszli Awarowie i toczyli z Frankami wojnę na ziemi czeskiej; Frankowie wycofali się i zostawili ją swym wrogom,<sup>1)</sup> wskutek tego i Bawarczycy opuścili Czechy na zawsze.

Dziwić się tylko należy, że Awarowie, którzy nie sami zajmowali się rolą, pozwolili spokojnie i bez oporu Bawarczykom wynieść się z kraju, choć wiedzieć musieli, że cierpieć będą głód i niedostatek, skoro nie będzie komu uprawiać ziemi — Słowianie dopiero później mieli nadejść i tak rzeczywiście się stało: Wenn wir nun erfahren, dass die Awaren bittere Noth litten in dem neugewonnenen Lande, so wird das nicht auffällig sein.<sup>2)</sup> Kto wytłumaczy nam to poświęcenie się Awarów?

Markomanie jednak nie byli wcale Niemcami i nie opuścili swej ojczyzny. Według Prokopiusza siedzieli już r. 512 Słowianie zachodni w swych siedzibach historycznych od Dunaju aż do Bałtyku; jeżeli zatem Markomanie jeszcze w połowie VI wieku przebywali w Czechach, to nie ulega wątpliwości, że przez nich rozumiano słowiańską ludność tamtejszą. Nie w Czechach zatem, lecz gdzieindziej należy szukać ojczyzny Bawarczyków.

#### b. Skąd pochodzą Alamanowie, Szwabowie i Bawarczycy?

Z całego toku naszych dochodzeń przekonaaliśmy się, że Swewowie byli Słowianami, że zatem wyprowadzenie plemion niemieckich od nich jest tak samo niedorzeczne, jak dawniejsze mniemanie, które kazało np. Bawarczykom być potomkami celtyckich Bojów. Widzieliśmy także, jak słabymi były wszystkie dowody przytoczone na poparcie owej hipotezy niemieckiej. Ta droga zatem nie prowadzi do celu, trzeba obrać inną; jak postąpić należy, wskazują narzecza niemieckiego języka.<sup>3)</sup>

Sasowie, których praojcami byli Warnowie i Anglowie, zdobyli w przebiegu wieków całe nadbrzeże morskie od Renu począwszy aż do Niemna i wszędzie tutaj rozpowszechnili swój język; stracili tylko

<sup>1)</sup> Bachmann l. c. str. 888.      <sup>2)</sup> Tenze str. 888.

<sup>3)</sup> Behagel Otto: Geschichte der deutschen Sprache str. § 12—14.



Turyngię, pierwotnie zdobytą przez Warnów i Anglów i to na korzyść Frankończyków. Język Sasów nazywa się dziś dolnoniemieckim.

Tak zwany „Hochdeutsch“ rozpada się na dwie gałęzie, środkowo-niemiecką, w której frankońskie narzecze odgrywa przeważną rolę i górno-niemiecką (Oberdeutsch), obejmującą narzecza alamańskie, szwabskie i bawarskie.<sup>1)</sup>

Narzecze górno-niemieckie panuje dziś w Alzacji i Szwajcarii, w południowej połowie Badenu i Wirtembergii, w Bawarii zaś w obwodach szwabskim, górno i dolno-bawarskim, oraz w górnym Palatynacie aż do Chebu w Czechach; do niego należą także zachodnie strefy Czech; dalej kraj przedarulański, Tyrol, Karyntya, Styrya i księstwa rakuskie.

Ponieważ narzecza alamańskie, szwabskie i bawarskie stanowią jedną całość tworzącą t. zw. górno-niemiecką gałąź Hochdeutschu, więc należy przypuścić, że pochodzą z jednego pnia, że to w gruncie rzeczy jest jeden język, który w przebiegu lat nieomal 2000 wskutek różnych wpływów etnograficznych i politycznych zróżnicował się na trzy narzecza; należy zatem dalej przypuścić, że i Alamanowie, Szwabowie i Bawarczycy są jednakowego pochodzenia, że pierwotnie stanowili jeden naród; że tak rzeczywiście było, to pokaże dalszy rozbiór historyczny.

Z nazwiskiem Alamanów spotykamy się po raz pierwszy r. 213; nie wiemy jednak dokładnie, gdzie wówczas przebywali, gdyż źródła nie zawierają pewnych relacji. Herodyan pisząc IV, 7 o wyprawie Karakali wspomina tylko o Dunaju; z Aeliusza Spartiana 5, 4 dowiadujemy się, że cesarz walczył z Germanami „circa Retiam“; Sextus Aurelius Victor zaś „de caesaribus liber“ donosi w rozdziale 21, że „Alamannos, gentem populosa, ex equo mirifice pugnantem, prope Moenum amnem devicit“. Alamanowie prawdopodobnie starali się przekroczyć albo może i przekroczyli limes retycki, co spowodowało Karakalę do wytoczenia im wojny, aby ich wyrzucił za limes. Nie mylimy się zatem zapewne, gdy przypuszczamy, że w ich posiadaniu były już wówczas ziemie położone między Menem a limesem retyckim od Miltenbergu do Lorch.

W drugiej połowie trzeciego wieku dzierżyli już chwilowo Agri decumates; cesarz Probus (276—282) jednak zdołał ich stąd wyrzucić i przywrócić dawną granicę;<sup>2)</sup> 9 naczelników uczynił zależnymi od Rzymu.

<sup>1)</sup> Ob. mapę III.

<sup>2)</sup> Flavius Vopiscus: Probus cap. 13: reliquias ultra Nigrum fluvium et Albam removit etc.

Po śmierci cesarza Karusa (284) Alamanowie przekroczywszy na nowo limes nadreński, osiedlili się już na zawsze w Agri decumates; siedziby przez nich opuszczone zajęli Burgundowie.<sup>1)</sup>

Agri decumates nazywają się odtąd Alamaniami, a około r. 296 Alamanowie są już panami całego kraju od Moguncyi zaczawszy aż do Günzburgu nad Dunajem, albowiem „a ponte Bheni usque ad Danuvii transitum Guntiensem deusta atque exhausta penitus Alamannia“.<sup>2)</sup> Wtedy także już był w ich rękach t. zw. pagus Lentiensis między Dunajem, Ilarą a kostnickim jeziorem.<sup>3)</sup>

W czwartym wieku podaje Ammianus Marcellinus kilka notatek o siedzibach alamańskich, które nie są bez interesu. Tak dowiadujemy się z XVIII, 2, że Vadomarius, jeden z naczelników alamańskich, ma swoją rezydencję w pobliżu Rauraku (contra Rauracos), to znaczy, że brzeg Renu od Bazylei do kostnickiego jeziora był w jego posiadaniu. Według XXXI, 10 „Lentienses. Alamannicus populus“ sąsiadowali z granicą retycką i mieszkali nad Renem i jeziorem kostnickim.<sup>4)</sup> Najbardziej na północ mieszkali r. 371 Bucinobantes, albowiem naprzeciwko Moguncyi.<sup>5)</sup>

W początku piątego wieku zajęli Alamanowie Alzację a za czasów Kłodoweusza (481—511) byli w posiadaniu obu brzegów Renu aż do Bony.<sup>6)</sup> Dalszemu rozszerzeniu się ich ku zachodowi i ku północy położył tam raz na zawsze Kłodoweusz, król frankoński, który r. 496 zadał im klęskę stanowiącą. Alamanowie stali się poddani Franków, którzy nie tylko ich samych, ale także ich język wyparli z ziem nadreńskich i innych okolic dotąd do nich należących.

Powinniśmy zwrócić uwagę jeszcze na jeden szczegół podany przez Ammiana w rozdziale XVII, 6 pod rokiem 358: Inter quae ita ambigua, Juthungi Alamanorum pars, Italicis conterminans tractibus... Raetias turbulente vastabant. Kimże są Jutungowie? Czy są oni mieszkającymi ziem i obwodów alamańskich, zostającymi pod władzą osobnych naczelników czyli reguli, jak Lentienses, których Ammianus także nazywa „Alamannicus populus“, jak Bucinobantes i t. p.?

Przeciw temu przemawia okoliczność, że źródła nie wymieniają ani jednego naczelnika jutungskiego ani nawet nie pozwalają oznaczyć dokładnie, gdzie mieszkali, tak że uczeni najrozsądniejsi o tem stawiają

<sup>1)</sup> Egger I. c. 170.

<sup>2)</sup> Incerti paneg. Constantio caesari cap. 2—3.

<sup>3)</sup> Egger I. c. 171.

<sup>4)</sup> Ammianus XV, 4.

<sup>5)</sup> Ammianus XIX, 4: Bucinobantes, quae contra Mogontiacum gens est Alamanna.

<sup>6)</sup> Cramer str. 183. Egger str. 200—201.



hipotezy.<sup>1)</sup> Zapominając, że Jutungowie to pars Alamannorum, których siedziby zatem musiały leżeć w obrębie terytorium tamtych a nie gdzieindziej.

Że Jutungowie nie byli jakimś podrzędnym plemieniem alamańskim, o tem świadczy historyk grecki Dexippus, który o nich pierwszy wspomina. Cesarz Aurelian zwyciężył ich roku 270 gdzieś niedaleko Dunaju. Prosząc o pokój chwalił się przed nim, że 40,000 jeźdźców i 80,000 piechoty czystej krwi jutungskiej potrafią wyprowadzić do boju<sup>2)</sup>. Mając taką potęgę na względzie, dochodzimy do wniosku, że Jutungowie nie byli jakąś nieznaczną częścią Alamanów, lecz że sami są Alamannami, że Juthungi i Alamani to dwie nazwy różne oznaczające jeden i ten sam naród. Zdają to się zatwierdzać i inni autorowie; gdy Dexippus r. 271 wspomina o ich wtargnięciu do Włoch, to znów Aureliusz Victor mówi cap. 35 o Alamanach: „Quis deletis Italiam repetivit (Aurelianus), cuius urbes Alamannorum vexationibus affligebantur“; tak samo Zosimus I, 49.

Że Jutungowie są tym samym narodem co Alamanowie, za tem świadczy także wiadomość, według której twierdzili wobec cesarza Aureliana, że pobierali dotąd haracz od Rzymian. Jutungów przedtem nie znano, znano tylko Alamanów, więc fakt podany odnieść się może tylko do nich. z czego wynika, że Jutungowie nie byli pars Alamannorum, lecz to samo co tamci. Tego zdania jest mniej więcej także Baumann:<sup>3)</sup> Die Angabe des Dexippus also, dass die Juthungen römischen Tribut bezogen hatten, dürfte ebenfalls beweisen, dass dieselben von Hause aus Alamannen, kein eigenes Volk waren.

Potwierdza to także ś. Ambroży, który w liście około r. 387 pisanym do cesarza Walentyniana zdaje relację o rozmowie swojej z Maximem i tam tak się wyraża:<sup>4)</sup> „Tu flagitabas, quod barbarorum stipatus agminibus Italiae te infunderes; Valentianus *Hunnos atque Alanos* appropinquantem Galliae per *Alamanniae* terras reflexit. Quid habet invidiae, si Bauto barbaros cum barbaris fecit decernere? Quoniam dum tu militem Romanum occupas, dum is adversum se utrinque praetendit, in medio Romani imperii sinu Juthungi populabantur Rhetias. Et ideo *adversus Juthungum Hunnos* ascitus est. *Idem tamen quia de finitimo proterebat Alamanniam* et iam vicinia mali urgebat Gallias, coactus est triumphos suos deserere, ne tu timeas“. Z tego ustępu a mia-

<sup>1)</sup> Ob. Egger str. 158—159, 162.

<sup>2)</sup> Corpus script. hist. Byzant. I, str. 11.

<sup>3)</sup> Baumann l. c. 528.

<sup>4)</sup> Divi Ambrosii ep. Med. opera omnia. Epist. lib. V, ep. XXVII. Tom III, 129.

nowicie ze zdań podkreślonych zdaje się wynikać, że wyrazy „Alamannus“ i „Juthungus“ są równoznaczne.

Ostatni raz wspominają o Jutungach pod r. 430 Chronica Gallica:<sup>1)</sup> Anno CCCCLII (sic) Aetius Jutungorum gentem intendit“; — Hydatius: Juthungi per eum (Aetium) similiter debellantur et Nori,<sup>2)</sup> oraz Sidonius Apollinaris<sup>3)</sup>:

Aetium interea, Scythico quia saepe duello est  
Edoctus, sequeris; qui quamquam celsus in armis,  
Nil sine te gessit, cum plurima tute sine illo;  
Nam post Juthungos et Norica bella subacto  
Victor Vindelico Belgam, Burgundio quam  
Trux presserat, absolvit inctus tibi...

Wszyscy autorowie, którzy się zajmują Alamanami, uważają to nazwisko za później nadane z powodu okoliczności różnych, stosownie do stanowiska autora. Według Zeussa (str. 306) znaczy ono „Völkerverein, Gesamtvolk; Bremer sądzi, że tem mianem obejmowano różne drobne plemiona; było to ein Zusatzname zu dem eigentlichen des Volkes; tego samego zdania są Birlinger i Laistner,<sup>4)</sup> oraz Meitzen.

I ja jestem zdania, że miano „Alamanni“ nie jest właściwym nazwiskiem narodu, lecz tylko przydomkiem; naród sam nazwał się Jutungami.<sup>5)</sup>

Jak widzieliśmy, autorowie zgadzają się po większej części na to, że Alamanowie nie byli tubylcami nad Menem, lecz przybyszami. Skąd zaś przybyli? Wskazówką może być tylko właściwe ich nazwisko „Jutung“.

Przypomnieć musimy tutaj, że narody niemieckie przybyły do środkowej Europy przeważnie ze Skandynawii. Jeszcze za czasów Tacyta nie było ich zbyt wiele nad Renem i Wizerą, a za Cezara bładzili nawet Tenkterowie i Usipetowie po Germanii, jak niegdyś Cimbrowie.

Przyływ skandynawski i później nie ustał; wiemy już z poprzednich rozpraw, że w końcu trzeciego wieku po Chr. opuścili swą zamorską ojczyznę Winniles, którzy po zwycięstwie odniesionem nad Langobardami przyjęli nazwisko podbitych.

Anglowie i Warnowie, praojcowie Sasów, rzucili się jedni na

<sup>1)</sup> Auctores antiquissimi IX str. 658.

<sup>2)</sup> Tamże XI, 22. <sup>3)</sup> Tamże VIII, 209.

<sup>4)</sup> Baumann l. c. 517—518.

<sup>5)</sup> W mowie swej u Dexippa różnił cesarz Aurelian Jutungów i Alamanów, ale ta mowa jest dziełem autora, który pierwszy raz spotkawszy się z Jutungami nie poznał się na ich przynależności.



Anglię, drudzy na wybrzeża południowe morza północnego, gdzie zasłynęli jako Saksończycy.

Inna część Anglów i Warnów, idąc inną drogą, zajęła kraj Hermandurów czyli Wielko-Durzyńców i jak Winniles, tak i oni przyjęli nazwisko swoich poddanych, nazywając się Turyngami.

W tym łańcuchu wędrowek stanowią Jutungowie jedno z pierwszych ogniw, skoro już roku 213 dotarli do Menu i Dunaju.

Już Zeuss łączył nazwisko Jutungów z Jutami, mieszkańcami ziemi jutlandzkiej w północnej Danii; „Juthae“ nazywa ich Adam Bremensis; należeli razem z Anglami do zdobywców Anglii; pisze o nich Beda I, 15: „Advenerunt autem de tribus Germaniae populis fortioribus id est Saxonibus, Anglis, Jutis. De Jutarum origine sunt Cantuarii et Victuarii hoc est ea gens, quae Vectam tenet insulam et ea, quae usque hodie in provincia occidentali Saxonum Jutarum natio nominatur, posita contra ipsam insulam Vectam“.

Inni nieco inaczej piszą to nazwisko np. król frankoński Teodebert w liście do cesarza Justyniana: „subactis cum Saxonibus Euciiis“ a Venantius Fortunatus wymieniając narody niepokojące Gallię, mówi I, 203:

Quem Geta, Vasco tremunt, Danus, Euthio, Saxo, Britanus  
Cum patre quos acie te domitasse patet etc.

Ci Jutowie zaś, zwani potem Jutungami czyli potomkami Jutów, porwani chęcią wędrowki, wybrali się w drogę ku południowi. Którędy szli, niewiadomo. To jednak jest rzeczą pewną, że zaczęli o plemiona niemieckie, siedzące nad Renem;<sup>1)</sup> ślad tego przechował kamień wykopany niedawno temu w Kolonii<sup>2)</sup> z takim nieco uszkodzonym napisem:

mat RIBVS SVEBIS  
et EVTHVNGABVS<sup>3)</sup>  
i VLIUS SECUNDVS

Ścierając się w swojej wędrowce ku południowi z ziolkami nadreńskimi, dawali im się dobrze we znaki i dlatego nazywano ich „obeymi ludźmi“ t. j. Alamanami, jak utrzymuje Herrmann.<sup>4)</sup> Wiśó

<sup>1)</sup> Może być, że to już był ich wpływ, że za czasów wojny markomańskiej „Chatthi in Germaniam et Retiam irruerant, o czym donosi Julius Capitolinus w żywocie Marka Aurelego VIII, 7. Ob. Egger l. c. 113.

<sup>2)</sup> Rheinisches Museum 1890, tom 45 str. 639—640.

<sup>3)</sup> Egger l. c. 1:2 przyp. 1: Meine Auffassung, nämlich dass die beiden Namen zwei Stämme bezeichnen, hat nach dem Beispiele so vieler ähnlicher Stellen zum mindesten dieselbe Berechtigung als die Baumanns, der Entangi nur als nähere Bestimmung der Suebi ansieht. Ja jestem tego samego zdania co Egger.

<sup>4)</sup> Baumann l. c. str. 519. Przeciw takiemu objaśnieniu podnoszą zarzut, że

o nich rozszerzyła się daleko poza granice Germanii i dotarła przez Galię do Rzymian; dla tego też wszystkie relacje pochodzące z zachodu mówią o nich jako o Alamanach; wschodni zaś sąsiedzi znali ich długo jeszcze jako Jutungów; o Jutungach wspominają źródła rzymskie, skoro otrzymały wiadomości nie przez Galię, lecz przez Receę i Noricum o walkach toczonych nad Dunajem na wschodzie. Powoli wyrugowało nazwisko Alamanów nazwę narodową Jutungów, o której, jak już nadmieniliśmy, ostatnia wzmianka pochodzi z r. 430.

Gdy Alamanowie zawładnęli Agri decumates i dotarli do źródła Dunaju, odezwała się na nowo pierwotna ludność tych stron, Swewowie, którzy zapewne nie bez oporu poddali się najeźdźcom. O tych właśnie Swewach—Sławach pisze Auzoniusz i o nich myśli Ammianus Marcellinus, gdy XVI, 10 pod r. 356 pisze: „adsiduis nuntiis terreatur et certis indicantibus Suebos Raetias incursare Quadosque Valerianum et Sarmatas... superiorem Moesiam et secundam populari Pannoniam“.

Ale i nazwisko Swewów wnet znikło, bo ulegli przemocy Alamanów, którzy osiedlili się w ich granicach.

Odtąd mileżą dzieje tak o Jutungach jak o naddunajskich Swewach i niepodzielnie panuje tu wszędzie nazwisko Alamanów.

Świadczy o tem niewątpliwie Eugippiusz w Vita s. Severini zmarłego r. 482. Vita ta zna tylko Alamanów; gdyby Jutungowie byli owymi Swewami, o których wspominają Auzoniusz i Ammianus Marcellinus, t. j. gdyby już tak ich w czwartym wieku nazywano, to Eugippiusz musiałby ich znać, albowiem jako najbliżsi sąsiedzi Noryki, w której przebywał s. Seweryn, tylko oni mogli pustoszyć ten kraj; ale Eugippiusz nic nie wie ani o Jutungach ani o Swewach, zna tylko Alamanów.

Tak opowiada cap. XVIII, że mieszkańcy miasta Batavis (Pasawa) położony przy ujściu Iny do Dunaju, gdzie s. Seweryn założył mały klaszorek, zaprosili świętego do siebie „maxime propter Alamanorum incursus assiduus“, gdyż wiadano, że król alamański Gibuldus bardzo go szanował.

Na innym miejscu tak pisze (cap. 25): „Igitur memoratus antistes (Paulinus, Noricus episcopus) litterarum tenore praestructus, universa dioecesis suae castella scriptis propriis vehementer admonuit, ut triduo ieiunio... exitio venturae cladis occurrerent. Quibus iussa com-

nazwisko w takim razie powinno brzmieć „Alimanni“. Mieliby rację niewątpliwie, gdybyśmy wiedzieli, że Rzymianie to nazwisko otrzymali bezpośrednio z ust niemieckich. Ale nazwisko to odbyło zapewne długą drogę przez Galię, zanim dotarło do Rzymian i w tej drodze mogły łatwo się zatrzeć różnice wymowy.



plentibus terminato ieiunio ecce *Alamannorum copiosissima multitudo* feraliter *cuncta vastavit*, castella vero nullum sensere periculum<sup>4</sup> etc.

Tak samo cap. XXVII: „Eodem tempore mansores oppidi Quintanensis (nad Dunajem na zachód od Pasawy) *creberrimis Alamannorum incursionibus iam defessi*, sedes proprias in Batavis oppidum migraverunt“; gdy Alamanowie chcieli napastować Pasawę, zostali pobici.

Do Alamanów przedewszystkiem należy odnieść także to, co Eugippiusz w rozdz. XXXI opowiada: „Feletheus, Rugorum rex, qui et Feva, audiens cunctorum reliquias oppidorum, quae *barbaricos evaserant gladios*, Lauriaco (Lorch nad Anizą) se per Dei famulum contulisse“, obiecał za wstawieniem się s. Seweryna chronić ich od napadów alamańskich i turyńskich „non patiar *Alamannorum ac Thoringorum saeva depraedatione vastari vel gladio trucidari aut in servitium redigi*“...

Skoro zaś Alamanowie okolice naddunajskie aż do Inu i nawet Norykę niepokoją, to stąd wnieść można, że niezbyt daleko mieszkali, że panowanie swoje musieli już dawniej rozszerzyć ku wschodowi. Klęska Alamanom zadana r. 496 przez Klodowusza powstrzymała ich zapędy w kierunku państwa frankońskiego, ale nie przeszkodziła im pójść dalej na wschód opuszczony przez Rzymian; usadowili się powoli wszędzie tam, gdzie warunki były dla nich korzystne.

W piątym wieku spotykamy się prawie wyłącznie tylko z nazwiskiem Alamanów, w środku szóstego następuje zmiana; zjawiają się bowiem dwa nowe nazwiska: Swewów, Swawów czyli Szwabów oraz Bajowarów. O pierwszych wspomina już Prokopiusz, piszący około roku 550, o obydwóch jego rówieśnik Jordanes. Tamten mówi Bell. Goth. I, 12: *Συμβασις τε ὑπερ Θουριγγίων υγι Ἀλαυνοὶ ἰσχυρὰ ἔδωκ;* Jordanes zaś pisze o nich LV, 280—281: Nam regio illa Suavorum ab oriente Baibaros habet, ab occidente Francos... quibus Suavis iuncti aderant etiam Alamanni<sup>4</sup>; gdzie także jest pierwsza wzmianka o Bawarczykach.

Że owi Swewowie są Alamanami, o tem świadczy nie tylko język im wspólny, ale pouczają nas o tem także różne relacje historyczne, jak np. Translatio<sup>1)</sup> trium corporum ss. virg. Colon. Auctore magistro Richero Walcidorensi IV: „Quidam *Alamanicae gentis Sueviam natale repetens solum*“. Grzegorz z Tours pisze II, 2: „*Suebi id est Alamanni*“. Fredegarius II, 23: *Suavia, que nunc Alamannia dicetur*“. — Paulus Diaconus II, 15: „Inter hanc (Liguriam) et *Suaviam hoc est Alamannorum patriam*“; tenże III, 18: „Iste ex

<sup>1)</sup> Acta Sanctorum. Octob. IX, str. 239.

Suavorum hoc est Alamannorum gente oriundus<sup>4</sup>. Chronicum Vedastinum<sup>1)</sup> zaś wyraża się: Gens Suavorum id est Alamannorum<sup>4</sup>.

W późniejszych czasach przeważa nie tylko nazwisko Swewów, Szwabów, lecz wyrugowało niemal całkowicie nazwę Alamanów, tak że aż do Renu i Szwajcaryi przez Swewów, Szwabów rozumiano wogóle Alamanów. Przywiązane zaś było niewątpliwie to nazwisko pierwotnie do tych okolic, które je dziś jeszcze dzierżą, do tych okolic, gdzie dziś jeszcze panuje narzecze szwabskie. Są to właśnie ziemie położone nad górnym Dunajem po obu jego brzegach aż do rzeki Lech, która Swewią dzieli od Bawarczyków, bo już Venantius Fortunatus mówi w końcu VI wieku: „quod ego... Dravum Norico, Oenum Breonis, *Liccam Bavaria*, Danuvium Alamannia, Rhenum Germania transiens“...

Skąd się wzięło to nazwisko? Jest zjawiskiem dość powszechnem, że narody osiedlwszy się w obcych krajach przyjmują nazwisko od ludów przez siebie podbitych. Tak przezwali się Winniles Langobardami, Anglowie i Warnowie Turyngami a Niemcy północni Prusakami, choć nie byli i nie są ani Langobardami ani Durzyńcami ani Prusami. To samo stało się także z Alamanami. Nad górnym Dunajem i Nekarzem mieszkali dawno przed Alamanami słowiańscy Swewowie, o których mówi Strabo i wiedzą inskrypcy, a których śledzić można jeszcze do końca IV-go wieku. Suevia, Suavia znanem było nazwiskiem; nic więc dziwnego, że się przyczepiło do nowych przybyszów.<sup>2)</sup>

Jest to najprostsze tłumaczenie faktu, który tyle kłopotu ciągle nabawia uczonych niemieckich.

Widzieliśmy przedtem, że Alamanowie już w końcu V wieku zapuszczali zagony głęboko do Noryki; z tymi napadami połączony był powolny zabór ziemi i powolne rozszerzanie się narodu. Przypuścić zatem można, że już wtedy musieli się znacznie posunąć od rzeki Lech ku wschodowi. Po opuszczeniu Noryki przez załogi rzymskie nie było zapory dla łupieżców, a w końcu VI-go wieku siedzieli prawdopodobnie już i nad Inem; tylko nad górnym biegiem tej rzeki trzymali się jeszcze Breones. Tutaj występują pod nazwiskiem Bawarczyków,

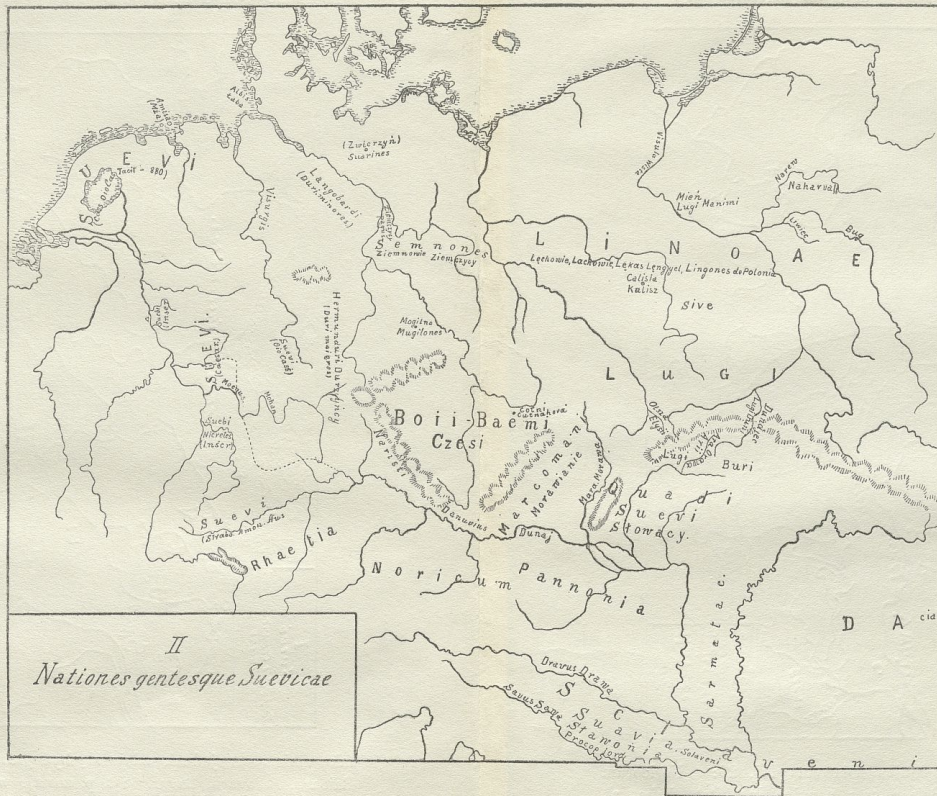
<sup>1)</sup> Mon. Germ. Hist. SS. XXIII str. 681.

<sup>2)</sup> Chcąc uwidocznić łączność wszystkich Swewów od czasów Cezara począwszy z Szwabami, uczeni niemieccy wprowadzili do autorów rzymskich wbrew rękopisom pisownię „Suebi“. Ze ta pisownia wcale nie jest uzasadniona, tego najlepszą dowodem są późniejsi autorowie, nawet szwabscy, którzy pisząc o Szwabach używają prawie bez wyjątku form „Suevus, Suavus, Suevia, Suavia“ (ob. Baumann l. c. str. 534—549). Jeżeli tu i owdzie, mianowicie w inskrypcjach, trafia się forma „Suebus“, to trzeba ją objaśnić wpływem mowy niemieckiej, która słowiańskie „w“ przemieniła na „b“; dowodzi tego właśnie wyraz Schwab powstały z „Suavus“.















bowie przez rzekę In i zajmwszy bojowską Norykę przezwali się lub zostali przezwani „Baiovarii“ czyli mężami z krainy Bojów t. j. Bawarczykami. Skoro to nazwisko po raz pierwszy pojawia się w środku VI w., więc musieli już wtedy być panami przynajmniej zachodniej Noryki. Pochodzenie nazwiska Bawarczyków tłumaczy się zatem zupełnie naturalnie i niema wcale potrzeby uciekania się do czeskich Bojów i Markomanów lub do Kwadów i Swewów i t. p.

Od Inu zaczął się szerzyć język bawarski ku wschodowi aż dotarł do dzisiejszych swoich granic.

Bawarskie dziś okolice po obu brzegach rzeki Nab (Nawa?) są zdobyczą stosunkowo późną. W siódmym wieku istniało tutaj państwo Samonowe i jeszcze w IX-ym w. ciągnęła się granica słowiańska wzdłuż biegu tejże rzeki i Reganicy aż do Menu. Dopiero po ujarzmieniu tych tu Słowian przez Karola Wielkiego uzyskał język bawarski przystęp do stron dotąd słowiańskich a germanizacya całkowita została dokonana, jak się zdaje, nie tak bardzo dawno temu.

\* \* \*

c. T. z. *Szwabowie północni.*

Oprócz Szwabów właściwych istnieli jeszcze Szwabowie północni — Norsavi, Nordosquavi, Suevi Transbadani; skąd oni pochodzą?

Zeuss, który był mistrzem w układaniu najmisterniejszych hipotez, nie umiał sobie dać rady, skoro rzeczy były proste, uderzające wprost w oczy. Znał mu są miejsca, gdzie Prokopiusz mówi o Warnach, ale tak przejęty jest swojemi hipotezami, że żadną miarą pojąć nie może, że Warnami w szerszym znaczeniu są u tegoż autora i u innych właśnie Saksocyzy. <sup>1)</sup> Przez Warnów w znaczeniu ściślejszem rozumieć należy albo Turyngów albo Warnów (Varini) pozostałych w pierwotnej ojczyźnie, gdzie o nich pierwszą podał wiadomość Tacyt.

Warnowie zatem, będąc Saksocyzykami, nie mogą być Szwabami północnymi, za których ich ma Zeuss. <sup>2)</sup>

Gdy Alboin r. 565 miał zamiar wtargnąć do Włoch, prosił swoich przyjaciół saksońskich o pomoc; przybyło do niego 20000 z rodzinami swojemi — Alboin vero ad Italiam cum Langobardis profecturus ab amicis suis vetulis Saxonibus auxilium petiit... Ad quem Saxones plusquam viginti milia virorum cum uxoribus simul et parvulis, ut cum eo ad Italiam pergerent, iuxta eius voluntatam venerunt. <sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Kętrzyński: Co wiedz o Słowianach etc. str. 7.

<sup>2)</sup> Zeuss str. 362.

<sup>3)</sup> Paulus Diaconus II, 6.

Gdy o tem się dowiedzieli królowie frankońscy Chlotaryusz i Sigibertus — widać, że to byli ich poddani — osadzili Szwabów i innych w siedzibach przez tamtych opuszczonych — „Hoc audientes Chlotarius et Sigibertus, reges Francorum, Suavos aliasque gentes in locis, de quibus idem Saxones exierant, posuerunt.“ <sup>1)</sup>

Po niejakim czasie jednak Saksocyzy, nie znalazłszy w Italii tej swobody, której szukali, postanowili powrócić — „Certum est autem, hos Saxones ideo ad Italiam cum uxoribus et parvulis advenisse, ut in ea habitare deberent; sed quantum datur intellegi, noluerunt Langobardorum imperiis subiacere...“ <sup>2)</sup>

Ponieważ swoje siedziby znaleźli zajęte, przyszło pomiędzy nimi a Szwabami do walki, w której Saksocyzy prawie doszczętnie zostali zniesieni. <sup>3)</sup>

To jest początek t. zw. Szwabów północnych czyli transbadańskich, o których wspomina także Widukind, dziejopisarz saski „Suevi vero transbadani illam, quam incolunt, regionem eo tempore invaserunt, quo Saxones cum Longobardis Italiam adierunt, ut eorum narrat historia et ideo aliis legibus, quam Saxones, utuntur.“ <sup>4)</sup>

Jeżeli więc, jak widzieliśmy, Szwabowie północni dopiero w drugiej połowie szóstego wieku przybyli nad Łabę i to za pośrednictwem królów frankońskich, to czemu są owi Norsavi (Nordsuavi), o których wspomina król frankoński Teodebert (534—548) w liście do cesarza Justyniana, mówiąc: „id vero quod dignamini esse solliciti, in quibus provinciis habitemus, aut quae gentes nostrae sint, Deo adiutore, ditioni subiectae, Dei nostri misericordia feliciter subactis Thuringis—to miało miejsce r. 531 — et eorum provinciis acquisitis, extinctis ipsorum tunc temporis regibus, *Norsavorum* gentis nobis placata maiestas (?) colla subdidit.“ <sup>5)</sup>

Zeuss biorąc tych Norsavów, którzy po rozbięciu państwa turyńskiego r. 531 poddali się Frankom, za Szwabów, traktuje powieść Grzegorza z Tours i Pawła Dyakona jako wieść niemającą znaczenia, <sup>6)</sup> ale zapomina, że pisarz saski Widukind, pisząc o tem samem zdarzeniu, dodaje od siebie na podstawie własnej wiadomości „et ideo aliis legibus quam Saxones utuntur“, tak że o rzeczywistości faktu wątpić nie można. Jeżeli zaś Norsavi = Norsuavi istnieli już przedtem, to mamy tu naturalnie do czynienia nie ze Szwabami, lecz ze słowiańskimi Swa-

<sup>1)</sup> Tenże II, 6. Grzegorz z Tours V, 15.

<sup>2)</sup> Paulus Diaconus III, 6.

<sup>3)</sup> Paulus Diaconus III, 6. Grzegorz z Tours V, 15.

<sup>4)</sup> Widukindus I, 14 (Script. rer. Germ. in usum scholarum t. XXVI).

<sup>5)</sup> Zeuss str. 357.

<sup>6)</sup> Zeuss str. 368.



wami mieszkającymi na północ od Turyngów, z potomkami dawnych Langobardów. Więc Fredegar jest wprawdzie pierwszym na zachodzie, który wspomina o Sławach, ale król Teodebert ostatnim, który zna ich jeszcze pod dawnym nazwiskiem.

—❧—

### T r e ś ć :

	Str.
Wstęp . . . . .	300—302
I. Suevi, Suavi, Sławowie . . . . .	302—344
<i>a.</i> Swewowie w ściślejszym znaczeniu . . . . .	306—317
1. Swewowie nad morzem północnym . . . . .	306—308
2. Swewowie nadreńscy i naddunajscy . . . . .	308—313
3. Suavia czyli Sławonia . . . . .	313—317
<i>b.</i> Swewowie w szerszym znaczeniu . . . . .	317—344
1. Semnones, Ziemnowie . . . . .	317—319
2. Langobardowie ( <i>Duri minores</i> ) . . . . .	320—322
3. Suarines, Zwierzynianie w Meklenburgii . . . . .	322—323
4. Hermundurowie ( <i>Duri maiores</i> ) . . . . .	323—325
5. Naristowie . . . . .	325
6. Markomanie czyli Morawianie . . . . .	325—336
7. Kwadowie czyli Swewowie (Słowacy) . . . . .	337—342
8. Lygowie, Lługowie czyli Lingowie (Lachowie) . . . . .	342—344
II. Suevi, Suavi, Szwabowie . . . . .	345—375
<i>a.</i> Hipotezy o pochodzeniu Niemców południowych . . . . .	345—358
1. Alamanowie . . . . .	345—349
2. Szwabowie . . . . .	349—352
3. Bawarczycy . . . . .	352—358
<i>b.</i> Skąd pochodzą Alamanowie, Szwabowie i Bawarczycy? . . . . .	358—373
<i>c.</i> T. zw. Szwabowie północni . . . . .	373—375
• M a p y.	
I. Suevi temporibus Caesaris, Strabonis, Lucani . . . . .	359
II. Nationes gentesque Suevicae . . . . .	360—361
III. Narzecza języka górno-niemieckiego według O. Behagla . . . . .	362

—❧—